

ANAMNESIS 117

BIULETYN KOMISJI DS. KULTU BOŻEGO
I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW EPISKOPATU POLSKI

ROK XXIX (2024) NR 2
MISTERIUM PASCHY

OKRES WIELKIEGO POSTU
I WIELKANOCY

Redakcja:
bp Piotr Greger
ul. Żeromskiego 5a
43-300 Bielsko-Biała
e-mail: greger@kuria.bielsko.pl
p.greger@episkopat.pl

OD REDAKCJI

Świadomy udział w liturgii

Soborowy postulat świadomego uczestnictwa w liturgii (por. KL 14) zmierza ku temu, aby człowiek wiedział dlaczego, i w jakim wydarzeniu, jest obecny. Spełnienie tego zadania rodzi konieczność stosownej formacji; chodzi o wysiłek angażujący całego człowieka (sfera intelektualna, duchowa i wolitywna), prowadzący do poznawania bogactwa treści obecnych w znakach liturgicznych. Formacja potrzebna jest wszystkim, poczynawszy od pasterzy Kościoła. Ich świadomość natury liturgii oraz jej celebracji stanowi elementarny fundament formacji pozostałych wiernych. Przed całą wspólnotą Kościoła stoi niezwykle istotne zadanie, aby w czasie sprawowania świętych misterii nie być tylko biernym obserwatorem, ale aktywnym uczestnikiem.

Dział NAUCZANIE OJCA ŚWIĘTEGO zawiera wprawdzie tekst przemówienia do uczestników Międzynarodowego Kongresu na temat permanentnej formacji kapłanów. Czytelnik ma także okazję zapoznania się z treścią dwóch homilii Ojca Świętego Franciszka (na uroczystości: Świętej Bożej Rodzicielki Maryi oraz Objawienia Pańskiego), pięciu katechez wygłoszonych w czasie śródowych audiencji generalnych oraz rozważania podczas niedzielnej, południowej modlitwy maryjnej z papieżem.

Dział DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ zawiera tekst deklaracji *Fiducia supplicans*. Ten dokument Dykasterii Nauki Wiary wywołał żywą dyskusję. W związku z tym, kilka dni po ukazaniu się deklaracji, Dykasteria wystosowała odpowiedni komunikat prasowy. Ponadto, prefekt tej Dykasterii wypowiedział się oficjalnie w kwestiach dotyczących przechowywania prochów osób zmarłych poddanych kremacji.

W tym samym dziale zamieszczono pierwszą część dokumentu Papieskiego Komitetu ds. Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych poświęconego przygotowaniom do zbliżającego się (wrzesień br.) Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Quito (Ekwador). Ze względu na rozmiar dokumentu, zostanie on zamieszczony w biuletynie w trzech, odrębnych częściach.

Dział NAUCZANIE BISKUPÓW O LITURGII zawiera trzy listy pasterskie biskupów diecezjalnych (bp Andrzej F. Dziuba, bp Jacek Jezierski, bp Marek Mendyk) oraz teksty dwóch homilii (abp Stanisław Gądecki, abp Wojciech Polak).

W dziale FORMACJA LITURGICZNA znajduje się ciekawy artykuł autorstwa ks. Czesława Krakowiaka. Tematyka dotyczy kwestii liturgicznych parafii diecezji lubelskiej w latach 1946-1948. Podstawowym źródłem opracowania są protokoły po przeprowadzonych, przez biskupa Stefana Wyszyńskiego, wizytacjach kanonicznych.

Dział DUSZPASTERSTWO LITURGICZNE daje możliwość zapoznania się z dyskusją na temat deklaracji *Fiducia supplicans*. Spośród wielu głosów, wybrano stanowisko obecnego prefekta Dykasterii Nauki Wiary oraz poprzednika na tym urzędzie, za czasów istnienia Kongregacji. W uzupełnieniu zamieszczono stosowne oświadczenie rzecznika Konferencji Episkopatu Polski.

W tym dziale można zapoznać się z tekstem interesującej rozmowy na temat dziewictwa konsekrowanego. Swoimi spostrzeżeniami na ten temat podzielił się bp pomocniczy diecezji pelplińskiej Arkadiusz Okroj.

Dział INFORMACJE zawiera wprawdzie dane dotyczące wydarzeń liturgicznych, jakie miały

miejsce w Stolicy Apostolskiej (sesja plenarna Papieskiego Komitetu Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego i sesja plenarna Dykasterii ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów). Ponadto, Czytelnik ma okazję zapoznania się ze sprawozdaniami dwóch wydarzeń z terenu Kościoła w Polsce: sympozjum w Opolu zorganizowanego na okoliczność 60. rocznicy ogłoszenia soborowej Konstytucji *Sacrosanctum Concilium* oraz zebrania Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Konferencji Episkopatu Polski.

Dział zamyka – jak zawsze – wykaz nowych publikacji o tematyce liturgicznej.

Księdzu Biskupowi Stefanowi Cichemu (senior diecezji legnickiej) dziękuję za przybliżenie postaci zmarłego ks. prof. dra hab. Winfrieda Haunerlanda z Niemiec. O postaci oraz dorobku naukowym i duszpasterskim informuje stosowny NEKROLOG.

Na progu liturgicznego okresu przygotowania paschalnego, oddajemy do rąk Czytelników kolejny numer biuletynu, z życzeniem owocnej lektury.

Bp Piotr Greger

Bielsko-Biała, dnia 14 lutego 2024 roku, w Środę Popielcową

I. NAUCZANIE OJCA ŚWIĘTEGO

Słowo papieża Franciszka do uczestników Międzynarodowego Kongresu poświęconego permanentnej formacji kapłanów (Rzym, 8 lutego 2024 r.)

Drody bracia i siostry!

Serdecznie dziękuję za tę chwilę, którą mogę spędzić z wami. Dziękuję za przybycie do Rzymu na Międzynarodowy Kongres poświęcony Formacji Permanentnej Kapłanów, zorganizowany przez Dykasterię do spraw Duchowieństwa – a zwłaszcza przez jej wspa- niałego koreańskiego szefa! – a także przez Dykasterie do spraw Ewangelizacji i do spraw Kościołów Wschodnich. Dziękuję Prefektom zaangażowanych Dykasterii i wszystkim, którzy trudzili się, aby przygotować to spotkanie. Dla wielu z was, przyjazd do Rzymu nie był łatwy; jednak przede wszystkim pragnę wam wyrazić moją wdzięczność za to, co czynicie w swoich diecezjach i krajach, za posługę, którą wypełniacie i którą podkreśliła również ankieta przeprowadzona na potrzeby tego kongresu.

W tych dniach jest wam dane podzielić się dobrymi praktykami, dyskutować o wyzwaniach i problemach oraz dociekać przyszłych perspektyw formacji kapłańskiej w tej w dobie zmiany epoki, zawsze patrząc w przyszłość, zawsze gotowi do ponownego zarzucenia sieci idąc za słowem Pana (por. Łk 5, 4-5; J 21, 6). Chodzi o to, aby iść w poszukiwaniu narzędzi i języków, które pomogłyby w formacji kapłańskiej, nie myśląc, że mamy wszystkie odpowiedzi w ręku – boję się tych, którzy mają w ręku wszystkie odpowiedzi, boję się ich – lecz ufając, że możemy je znaleźć przemierzając drogę. W tych dniach zatem słuchajcie siebie nawzajem i dajcie się zainspirować zaproszeniem, które apostoł Paweł kieruje do Tymoteusza, a które nadaje tytuł waszego kongresu: „Rozpal na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie” (2 Tm 1, 6). Rozpalić na nowo charyzmat, odkryć na nowo namaszczenie, rozpalić na nowo ogień, aby nie wygasł zapał apostolskiej posługi.

A jak możemy rozpalić na nowo otrzymany charyzmat? Chciałbym wskazać wam trzy drogi, dla odbywanej przez was wędrówki: radość Ewangelii, przynależność do ludu, generatywność posługi.

Po pierwsze: radość Ewangelii. W centrum życia chrześcijańskiego znajduje się dar przyjaźni z Panem, który wyzwala nas ze smutku indywidualizmu i groźby życia bez sensu, bez miłości i bez nadziei. Radość Ewangelii, dobra nowina, która nam towarzyszy, jest właśnie taka: jesteśmy miłowani przez Boga z czułością i miłosierdziem. I jesteśmy wezwani do działania, ażeby to radosne przesłanie wybrzmiało w świecie, świadcząc o nim naszym życiem, tak aby wszyscy mogli odkryć piękno zbawczej miłości Boga objawionej w Jezusie Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym (por. *Evangelii gaudium*, 36). Pamiętajmy o tym, co powiedział św. Paweł VI: trzeba być bardziej świadkami, niż nauczycielami (por. *Evangelii nuntiandi*, 41), świadkami miłości Boga, która jest jedyną rzeczą, jaka się liczy. A kiedy ktoś nie jest zdolny być świadkiem, to jest to smutne, bardzo smutne.

Znajdujemy tu punkt fundamentalny formacji permanentnej, nie tylko kapłanów, ale każdego chrześcijanina, co podkreśla również *Ratio fundamentalis*: tylko wtedy, gdy jesteśmy i pozostajemy uczniami, możemy stać się sługami Boga i misjonarzami Jego Królestwa. Tylko przyjmując i pielęgnując radość Ewangelii, możemy nieść tę radość in-

nym. Dlatego w formacji stałej nie zapominajmy, że zawsze jesteśmy uczniami w drodze, i że stanowi to, w każdym czasie, najpiękniejszą rzecz, jaka nam się przydarzyła, dzięki łasce! A kiedy spotykamy kapłanów, którzy nie mają tej zdolności do służenia, którzy są być może egoistami, kapłanów, którzy obrali nieco “przedsiębiorczą” drogę, to znaczy, że stracili oni zdolność do bycia uczniami, czują się panami.

Łaska zawsze opiera się na naturze, a do tego potrzebujemy integralnej formacji ludzkiej. Istotnie, bycie uczniem Pana nie jest religijnym przebieraniem, ale jest stylem życia, a zatem wymaga troski o nasze człowieczeństwo. Przeciwnieństwem tego jest ksiądz “światowy”. Kiedy światowość wkracza do serca księdza, to wszystko się niszczy. I proszę was o wykorzystanie całej waszej energii i wszystkich środków dla tej sprawy: dla troski o formację ludzką. A także dla troski, aby żyć po ludzku. Pewien stary ksiądz powiedział mi kiedyś: “Kiedy ksiądz nie potrafi bawić się z dziećmi, to przegrał”. To interesujące: to jest test. Potrzeba kapłanów w pełni ludzkich, którzy będą bawić się z dziećmi i okazywać gesty czułości starszkom, zdolnych do dobrych relacji, dojrzałych w stawianiu czoła wyzwaniom posługi, aby pocieszenie Ewangelii mogło dotrzeć do Ludu Bożego poprzez ich człowieczeństwo przemienione Duchem Jezusa. Nigdy nie zapominajmy o humanizującej mocy Ewangelii! Ksiądz zgorzkniały, ksiądz, który ma gorycz w sercu, jest “starym kawalerem”!

Druga droga, którą trzeba przebyć: przynależność do Ludu Bożego. Uczniami misjonarzami można być tylko razem. Możemy dobrze przeżywać posługę kapłańską jedynie będąc zanurzonymi w ludzie kapłańskim, z którego i my się wywodzimy. Ta przynależność do ludu – nigdy nie czujmy się odłączonymi od drogi świętego wiernego Ludu Bożego – strzeże nas, podtrzymuje nas w naszych trudach, towarzyszy nam w niepokojach duszpasterskich i chroni nas przed zagrożeniem oderwania się od rzeczywistości i poczucia się wszechmocnymi. Bądźmy czujni, ponieważ jest to również korzeń wszelkich form nadużyć.

Aby trwać zanurzonymi w prawdziwej historii ludu trzeba, by formacja kapłańska nie była pojmowana jako „odseparowana”, ale by mogła wykorzystać wkład Ludu Bożego: kapłanów i wiernych świeckich, mężczyzn i kobiet, osób stanu wolnego i par małżeńskich, osób starszych i młodych, nie zapominając o ubogich i cierpiących, którzy mogą nauczyć tak wiele. W Kościele istnieje bowiem wzajemność i obieg zamknięty między stanami życia, powołaniami, posługami i charyzmatami. A to wymaga od nas pokornej mądrości uczenia się podążania razem, czyniąc synodalność stylem życia chrześcijańskiego i samego życia kapłańskiego. Od kapłanów, zwłaszcza dzisiaj, wymaga się podejmowania trudu „ćwiczeń synodalności”. Zawsze o tym pamiętajmy: podążać razem. Kapłan zawsze razem z ludem, do którego należy, ale także razem z biskupem i prezbiterium. Nigdy nie zaniebujmy braterstwa kapłańskiego! I w tym aspekcie, bycia zjednoczonym z Ludem Bożym, Paweł zwraca uwagę Tymoteuszowi: “Pamiętaj o swojej mamie i swojej babci”. Pamiętaj o swoich korzeniach, swojej historii, historii swojej rodziny, historii swojego narodu. Kapłan nie rodzi się w wyniku samoródtwa. Albo jest z Ludu Bożego, albo jest arystokratą, który kończy jako neurotyk.

Wreszcie trzecia droga to generatywność posługi. Pełnienie posługi jest znakiem rozpoznawczym szafarzy Chrystusa. Pokazał nam to Nauczyciel całym swoim życiem, a w szczególności podczas Ostatniej Wieczerzy, kiedy umył uczniom nogi. W optyce służby formacja nie jest działaniem zewnętrznym, przekazywaniem nauczania, ale staje się sztuką stawiania drugiej osoby w centrum, wydobywania jej piękna, dobra, które nosi w sobie, podkreślania jej darów, ale także jej cieni, jej ran i pragnień. Tak więc formowanie kapłanów oznacza

służenie im, służenie ich życiu, wspieranie ich drogi, pomaganie im w rozeznawaniu, towarzyszenie im w trudnościach i wspieranie ich w wyzwaniach duszpasterskich.

Kapłan, który jest formowany w ten sposób, oddaje się z kolei na służbę Ludowi Bożemu, jest blisko ludzi i, jak Jezus na krzyżu, bierze na siebie wszystkich. Spójrzmy na tę katedrę, bracia i siostry: Krzyż. Stamtąd, miłując nas do końca (por. J 13, 1), Pan zrodził nowy lud. I my również, kiedy oddajemy się na służbę innym, kiedy stajemy się ojcami i matkami dla tych, którzy zostali nam powierzeni, rodzimy życie Boże. To jest tajemnica duszpasterstwa generatywnego: nie duszpasterstwa, w którym jesteśmy w centrum, ale duszpasterstwa, które rodzi córki i synów do nowego życia w Chrystusie, które nosi żywą wodę Ewangelii na głębię ludzkiego serca i obecnego czasu.

Wam wszystkim życzę wszelkiego dobra. Wy – to chcę dodać, a także nawiązać do tego, co powiedziałem wcześniej – proszę, nie męczcie się byciem miłosiernymi. Zawsze przebaczajcie. Kiedy ludzie przychodzą do spowiedzi, przychodzą prosić o przebaczenie, a nie słuchać lekcji teologii lub o pokutach. Proszę, bądźcie miłosierni. Zawsze przebaczajcie, ponieważ przebaczenie ma tę łaskę czułego przygarnięcia. Przebaczenie zawsze jest generatywne wewnętrznie. To zalecam: zawsze przebaczajcie. Życzę wam wszystkiego najlepszego dla waszego kongresu; i zostawiam was z trzema słowami-kluczami: radość Ewangelii, która jest podstawą naszego życia, przynależność do ludu, która nas strzeże i podtrzymuje, przynależność do świętego Ludu Bożego, generatywność posługi, która czyni nas ojcami i pasterzami. Niech Matka Boża zawsze wam towarzyszy. Matka Boża daje nam, kapłanom, jedną rzecz: łaskę czułości. Tę czułość, którą można dostrzec także u ludzi w trudnej sytuacji, u osób starszych, chorych, u dzieci, które są malutkie... Proście o tę łaskę i nie bójcie się być czułymi. Czułość jest potężna. Dziękuję!

Katolicka Agencja Informacyjna

Homilia papieża Franciszka wygłoszona w uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi (Rzym, 1 stycznia 2024 r.)

Kościół potrzebuje Maryi

Słowa Apostoła Pawła rozświełtają początek nowego roku: «Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty» (Ga 4, 4). Uderzające jest wyrażenie «pełnia czasu». W starożytności czas odmierzano, opróżniając i napełniając amfory: gdy były puste, rozpoczynał się nowy przedział czasowy, który kończył się, gdy były pełne. Oto pełnia czasu: kiedy amfora historii jest pełna, przelewa się Boża łaska – Bóg staje się człowiekiem i czyni to w znaku niewiasty, Maryi. Ona jest drogą wybraną przez Boga; jest punktem docelowym dla wielu ludzi i pokoleń, które «kropla po kropli», przygotowywały przyjście Pana na świat. W ten sposób Matka znajduje się w centrum czasu: spodobało się Bogu dokonać przełomu dziejów poprzez Nią, *niewiastę*. Tym słowem Pismo Święte odsyła nas do początków, do Księgi Rodzaju, i sugeruje, że Matka z Dzieciątkiem oznacza nowe stworzenie, nowy początek. Na początku czasu zbawienia jest zatem święta Matka Boga, nasza święta Matka.

Piękne jest więc to, że rok rozpoczyna się od przyzywania Jej; piękne jest to, że wierny

lud, jak niegdyś w Efezie - ci chrześcijanie byli odważni!, z radością głosi *Świątą Bożą Rodzicielkę*. Rzeczywiście, słowa *Matka Boga* wyrażają radosną pewność, że Pan, kruche Dzieciątko w ramionach Matki, *na zawsze* zjednoczył się z naszym człowieczeństwem, do tego stopnia, że nie jest ono już tylko nasze, ale i Jego. *Matka Boga*: niewiele słów, aby wyznać wieczne przymierze Pana z nami. *Matka Boga* - jest to dogmat wiary, ale także «dogmat nadziei»: Bóg w człowieku, a człowiek w Bogu, *na zawsze*. Świąta Boża Rodzicielka.

W pełni czasów Ojciec zesłał swego Syna, zrodzonego z niewiasty. Ale tekst św. Pawła przywołuje także drugie posłanie: «Bóg zesłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: 'Abba, Ojcze!'» (Ga 4, 6). Również w zesłaniu Ducha Matka odgrywa centralną rolę: Duch Święty zstępuje na Nią podczas Zwiastowania (por. Łk 1, 35), a następnie w początkach Kościoła zstępuje na apostołów zgromadzonych na modlitwie «z Maryją, Matką» (Dz 1, 14). W ten sposób przyjęcie Maryi przyniosło nam największe dary: Ona «Pana majestatu uczyniła naszym bratem» (Tomasz z Celano, *Życiorys drugi świętego Franciszka z Asyżu*. CL, 198: FF786) i pozwoliła Duchowi wołać w naszych sercach: «Abba, Ojcze!». Macierzyństwo Maryi jest drogą do spotkania z ojcowską czułością Boga, drogą najbliższą, najbardziej bezpośrednią, najłatwiejszą. To jest styl Boga: bliskość, współczucie i czułość. Matka prowadzi nas bowiem do początku i do serca wiary, która nie jest teorią czy zobowiązaniem, lecz ogromnym darem, który czyni nas umiłowanymi dziećmi, miejscem zamieszkania miłości Ojca. Dlatego przyjęcie Matki do swojego życia nie jest kwestią pobożności, ale wymogiem wiary: «Jeśli chcemy być chrześcijanami, musimy być maryjni» (św. Paweł VI, *Homilia w Cagliari*, 24 kwietnia 1970 r.), czyli dziećmi Maryi.

Kościół potrzebuje Maryi, aby na nowo odkryć swoje oblicze kobiece: być bardziej podobnym do Niej, która jako kobieta, Dziewica i Matka, stanowi jego doskonały wzór i pierwowzór (por. *Lumen gentium*, 63); aby zrobić miejsce dla kobiet i być życiodajnymi poprzez duszpasterstwo, charakteryzujące się troską i opieką, cierpliwością i macierzyńską odwagą. Ale także świat potrzebuje spojrzenia na matki i kobiety, aby odnaleźć pokój, aby wyrwać się ze spirali przemocy i nienawiści, i aby odzyskać ludzkie spojrzenie i serce, które widzi. A każde społeczeństwo potrzebuje przyjąć daru kobiety, każdej kobiety: szanować ją, strzec, doceniać, wiedząc, że ten, kto rani choćby jedną kobietę, bezczęści Boga zrodzonego z niewiasty.

Tak jak Maryja, *niewiasta*, odegrała decydującą rolę w pełni czasu, tak też ma zasadnicze znaczenie dla życia każdego z nas; ponieważ nikt nie zna czasów i potrzeb swoich dzieci lepiej niż matka. Ukazuje nam to po raz kolejny «początek», pierwszy znak dokonany przez Jezusa na weselu w Kanie Galilejskiej. To właśnie Maryja zauważyła wówczas, że brakuje wina i zwraca się do Niego (por. J 2, 3). To potrzeby dzieci skłaniają Ją, Matkę, do przynaglenia Jezusa do działania. W Kanie Galilejskiej Jezus mówi: «Napełnijcie stągwie wodą! I napełnili je aż po brzegi» (J 2, 7). Maryja, która zna nasze potrzeby, zabiega również dla nas o przeobfite wylanie łaski i doprowadza nasze życie do pełni. Bracia, siostry, wszyscy mamy braki, chwile samotności, pustkę, która domaga się wypełnienia. Każdy z nas o niej wie. Kto może ją wypełnić, jeśli nie Maryja, *Matka pełni*? Kiedy jesteśmy kuszeni, aby zamknąć się w sobie, idźmy do Niej; kiedy nie możemy rozplatać węzłów życia, w Niej szukajmy schronienia. Nasze czasy, którym brakuje pokoju, potrzebują Matki, która na nowo poskłada ludzką rodzinę. Zwróćmy się do Maryi, aby stać się budowniczymi jedności i uczynmy to z Jej kreatywnością jako Matki, która troszczy się o swoje dzieci, gromadzi je i pociesza, wysłuchuje ich strapiień, ociera łzy. I spójrzmy na tę czułą ikonę *Firgo lactans* [z Opactwa Montevergine]. Taka właśnie jest mama – z jak wielką czułością

troszczy się o nas i jest blisko nas.

Powierzmy nowy rok Matce Bożej. Poświęćmy Jej nasze życie. Ona, z czułością, będzie wiedziała, jak ukazać jego pełnię. Ona bowiem poprowadzi nas do Jezusa, a Jezus jest pełnią czasu, całego czasu, naszego czasu, czasu każdego z nas. Rzeczywiście, jak zostało napisane, «to nie pełnia czasu spowodowała, iż Syn Boży został posłany, lecz przeciwnie, posłanie Syna spowodowało pełnię czasu» (por. M. Luther, *Vorlesung über den Galaterbrief* 1516-151, 18). Bracia i siostry, niech ten rok będzie wypełniony pociechą Pana; niech ten rok będzie pełen macierzyńskiej czułości Maryi, Świętej Bożej Rodzicielki.

I zawołajmy teraz, wszyscy razem, trzy razy: Święta Boża Rodzicielka! Razem: Święta Boża Rodzicielka! Święta Boża Rodzicielka! Święta Boża Rodzicielka!

L'Osservatore Romano (wydanie polskie) 45(2023) Nr 1(459), s. 18-19.

Homilia papieża Franciszka wygłoszona w uroczystość Objawienia Pańskiego (Rzym, 6 stycznia 2024 r.)

Słowo Pana prowadzi nas jak gwiazda w nocy

Mędrcy wyruszają na poszukiwanie Króla, który się narodził. Reprezentują oni ludy, które wędrują w poszukiwaniu Boga, cudzoziemców, którzy są teraz prowadzeni na górę Pana (por. Iz 56, 6-7), dalekich, mogą teraz usłyszeć głoszenie zbawienia (por. Iz 33,13), wszystkich zagubionych, którzy słyszą wołanie przyjaznego głosu. Teraz bowiem, w ciele Dzieciątka z Betlejem, chwała Pańska została objawiona wszystkim ludom (por. Iz 40, 5) i «wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże» (Łk 3, 6). Jest to pielgrzymka ludzkości, każdego z nas, od oddalenia do bliskości.

Mędrcy mają *oczy skierowane ku niebu*, ale *stopy kroczące po ziemi* i *serca uniżone w adoracji*. Powtarzam: *oczy skierowane ku niebu*, *stopy kroczące po ziemi*, *serca uniżone w adoracji*.

Po pierwsze, Mędrcy mają *oczy skierowane ku niebu*. Jest w nich tęsknota za nieskończonością, a ich wzrok przyciągają gwiazdy niebieskie. Nie wpatrują się w palce swoich stóp, skoncentrowani na sobie, jako więźniowie perspektywy doczesnej, poddając się rezygnacji i narzekając. *Podnoszą głowy*, czekają na światło, które rozjaśniłoby sens ich życia, na zbawienie przychodzące z wysoka. Zatem widzą wschodzącą gwiazdę, jaśniejszą niż wszystkie inne, która ich przyciąga i sprawia, że wyruszają w drogę. To klucz, który otwiera prawdziwy sens naszego istnienia: jeśli żyjemy zamknięci w ciasnych granicach spraw doczesnych, jeśli maszerujemy z opuszczoną głową, pozostając zakładnikami naszych porażek i żalów, jeśli łakniemy światowych dóbr i pociech - które dziś są, a jutro już ich nie będzie - zamiast być poszukiwaczami światła i miłości, nasze życie gaśnie. Mędrcy, którzy również są cudzoziemcami i jeszcze nie spotkali Jezusa, uczą nas patrzenia w górę, skierowania wzroku ku niebu, wznoszenia oczu ku górom, skąd nadejdzie dla nas pomoc, ponieważ nasza pomoc pochodzi od Pana (por. Ps 121, 1-2).

Bracia i siostry, wnieśmy nasze oczy ku niebu! Musimy wnieść nasz wzrok *ku górze*, aby nauczyć się patrzeć na rzeczywistość z *wysoka*. Potrzebujemy tego na drodze życia, aby towarzyszyła nam przyjaźń z Panem, Jego miłość, która nas podtrzymuje, światło Jego

Słowa, które prowadzi nas jak gwiazda w nocy. Potrzebujemy tego na drodze wiary, aby nie sprowadzała się ona do zbioru praktyk religijnych lub szaty zewnętrznej, ale stała się ogniem, który w nas płonie i sprawia, że stajemy się gorliwymi poszukiwaczami oblicza Pana i świadkami Jego Ewangelii. Potrzebujemy tego w Kościele, gdzie zamiast wprowadzać podziały ze względu na nasze idee, jesteśmy wezwani do ponownego postawienia Boga w centrum. Potrzebujemy go, aby porzucić kościelne ideologie, aby odkryć znaczenie Świętej Matki Kościoła, kościelny *habitus*. Ideologie kościelne - nie; powołanie kościelne - tak. Pan, a nie nasze idee czy nasze projekty, musi znajdować się w centrum. Zaczniemy na nowo od Boga, szukajmy w Nim odwagi, by nie zatrzymywać się w obliczu trudności, szukajmy siły do pokonywania przeszkód, szukajmy radości życia w komunii i zgodzie.

Mędrcy nie tylko wpatrują się w gwiazdę, w to, co na wysokościach, ale mają również *stopy kroczące po ziemi*. Wyruszają do Jerozolimy i pytają: «Gdzie jest nowo narodzony Król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem Jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać Mu pokłon» (Mt 2, 2). Tylko jedno: stopy połączone z kontemplacją. Gwiazda świecąca na niebie posyła ich, by przemierzali ziemskie drogi; wznosząc głowy ku górze, są zmuszeni, by zejść na dół; szukając Boga, są posłani, aby znaleźć Go w człowieku, w Dzieciątku leżącym w żłobie, ponieważ Bóg, który jest nieskończenie wielki, objawił się w tym małżeństwie, nieskończenie małym. Potrzeba mądrości, potrzeba pomocy Ducha Świętego, aby zrozumieć wielkość i małość w objawieniu się Boga.

Bracia i siostry, stopy kroczące po ziemi! Dar wiary nie jest nam dany po to, abyśmy stali i wpatrywali się w niebo (por. Dz 1, 11), ale abyśmy szli drogami świata jako świadkowie Ewangelii. Światło, które oświeca nasze życie, Pan Jezus, nie jest nam dane tylko po to, abyśmy byli pocieszani w naszych nocach, ale aby pozwolić promieniom światła przebić się przez gęste ciemności, które spowijają wiele sytuacji społecznych. Nie znajdziemy Boga, który przychodzi, aby nas nawiedzić, jeśli zatrzymamy się na jakiejś pięknej teorii religijnej, ale tylko wtedy, gdy wyruszymy w drogę, szukając znaków Jego obecności w codziennej rzeczywistości, a przede wszystkim spotykając i dotykając ciała naszych braci. Kontemplowanie Boga jest piękne, ale jest owocne tylko wtedy, gdy podejmujemy ryzyko, ryzyko służby, aby nieść Boga. Mędrcy szukają Boga, wielkiego Boga, a znajdują Dzieciątko. To ważne: spotkać Boga w ciele i krwi, w twarzach tych, którzy mijają nas każdego dnia, zwłaszcza tych najuboższych. Mędrcy bowiem uczą nas, że spotkanie z Bogiem zawsze otwiera nas na większą nadzieję, która sprawia, że zmieniamy styl życia i przemieniamy świat. Benedykt XVI wskazuje: «Jeśli brak prawdziwej nadziei, szczęścia poszukuje się w upojeniu, zbytkach, nadużyciach, niszcząc samych siebie i świat. (...) Dlatego potrzeba ludzi o wielkiej nadziei, a tym samym wielkiej odwadze. Odwadze Mędrców, którzy wyruszyli w długą podróż za gwiazdą oraz potrafili uklęknąć przed Dzieckiem i złożyć Mu cenne dary» (*Homilia podczas Mszy św. w uroczystość Objawienia Pańskiego*, 6 stycznia 2008 r., «L'Osservatore Romano», wydanie polskie, n. 2/2008, s. 31).

Wreszcie pomyślmy również o tym, że Mędrcy mają *serca uniżone w adoracji*. Spoglądają na gwiazdę na niebie, ale nie szukają schronienia w pobożności oderwanej od ziemi. Wyruszają w drogę, ale nie wędrują jak turyści bez celu. Przybyli do Betlejem, a gdy ujrzeeli Dziecię, «padli na twarz i oddali Mu pokłon» (Mt 2, 11). Następnie otworzyli swoje skrzynie i ofiarowali Mu złoto, kadzidło i mirrę. «Tymi mistycznymi darami oznajmują, kim jest Ten, którego adorują: złotem oznajmują, że jest Królem, kadzidłem, że jest Bogiem, mirrą, że jest śmiertelny» (św. Grzegorz Wielki, *Homilia X na Epifanię*, 6). Królem, który przyszedł, aby nam służyć, Bogiem, który stał się człowiekiem. W obliczu tej tajemnicy

jesteśmy wezwani do uniżenia naszych serc i zgięcia kolan, aby adorować: adorować Boga, który przychodzi w małości, który mieszka w zwyczajności naszych domów, który umiera z miłości. Boga, który «objawił się (...) w wąskim żłobie; choć Imię Jego wypisane jest na szerokim niebie srebrnymi gwiazdami. Słaby w ciele niemowlęcia, zawinięty w pieluszki, był przedmiotem czci Mędrców, a bali się Go żli» (św. Augustyn, *Mowy*, 200). Bracia i siostry, ztratiliśmy zwyczaj adoracji, ztratiliśmy tę zdolność, którą daje nam adoracja. Odkryjmy na nowo smak modlitwy adoracji. Uznajmy Jezusa za naszego Boga, za naszego Pana, i adorujmy. Dzisiaj Mędrcy zapraszają nas do adoracji. Dziś brakuje nam adoracji.

Bracia i siostry, podobnie jak Mędrcy, wzniesmy nasze oczy ku niebu, wyruszmy w drogę na poszukiwanie Pana, uniźmy serce w adoracji. Wpatrując się w niebo, wyruszając w drogę i adorując. I prosimy o łaskę, abyśmy nigdy nie tracili odwagi - odwagi bycia poszukiwaczami Boga, ludźmi nadziei, nieustraszonymi marzycielami, którzy wpatrują się w niebo, odwagi wytrwałości w przemierzaniu dróg tego świata, w trudzie prawdziwej wędrówki, i odwagi adorowania, odwagi wpatrywania się w Pana, który oświeca każdego człowieka. Niech Pan obdarzy nas tą łaską, przede wszystkim łaską umiejętności adorowania.

L'Osservatore Romano (wydanie polskie) 45(2023) Nr 1(459), s. 19-21.

Katecheza papieża Franciszka wygłoszona w czasie audyencji generalnej (Rzym, 11 października 2023 r.)

Święta Józefina Bakhita – świadek przemieniającej mocy Chrystusowego przebaczenia

Droży Bracia i Siostry, dzień dobry!

W ramach katechez poświęconych gorliwości apostołskiej - prowadzimy refleksje na temat gorliwości apostołskiej - dzisiaj zainspirujemy się świadectwem św. Józefiny Bakhity, świętej sudańskiej. Niestety, Sudan od miesięcy jest nękany przez straszliwy konflikt zbrojny, o którym dziś mówi się niewiele - módlmy się za naród sudański, aby mógł żyć w pokoju! Ale sława św. Bakhity przekroczyła wszystkie granice i dotarła do wszystkich tych, którym odmawia się tożsamości i godności.

Urodziła się w Darfurze - udręczonym Darfurze! - w 1869 roku; w wieku siedmiu lat została porwana od swojej rodziny i uczyniona niewolnicą. Jej porywacze nazwali ją «Bakhita», co oznacza «szczęśliwa». Miała kolejno ośmiu panów - jeden sprzedawał drugiemu... Cierpienia fizyczne i moralne, których była ofiarą w dzieciństwie, sprawiły, że ztratila tożsamość. Doświadczała okrucieństw przemocy - miała na ciele ponad sto blizn. Lecz sama zaświadczyła: «Gdy byłam niewolnicą, nigdy nie ulegałam rozpacz, bo czułam tajemniczą siłę, która mnie podtrzymywała».

W obliczu tego pytam się: co jest sekretem Bakhity? Wiemy, że często człowiek zraniony sam kolei rani; ciemniony z łatwością staje się ciemną. Natomiast powołaniem uciskanych jest wyzwolenie samych siebie i prześladowców, stając się odnowicielami człowieczeństwa. Tylko w słabości uciskanych może się objawić moc miłości Boga, która wyzwala jednych i drugich. Święta Bakhita doskonale wyraża tę prawdę. Pewnego dnia jej opiekun ofiarowuje jej krzyżyk, a ona, która nigdy niczego nie posiadała, przechowuje go

jako zazdrośnie strzeżony skarb. Patrząc nań, doznaje wewnętrznego wyzwolenia, gdyż *czuje się zrozumiana i kochana*, a zatem *zdolna zrozumieć i kochać* - taki jest początek. Czuje się zrozumiana, czuje się kochana, a w konsekwencji zdolna zrozumieć i kochać innych. W istocie powie ona: «Miłość Boga zawsze mi towarzyszyła w tajemniczy sposób... Pan bardzo mnie umiłował - trzeba miłować wszystkich... Trzeba współczuć!» Taka jest dusza Bakhity. Naprawdę *współczuć* oznacza *cierpieć* z ofiarami tak wielkiego braku człowieczeństwa obecnego w świecie, a także *współczuć* tym, którzy popełniają błędy i dopuszczają się niesprawiedliwości, nie usprawiedliwiając, ale humanizując. To jest czułość, której ona nas uczy - humanizowanie. Kiedy ulegamy logice walki, podziałów wśród nas, niedobrych uczuć jeden względem drugiego, tracimy człowieczeństwo. A często myślimy, że potrzebujemy człowieczeństwa, być bardziej ludzcy. I to jest praca, której uczy nas św. Bakhita - uczłowieczanie, humanizowanie samych siebie i humanizowanie innych.

Św. Bakhita, gdy stała się chrześcijanką, zostaje przemieniona przez słowa Chrystusa, które rozważała każdego dnia: «Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą co czynią» (Łk 23, 34). Dlatego mówiła: «Gdyby Judasz poprosił Jezusa o przebaczenie, również on znalazłby miłosierdzie». Możemy powiedzieć, że życie św. Bakhity stało się *egzystencjalną przypowieścią o przebaczeniu*. Wspaniale jest móc powiedzieć o danej osobie: «potrafił, potrafiła zawsze przebaczać». A ona potrafiła czynić to zawsze, co więcej - jej życie jest *egzystencjalną przypowieścią o przebaczeniu*. Przebaczać, dlatego że później nam zostanie przebaczone. Nie należy o tym zapominać - o przebaczeniu, które jest okazaniem czułości Boga względem nas wszystkich.

Przebaczenie sprawiło, że stała się wolna. Przebaczenie, które najpierw otrzymała przez miłosierną miłość Boga, a potem przebaczenie, którym obdarzała, uczyniło ją kobietą wolną, radosną, zdolną kochać.

Bakhita mogła przeżywać służbę nie jako niewolnictwo, ale jako wyraz dobrowolnego daru z siebie. I to jest bardzo ważne: wbrew woli uczyniona służącą - została sprzedana jako niewolnica, postanowiła później dobrowolnie stać się służącą, brać na swoje barki ciężary innych.

Św. Józefina Bakhita przez swój przykład wskazuje nam drogę do uwolnienia się ostatecznie od naszych zniewoleń i lęków. Pomaga nam zdemaskować nasze obłudy i nasze egoizmy, przezwyciężyć urazy i konfliktowość. I zawsze dodaje nam otuchy.

Drodzy bracia i siostry, przebaczenie niczego nie ujmuje, ale dodaje - co dodaje przebaczenie? Godność. Przebaczenie niczego ci nie ujmuje, ale dodaje osobie godność, sprawia, że przenosimy spojrzenie z siebie samych ku innym, żeby ich zobaczyć, owszem, słabych tak jak my, ale zawsze braci i siostry w Panu. Bracia i siostry, przebaczenie jest źródłem *gorliwości, która staje się miłosierdziem, powołuje do świętości pokornej i radosnej*, jak świętość św. Bakhity.

Katecheza papieża Franciszka wygłoszona w czasie audyencji generalnej (Rzym, 18 października 2023 r.)

Święty Karol de Foucauld – bijące serce miłosierdzia w ukrytym życiu

Droży Bracia i Siostry, dzień dobry!

Kontynuujemy spotkania z niektórymi chrześcijańskimi świadkami, pełnymi zapału w głoszeniu Ewangelii. Gorliwość apostołska, gorliwość w głoszeniu - przyglądamy się niektórym chrześcijanom, którzy byli przykładami tej gorliwości apostołskiej. Dzisiaj chciałbym wam opowiedzieć o człowieku, dla którego Jezus i najubożsi bracia stali się pasją życia. Mam na myśli św. Karola de Foucauld, który «wychodząc z intensywnego doświadczenia Boga, przebył drogę przemiany, tak iż poczuł się bratem wszystkich» (por. encyklika *Fratelli tutti*, 286).

A co było «sekretem» Karola de Foucauld, jego życia? Przeżywszy młodość z dala od Boga, nie wierząc w nic poza bezładną pogonią za przyjemnościami, zwierza się z tego niewierzącemu przyjacielowi, któremu po nawróceniu się i przyjęciu łaski Bożego przebaczenia w spowiedzi wyjawia rację swojego istnienia. Píše: «Straciłem serce dla Jezusa z Nazaretu»¹. Brat Karol przypomina nam w ten sposób, że pierwszym krokiem w ewangelizacji jest przyjęcie Jezusa do serca, «stracenie głowy» dla Niego. Jeśli tak się nie dzieje, trudno jest nam pokazywać Go naszym życiem. Grozi nam natomiast, że będziemy mówili o sobie, o naszej grupie, do której należymy, o moralności lub, co gorsza, o zbiorze zasad, ale nie o Jezusie, Jego miłości, Jego miłosierdziu. Widzę to w niektórych nowych ruchach, które powstają - mówią o swojej wizji człowieczeństwa, mówią o swojej duchowości, czują się nową drogą... Ale dlaczego nie mówicie o Jezusie? Mówią o wielu rzeczach, o organizacji, o duchowej drodze, ale nie potrafią mówić o Jezusie. Sądzę, że dobrze byłoby, aby każdy z nas dzisiaj zadał sobie pytanie: czy w centrum mojego serca jest Jezus? Czy choć trochę straciłem głowę dla Jezusa?

Tak było w przypadku Karola, do tego stopnia, że przeszedł on od *zafascynowania Jezusem do naśladowania Jezusa*. Za radą swojego spowiednika udał się do Ziemi Świętej, aby odwiedzić miejsca, w których żył Pan, i aby chodzić tam, gdzie chodził Nauczyciel. Zwłaszcza w Nazarecie uświadamia sobie, że musi się ukształtować w szkole Chrystusa. Doświadcza intensywnej relacji z Panem, spędza długie godziny na czytaniu Ewangelii i czuje się Jego młodszym bratem. A gdy poznaje Jezusa, rodzi się w nim pragnienie, aby dać Go poznać innym. Zawsze tak się dzieje: kiedy każdy z nas poznaje lepiej Jezusa, rodzi się pragnienie, aby umożliwić poznanie Go innym, pragnienie dzielenia się tym skarbem. W komentarzu do opisu nawiedzenia św. Elżbiety przez Matkę Bożą, wkłada on w usta Jezusa słowa: «Dałem siebie światu. Nieście Mnie do świata». Tak, ale jak to robić? Jak Maryja w tajemnicy nawiedzenia: «w milczeniu, przykładem, życiem»². Życiem, ponieważ «cała nasza egzystencja - pisze brat Karol - powinna wykrzykiwać Ewangelię»³. A często nasza egzystencja wykrzykuje światowość, wykrzykuje wiele głupich, dziwnych rzeczy. On natomiast mówi: «Nie, cała nasza egzystencja musi wykrzykiwać Ewangelię».

Postanawia on więc osiedlić się w dalekich regionach, aby wykrzykiwać Ewangelię

1 *Lettres à u nami de lycée. Correspondance avec Gabriel Tourdes* (1874-1915), Paris 2010, 161.

2 *Crier l'Evangile*, Montrouge 2004, 49.

3 M/314 w: C. de Foucauld, *La bonté de Dieu. Méditations sur les Saints Evangiles* (1), Montrouge 2002, 285.

w milczeniu, żyjąc w duchu Nazaretu, w ubóstwie i ukryciu. Udaje się na pustynię, Saharę, między niechrześcijan, a przybywa tam jako przyjaciel i brat, przynosząc łagodność Jezusa Eucharystycznego. Karol pozwala, aby to Jezus działał cicho, przekonany, że «życie eucharystyczne» ewangelizuje. Wierzy bowiem, że Chrystus jest pierwszym ewangelizatorem. Trwa więc na modlitwie u stóp Jezusa, przed tabernakulum, około dziesięciu godzin dziennie, pewny, że w tym tkwi siła ewangelizacyjna, i z poczuciem, że to Jezus zbliża go do tak wielu oddalonych braci. Zastanawiam się, czy my wierzymy w moc Eucharystii? Czy nasze wychodzenie ku innym, nasza służba znajdują tam, w adoracji, swój początek i spełnienie? Jestem przekonany, że zatraciliśmy zmysł adoracji. Musimy go odzyskać, zaczynając od nas, osób konsekrowanych, biskupów, kapłanów, sióstr zakonnych i wszystkich konsekrowanych. «Traćmy» czas przed tabernakulum, odzyskajmy zmysł adoracji.

Karol de Foucauld napisał: «Każdy chrześcijanin jest apostołem»⁴; jednemu z przyjaciół przypominał, że «blisko kapłanów potrzebni są świeccy, którzy widzą to, czego kapłan nie widzi, którzy ewangelizują przez bliskość miłości, życzliwość dla wszystkich, miłość zawsze gotową do dawania siebie»⁵. Świeccy święci, a nie karierowicze. I ci świeccy, ten świecki, ta świecka, którzy są zakochani w Jezusie, pozwalają zrozumieć księdzu, że nie jest urzędnikiem, że jest pośrednikiem, kapłanem. Jakże bardzo potrzebujemy, my kapłani, aby byli przy nas świeccy, którzy wierzą naprawdę i przez swoje świadectwo wskazują nam drogę. Karol de Foucauld dzięki temu doświadczeniu wyprzedza czasy Soboru Watykańskiego II, intuicyjnie pojmując znaczenie świeckich i rozumie, że w głoszenie Ewangelii powinien być zaangażowany cały lud Boży. Ale jak możemy zwiększyć to uczestnictwo? Tak jak czynił to Karol de Foucauld: padając na kolana i przyjmując działanie Ducha Świętego, który zawsze wzbudza nowe sposoby, żeby zaangażować, spotykać, wysłuchiwać i prowadzić dialog, zawsze we współpracy i zaufaniu, zawsze w komunii z Kościołem i pasterzami.

Św. Karol de Foucauld, postać, która jest prorocstwem dla naszych czasów, dawał świadectwo piękna przekazywania Ewangelii przez *apostolat łagodności* - on, który czuł się «bratem wszystkich» i przyjmował wszystkich, ukazuje nam ewangelizującą moc łagodności, czułości. Nie zapominajmy, że styl Boga zawiera się w trzech słowach: bliskość, współczucie i czułość. Bóg jest zawsze bliski, zawsze jest współczujący, zawsze jest czuły. I świadectwo chrześcijańskie powinno iść tą drogą: bliskości, współczucia, czułości. I on był właśnie taki - łagodny i czuły. Pragnął, aby każdy, kto go spotka, zobaczył w jego dobroci dobroć Jezusa. Mówił, że w istocie jest «sługą Tego, który jest o wiele lepszy ode mnie»⁶. Życie dobrocią Jezusa prowadziło go do nawiązywania braterskich i przyjacielskich więzi z ubogimi, z Tuaregami, z tymi, którzy byli najdalej od jego mentalności. Stopniowo więzi te rodziły braterstwo, integrację, docenianie kultury innych. Dobroć jest prosta i wymaga, abyśmy byli ludźmi prostymi, którzy nie boją się obdarowywać uśmiechem. I uśmiechem, swoją prostotą brat Karol dawał świadectwo Ewangelii. Nigdy nie uprawiał prozelityzmu, nigdy - dawał świadectwo. Ewangelizuje się nie przez prozelityzm, lecz przez świadectwo, przez przyciąganie. Na koniec zapytajmy siebie, czy mamy w sobie i niesiemy innym chrześcijańską radość, chrześcijańską łagodność, chrześcijańską czułość, chrześcijańskie współczucie, chrześcijańską bliskość. Dziękuję.

L'Osservatore Romano (wydanie polskie) 42(2023) Nr 11(457), s. 28-30.

4 Lettre à Joseph Hours, w: *Correspondances lyonnaises* (1904-1916), Paris 2005, 92.

5 Tamże, 90.

6 *Carnets de Tamanrasset* (1905-1916), Paris 1986, 188.

Katecheza papieża Franciszka wygłoszona w czasie audyencji generalnej (Rzym, 25 października 2023 r.)

Święci Cyryl i Metody, Apostołowie Słowian

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dziś powiem wam o dwóch braciach, bardzo znanych na Wschodzie, tak iż są nazywani «Apostołami Słowian» - o świętych Cyrylu i Metodym. Urodzili się w Grecji w IX wieku, w rodzinie arystokratycznej; zrezygnowali z kariery politycznej, żeby poświęcić się życiu monastycznemu. Jednak ich marzenie o wycofaniu się ze świata trwało krótko. Zostali posłani jako misjonarze na Wielkie Morawy, które w tamtych czasach obejmowały różne ludy, częściowo już ewangelizowane, ale u których przetrwało jeszcze wiele zwyczajów i tradycji pogańskich. Ich książę prosił o nauczyciela, który by wykladał wiarę chrześcijańską w ich języku.

Pierwszym zadaniem Cyryla i Metodego jest zatem dogłębne studiowanie kultury tych ludów. Powraca wciąż ten sam motyw - wiarę trzeba inkulturować, a kulturę trzeba ewangelizować. Inkulturacja wiary i ewangelizacja kultury - zawsze. Cyryl pyta, czy mają alfabet; odpowiadają mu, że nie. A on na to: «Kto może pisać przemówienie na wodzie?». W rzeczywistości do głoszenia Ewangelii i do modlitwy potrzebne było właściwe, odpowiednie i specjalne narzędzie. Tak więc wymyśla alfabet - głągolicę. Przekłada Biblię i teksty liturgiczne. Ludzie czują, że ta wiara chrześcijańska przestała być «obca», a staje się ich wiarą, wyrażaną w języku ojczystym. Pomyślcie - dwaj mnisi greccy, którzy dają alfabet Słowianom. Właśnie ta otwartość serca zakorzeniła wśród nich Ewangelię. Ci dwaj nie bali się, byli odważni.

Wkrótce jednak pojawiły się sprzeciwy ze strony niektórych przedstawicieli kultury łacińskiej, którzy czuli się pozbawiani monopolu na głoszenie wśród Słowian - to walka w łonie Kościoła, tak jest zawsze. Ich sprzeciw jest natury religijnej, lecz tylko pozornie. Twierdzą, że Boga można sławić tylko w trzech językach zapisanych na krzyżu: hebrajskim, greckim i łacińskim. Ich mentalność była zamknięta, żeby bronić własnej autonomii. Jednak Cyryl odpowiada zdecydowanie: Bóg chce, żeby każdy lud wielbił Go w swoim języku. Wraz z bratem Metodym odwołuje się do Papieża, a ten zatwierdza ich teksty liturgiczne w języku słowiańskim, poleca umieścić je na ołtarzu kościoła Matki Bożej Większej i śpiewa wraz z nimi hymny pochwalne ku czci Pana według tych ksiąg. Cyryl po kilku dniach umiera, jego relikwie są do dziś czczone tutaj w Rzymie, w bazylice św. Klemensa. Metody natomiast zostaje wyświęcony na biskupa i znów posłany na tereny Słowian. Tam będzie musiał wiele wycierpieć, zostanie nawet uwięziony, ale, bracia i siostry, my wiemy, że Słowo Boże nie jest skute łańcuchami i szerzy się wśród tych ludów.

Patrzac na świadectwo tych dwóch ewangelizatorów, których św. Jan Paweł II ogłosił współpatronami Europy i na temat których napisał encyklikę *Slavorum Apostoli*, widzimy trzy ważne aspekty.

Przede wszystkim *jedność* - Greków, Papieża, Słowian; w tamtych czasach w Europie było chrześcijaństwo niepodzielone, które współdziałało na rzecz ewangelizacji.

Drugi ważny aspekt to *inkulturacja*, o której trochę powiedziałem wcześniej - ewangelizowanie kultury i inkulturacja pokazują, że ewangelizacja i kultura są ściśle powiązane. Nie można głosić Ewangelii w sposób abstrakcyjny, wydestylowanej, nie - Ewangelię

trzeba osadzić w kulturze, a jest to także wyraz kultury.

Ostatni aspekt - *wolność*. W głoszeniu potrzebna jest wolność, a wolność zawsze wymaga odwagi, człowiek jest wolny, kiedy jest odważniejszy, nie daje się zniewolić przez tak wiele rzeczy, które mu odbierają wolność.

Bracia i siostry, prosimy świętych Cyryla i Metodego, Apostołów Słowian, żebyśmy byli narzędziami «wolności w miłości» dla innych. Abyśmy byli kreatywni, abyśmy byli wytrwali, abyśmy byli pokorni, przez modlitwę i służbę.

L'Osservatore Romano (wydanie polskie) 42(2023) Nr 11(457), s. 30-31.

Katecheza papieża Franciszka wygłoszona w czasie audiencji generalnej (Rzym, 8 listopada 2023 r.)

Madeleine Delbrêl. Radość wiary pośród niewierzących

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Pośród wielu świadków pasji do głoszenia Ewangelii, tych pełnych zapału ewangelizatorów, dzisiaj przedstawię postać Francuzki z dwudziestego wieku, czcigodnej Służebnicy Bożej Madeleine Delbrêl. Urodziła się w 1904 roku, a zmarła w 1964 roku, była pracownikiem socjalnym, pisarką i mistyczką; i przez ponad trzydzieści lat żyła na ubogich, robotniczych peryferiach Paryża. Zachwycona spotkaniem z Panem, napisała: „Kiedy już poznaliśmy Słowo Boże, nie mamy prawa go nie przyjąć; gdy je przyjęliśmy, nie mamy prawa nie pozwolić, aby się w nas wcieliło, gdy się w nas wcieli, nie mamy prawa zatrzymać go dla siebie - od tej chwili należymy do tych, którzy na nie czekają” (*La santità della gente comune* [Świętość zwykłych ludzi], Milano 2020, 71). Piękne - piękne jest to, co napisała...

Po okresie dorastania, który przeżywała w agnostycyzmie - nie wierzyła w nic - w wieku około dwudziestu lat Madeleine spotyka Pana, poruszona świadectwem kilku wierzących przyjaciół. Zaczyna wówczas szukać Boga, idąc za głosem głębokiego pragnienia, jakie odczuwała w swym wnętrzu, i pojmując, że owa «pustka, która w niej wykrzykiwała swój niepokój, to Bóg, który jej szukał» (*Abbagliata da Dio. Corrispondenza 1910-1914* [Olśniona przez Boga. Korespondencja 1910-1941]; Milano 2007, 96). Radość wiary skłania ją do podjęcia decyzji o wyborze życia całkowicie oddanego Bogu, w sercu Kościoła i w sercu świata, przez podzielenie po prostu w braterstwie życia ludzi ulicy». Poetycko tak zwracała się do Jezusa: «Aby być z Tobą na Twojej drodze, trzeba iść, także wtedy, kiedy nasze lenistwo błaga nas, byśmy zostali. Ty nas wybrałeś, żebyśmy trwali w dziwnej równowadze, w równowadze, która może zaistnieć i się utrzymywać tylko w ruchu, tylko w pędzie. To trochę tak jak rower, który się nie utrzymuje bez pedałowania (...). Możemy stać prosto, tylko gdy postępujemy, gdy się poruszamy, w porywie miłości». Jest to właśnie to, co ona nazywa «duchowością roweru» (*Umorismo nell'Amore. Meditazioni e poesie* - [Humor w miłości. Medytacje i poezje], Milano 2011, 56). Tylko w drodze, w biegu żyjemy w równowadze wiary, która jest zaburzeniem równowagi, ale tak jest jak rower. Jeżeli się zatrzymasz, nie utrzymuje się.

Serce Madeleine było nieustannie wychodzące, i dawała się poruszyć przez krzyk ubogich.

Czuła, że żyjący Bóg z Ewangelii musiał palić nas wewnętrznie, dopóki nie zaniesiemy Jego imienia tym, którzy jeszcze Go nie spotkali. W tym duchu, zwrócona ku wstrząsom świata i krzykowi ubogich, Madeleine czuje się powołana do tego, by «żyć miłością Jezusa w pełni i dosłownie, od oliwy Miłosiernego Samarytanina po ocet Kalwarii, dając Mu w ten sposób miłość za miłość (...), bowiem gdy się Go miłuje bez zastrzeżeń i pozwala się kochać do końca, obydwa wielkie przykazania miłości wcielają się w nas i tworzą jedno» (*La vocation de la charité*, I, *Oeuvres complètes* XIII, Bruyères-le-Châtel, 138-39).

Na koniec Madeleine uczy nas jeszcze czego innego - że gdy ewangelizujemy, jesteśmy ewangelizowani. W związku z tym mówiła, nawiązując do św. Pawła: «Biada mi, jeżeli głoszenie Ewangelii nie ewangelizuje mnie». Głosząc Ewangelię, ewangelizujemy samych siebie. I to jest piękna nauka.

Patrząc na tego świadka Ewangelii, my również uczymy się, że w każdej sytuacji i okolicznościach osobistych czy społecznych naszego życia, Pan jest obecny i wzywa nas, abyśmy zamieszkiwali nasz czas, abyśmy dzielili życie innych, abyśmy się łączyli z radościami i cierpieniami świata. W szczególności uczy nas, że również środowiska zsekularyzowane pomagają nam w nawróceniu, ponieważ kontakty z niewierzącymi prowokują człowieka wierzącego do nieustannego rewidowania sposobu, w jaki wierzy, i do odkrywania na nowo wiary jej istocie (por. *Noi delle strade* [My z ulic], Milano 1988, 268s).

Niech Madeleine Delbrêl uczy nas życia tą wiarą «w ruchu», by tak powiedzieć, tą wiarą owocną, która każdy akt wiary czyni aktem miłości w głoszeniu Ewangelii. Dziękuję.

L'Osservatore Romano (wydanie polskie) 42(2023) Nr 12(458), s. 27-28.

Katecheza papieża Franciszka wygłoszona w czasie audyencji generalnej (Rzym, 8 listopada 2023 r.)

Szopka w Greccio szkołą prostoty i radości

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Osiemset lat temu w Boże Narodzenie 1223 r. św. Franciszek urządził w Greccio żywą szopkę. Teraz, gdy w domach i w wielu innych miejscach są przygotowywane bądź wykańczane szopki, warto, abyśmy odkryli na nowo jej pochodzenie.

Jak powstała szopka? Co było intencją św. Franciszka? Mówił on: «Chciałbym ukazać Dzieciątka, narodzone w Betlejem, i w pewnym sensie zobaczyć oczami ciała niedogodności, w jakich się znalazło z powodu braku tego, co niezbędne dla noworodka, jak było położone w żłobie i jak leżało na sianie między wołem a osiołkiem» (Tomasz z Celano, *Vita prima* [Żywot pierwszy św. Franciszka], XXX, 84: FF 468). Franciszek nie zamierzał stworzyć pięknego dzieła sztuki, ale chciał wzbudzić za pomocą szopki zdumienie skrajną pokorą Pana, niewygodami, jakie cierpiał w nędznej grocie betlejemskiej ze względu na miłość do nas. W istocie biograf Świętego z Asyżu odnotowuje: «W tamtej wzruszającej scenie jaśniej ewangeliczna prostota, sławi się ubóstwo, zaleca się pokorę. Greccio stało się jakby nowym Betlejem» (tamże, 85: FF 469). Zaakcentowałem jedno słowo: *zdumienie*. A jest ono ważne. Jeżeli my, chrześcijanie, patrzymy na szopkę jak na rzecz piękną, jak na rzecz historyczną, nawet religijną, i modlimy się, to nie wystarcza. W obliczu tajemnicy

wcielenia Słowa, w obliczu narodzin Jezusa potrzebna jest ta religijna postawa zdumienia. Jeżeli w obliczu tych tajemnic nie jestem w stanie odczuć tego zdumienia, moja wiara jest po prostu powierzchowna; jest wiarą informatyczną». Pamiętajcie o tym.

A jedną z cech szopki jest to, że powstaje ona jako szkoła *umiaru*. A to może nam wiele powiedzieć. Dzisiaj bowiem duże jest niebezpieczeństwo zagubienia tego, co się liczy w życiu, a paradoksalnie wzrasta ono właśnie w okolicach Bożego Narodzenia - zmienia się ideę Bożego Narodzenia popadając w konsumpcjonizm, który niszczy jego znaczenie. Konsumpcjonizm bożonarodzeniowy. To prawda, pragniemy robić prezenty, w porządku, jest to pewien sposób, ale ten szal kupowania, to odwraca uwagę w inną stronę, i nie ma tego umiaru Bożego Narodzenia. Spójrzmy na szopkę - to zdumienie w obliczu szopki. Czasami brakuje wewnętrznej przestrzeni na zdumienie, a jest tylko na organizowanie świąt, na spędzanie świąt.

A szopka powstaje, żeby nas sprowadzić na nowo do tego, co się liczy - do Boga, który przychodzi, by zamieszkać pośród nas. Dlatego ważne jest, aby patrzeć na szopkę, bo pomaga nam zrozumieć to, co się liczy, a także relacje społeczne Jezusa w tamtej chwili, rodzinę, Józefa i Maryję, i bliskie osoby, pasterzy. Osoby przed rzeczami. A my często dajemy pierwszeństwo rzeczom przed osobami. To nie jest właściwe.

A szopka w Greccio, oprócz tej skromności, którą pokazuje, mówi także o *radości*, bowiem radość jest czymś innym niż rozrywka. A rozrywka nie jest czymś złym, jeżeli odbywa się właściwą drogą; nie jest czymś złym, jest rzeczą ludzką. Jednak radość jest jeszcze głębsza, bardziej ludzka. A czasami istnieje pokusa zabawiania się bez radości; zabawiania się hałaśliwie, ale nie ma w tym radości. Jest to poniekąd obraz pajaca, który się śmieje i śmieje, rozśmiesza, ale serce ma smutne. Radość jest źródłem dobrej zabawy na Boże Narodzenie. A odnośnie do radości ówczesna kronika mówi: «I nadchodzi dzień radości, czas radowania się! (...) Franciszek (...) jest rozpromieniony (...). Ludzie przybiegają i się weselą radością, jakiej nigdy wcześniej nie zakosztowali (...). Każdy wracał do swojego domu pełen nieopisanej radości» (*Vita prima*, XXX, 85-86: FF 469-470). Wstrzemięźliwość, zdumienie prowadzą cię do radości, prawdziwej radości, nie tej sztucznej.

A z czego wynikała ta radość bożonarodzeniowa? Z pewnością nie z tego, że przyniosło się do domu prezenty albo że przeżyło się huczne uroczystości. Nie, to była radość, która płynie z serca, kiedy odczuwa się namacalnie bliskość Jezusa, czułość Boga, który nie zostawia nas samych, ale pociesza (w języku włoskim gra słów: *solì* - sami; *con-so-la* - pociesza). Bliskość, czułość i współczucie - takie są trzy postawy Boga. A patrząc na szopkę, modląc się przed szopką, będziemy mogli odczuć te cechy Pana, które nam pomagają w codziennym życiu.

Droży bracia i siostry, szopka jest niczym mała studnia, z której można czerpać bliskość Boga, źródło nadziei i radości. Szopka jest jakby żywą Ewangelią, Ewangelią domową. Jest jak studnia Biblii, jest miejscem spotkania, gdzie można zanosić Jezusowi, tak jak to uczynili pasterze betlejemscy i mieszkańcy Greccio, oczekiwania i troski życia. Znosić Jezusowi oczekiwania i troski życia. Jeżeli przy szopce zawierzmy Jezusowi to, co nam leży na sercu, zaznamy również my «bardzo wielkiej radości» (por. Mt 2, 10), radości, która płynie właśnie z kontemplacji, z ducha zdumienia, z jakim idę kontemplować te tajemnice. Pójdźmy do szopki. Niech każdy patrzy i pozwoli, aby serce coś poczuło.

Rozważanie Franciszka podczas modlitwy maryjnej z papieżem (Rzym, 1 listopada 2023 r.)

Prawdziwa świętość jest darem i drogą

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry i dobrego święta!

Dziś obchodzimy uroczystość Wszystkich Świętych. W świetle tego święta zastanówmy się chwilę nad świętością, w szczególności nad dwiema cechami prawdziwej świętości: jest *darem* - jest podarunkiem, nie można jej kupić - i zarazem jest *drogą*. *Dar i droga*.

Przed wszystkim - *dar*: Świętość jest darem Boga, który otrzymaliśmy wraz z chrztem - jeżeli pozwolimy, aby wzrastał, może całkowicie odmienić nasze życie (por. adhortacja apostolska *Gaudete et exsultate*, 15). Święci nie są niedoścignionymi bądź dalekimi bohaterami, lecz są to osoby takie jak my, są naszymi przyjaciółmi, których punktem wyjścia jest taki sam dar, jaki my otrzymaliśmy - chrzest. A nawet, jeśli się nad tym zastanowimy, z pewnością spotkaliśmy niektórych, jakichś świętych powszednich, jakąś osobę sprawiedliwą, jakąś osobę, która życie chrześcijańskie przeżywa na poważnie, z prostotą... są to ci, których lubię nazywać «świętymi z sąsiedztwa», którzy zazwyczaj mieszkają wśród nas. Świętość jest darem danym wszystkim, aby życie było szczęśliwe. A poza tym, jaka jest pierwsza reakcja, gdy otrzymujemy dar? Właśnie ta, że jesteśmy szczęśliwi, bo to oznacza, że ktoś nas kocha; a dar świętości nas uszczęśliwia, ponieważ Bóg nas kocha.

A jednak każdy dar musi być przyjęty, i wiąże się z nim odpowiedzialność odpowiedzi, «dziękuję». A jak się wyraża to podziękowanie? Jest to zachęta do dokładania starań, żeby nie został zmarnowany. My wszyscy ochrzczeni otrzymaliśmy to samo powołanie, aby «zachowywać w życiu i w pełni urzeczywistniać świętość, którą otrzymaliśmy» (por. *Lumen gentium*, 40). I dlatego - przechodzimy do drugiej kwestii - świętość jest również *drogą*, drogą, którą trzeba przebywać razem, pomagając sobie nawzajem, w łączności z tymi wspaniałymi towarzyszami drogi, jakimi są święci.

Są naszymi starszymi braćmi, siostrami, na których zawsze możemy liczyć - święci nas wspierają, a kiedy w drodze zbłądzimy, swoją cichą obecnością niechybnie nas korygują; są szczerymi przyjaciółmi, którym możemy zaufać, ponieważ pragną oni naszego dobra. W ich życiu znajdujemy przykład, w ich modlitwie otrzymujemy pomoc i przyjaźń i z nimi zadzierzgujemy więź braterskiej miłości.

Świętość jest drogą, jest darem. A zatem możemy zadać sobie pytanie: czy pamiętam, że otrzymałem w darze Ducha Świętego, który mnie wzywa do świętości i pomaga mi ją osiągnąć? Czy dziękuję za to Duchowi Świętemu, za dar świętości? Czy odczuwam bliskość świętych, czy z nimi rozmawiam, czy zwracam się do nich? Czy znam historię niektórych z nich? Warto, abyśmy poznawali żywoty świętych i pozwalali, by nas poruszały ich przykłady. I bardzo warto, abyśmy zwracali się do nich w modlitwie.

Oby Maryja, Królowa Wszystkich Świętych, pozwoliła nam odczuwać radość z otrzymanego daru i wzmacniała w nas pragnienie wiecznego celu.

II. DOKUMENTY STOLICY APOSTOLSKIEJ

DYKASTERIA NAUKI WIARY

Prezentacja

Niniejsza Deklaracja bierze pod uwagę różne zapytania, które wpłynęły do Dykasterii zarówno w poprzednich latach, jak i ostatnio. Do jej opracowania, zgodnie z praktyką, byli konsultowani eksperci, podjęto odpowiedni proces wypracowania dokumentu, a projekt został omówiony na Kongresie Sekcji Doktrynalnej Dykasterii. W czasie opracowywania dokumentu nie zabrakło dyskusji z Ojcem Świętym. Ostatecznie, Deklaracja została przedłożona Ojcu Świętemu, który ją zatwierdził swoim podpisem.

W trakcie studiowania tematyki niniejszego dokumentu, została ogłoszona odpowiedź Ojca Świętego na Dubia niektórych kardynałów, która dostarczyła ważnych wyjaśnień dla refleksji przedstawionej tutaj, a która stanowi decydujący element dla pracy Dykasterii. Wziąwszy pod uwagę to, że „Kuria Rzymska jest przede wszystkim narzędziem służby następcy Piotra” (Konstytucja apostolska *Praedicate Evangelium*, II, 1), nasza praca musi wspierać, wraz ze zrozumieniem odwiecznej doktryny Kościoła, przyjęcie nauczania Ojca Świętego.

Podobnie jak we wspomnianej wcześniej odpowiedzi Ojca Świętego na Dubia dwóch kardynałów, Deklaracja ta pozostaje niezachwiana w tradycyjnej doktrynie Kościoła dotyczącej małżeństwa, nie dopuszczając żadnego rodzaju obrzędu liturgicznego lub błogosławieństw podobnych do obrzędu liturgicznego, które mogłyby powodować zamieszanie. Wartość tego dokumentu, jednakże, polega na tym, że wnosi on szczególny i nowatorski wkład w duszpasterskie znaczenie błogosławieństw, co pozwala poszerzyć i wzbogacić ich klasyczne rozumienie, ściśle związane z perspektywą liturgiczną. Ta teologiczna refleksja, oparta na duszpasterskiej wizji Papieża Franciszka, zakłada rzeczywisty rozwój w odniesieniu do tego, co zostało powiedziane o błogosławieństwach w Magisterium i oficjalnych tekstach Kościoła. To uzasadnia fakt, że tekst przyjął postać „Deklaracji”.

I właśnie w tym kontekście można zrozumieć możliwość błogosławienia par w sytuacjach nieregularnych i par tej samej płci, bez oficjalnego zatwierdzania ich statusu lub zmieniania w jakikolwiek sposób odwiecznego nauczania Kościoła na temat małżeństwa.

Ta deklaracja ma być również hołdem złożonym wiernemu Ludowi Bożemu, który wielbi Pana tak wieloma gestami głębokiej ufności w Jego miłosierdzie, i który z taką postawą nieustannie przychodzi prosić Matkę Kościół o błogosławieństwo.

Víctor Manuel Kard. FERNÁNDEZ
Prefekt

DEKLARACJA *FIDUCIA SUPPLICANS* *O duszpasterskim znaczeniu błogosławieństw*

Wprowadzenie

1. Błagająca ufność wiernego Ludu Bożego otrzymuje dar błogosławieństwa, które wypływa z serca Chrystusa przez Jego Kościół. Jak wyraźnie przypomina nam Papież Franciszek: „Wielkim błogosławieństwem Bożym jest Jezus Chrystus, to wielki dar Boga,

Jego Syn. Jest błogosławieństwem dla całej ludzkości, jest błogosławieństwem, które nas wszystkich zbawiło. On jest odwiecznym Słowem, którym Ojciec nas pobłogosławił, «gdyśmy byli jeszcze grzesznikami» (Rz 5, 8), mówi św. Paweł - Słowem, które stało się ciałem i zostało ofiarowane za nas na krzyżu»¹.

2. Wsparta tak wielką i pocieszającą prawdą, niniejsza Dykasteria rozważyła różne pytania, zarówno formalne, jak i nieformalne, dotyczące możliwości błogosławienia par tej samej płci i możliwości zaoferowania nowych wyjaśnień, w świetle ojcowskiej i duszpasterskiej postawy Papieża Franciszka, na temat *Responsum ad dubium*² sformułowanego przez ówczesną Kongregację Nauki Wiary i opublikowanego 22 lutego 2021 roku.

3. Wspomniane wyżej *Responsum* wywołało liczne i zróżnicowane reakcje: niektórzy przyjęli z uznaniem jasność tego dokumentu i jego spójność ze stałym nauczaniem Kościoła; inni nie podzielali odpowiedzi negatywnej na zapytanie lub nie uznali jej za wystarczająco jasną w sformułowaniach i motywacjach podanych w towarzyszącej *Nocie wyjaśniającej*. Aby z braterską miłością wyjść naprzeciw tym ostatnim, wydaje się stosowne ponowne podjęcie tematu i zaproponowanie wizji, która łączy w sobie w sposób spójny aspekty doktrynalne z duszpasterskimi, ponieważ „wszelki wykład nauki musi mieć miejsce w postawie ewangelizacji, która wzbudzi przyglgnięcie serca przez bliskość, miłość i świadectwo”³.

I. Błogosławieństwo w sakramencie małżeństwa

4. Niedawna odpowiedź Ojca Świętego Franciszka na drugie z pięciu pytań postawionych przez dwóch kardynałów⁴ stwarza sposobność do dalszego zgłębiania tego zagadnienia, zwłaszcza w jego aspektach duszpasterskich. Chodzi o unikanie „uznawania za małżeństwo czegoś, co nim nie jest”⁵. Niedopuszczalne są zatem obrzędy i modlitwy, które mogłyby powodować zamieszanie między tym, co jest konstytutywne dla małżeństwa jako „wyłącznego, trwałego i nierozzerwalnego związku między mężczyzną i kobietą, naturalnie otwartego na rodzenie dzieci”⁶, a tym, co temu zaprzecza. Przekonanie to opiera się na odwiecznej katolickiej nauce o małżeństwie. Tylko w tym kontekście stosunki seksualne odnajdują swoje naturalne, właściwe i w pełni ludzkie znaczenie. Nauka Kościoła w tej sprawie pozostaje stała.

5. Takie też rozumienie małżeństwa przedstawia Ewangelia. Z tego powodu, w odniesieniu do błogosławieństw, Kościół ma prawo i obowiązek unikać wszelkiego rodzaju obrzędów, które mogłyby być sprzeczne z tym przekonaniem lub prowadzić do nieporozumień. Takie jest również znaczenie *Responsum* ówczesnej Kongregacji Nauki Wiary, w którym stwierdza się, że Kościół nie ma uprawnień do udzielania błogosławieństw związkom osób tej samej płci.

6. Należy podkreślić, że właśnie w przypadku obrzędu sakramentu małżeństwa nie jest to zwykłe błogosławieństwo, ale gest zastrzeżony dla wyświęconego szafarza. W tym przypadku błogosławieństwo wyświęconego szafarza jest bezpośrednio połączone z określonym związkiem mężczyzny i kobiety, którzy przez swoją zgodę ustanawiają wyłączne

1 Franciszek, *Katecheza o modlitwie: błogosławieństwo* (2 grudnia 2020): L'Osservatore Romano, wydanie polskie, n. (429)/2021, s. 19.

2 Por. Congregatio pro Doctrina Fidei, «*Responsum*» ad «*dubium*» de benedictione unionem personarum eiusdem sexus et Nota explicativa: AAS 113 (2021), 431-434.

3 Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), 42: AAS 105 (2013), 1037-1038.

4 Por. Franciszek, *Respuestas a los Dubia propuestos por dos Cardenales* (11 lipca 2023).

5 Tamże, ad dubium 2, c.

6 Tamże, ad dubium 2, a.

i nierozzerwalne przymierze. Pozwala nam to lepiej uwypuklić niebezpieczeństwo pomylenia błogosławieństwa, udzielanego jakimukolwiek innemu związkowi, z obrzędem właściwym dla sakramentu małżeństwa.

II. Znaczenie różnych błogosławieństw

7. Z drugiej strony, wspomniana powyżej odpowiedź Ojca Świętego zachęca nas do podjęcia wysiłku poszerzenia i wzbogacenia znaczenia błogosławieństw.

8. Błogosławieństwa można uznać za jedno z najbardziej rozpowszechnionych i stale rozwijających się sakramentaliów. Rzeczywiście, prowadzą one do uchwycenia obecności Boga we wszystkich wydarzeniach życia i przypominają, że nawet w posługiwaniu się rzeczami stworzonymi, człowiek jest zaproszony do szukania Boga, kochania Go i wiernego służenia Mu⁷. Z tego powodu błogosławieństwa mają jako adresatów osoby, przedmioty kultu i pobożności, święte obrazy, miejsca życia, pracy i cierpienia, owoce ziemi i ludzkiego trudu oraz wszystkie rzeczywistości stworzone, które odnoszą się do Stwórcy, które swoim pięknem chwalą Go i błogosławią.

Znaczenie liturgiczne obrzędów błogosławieństw

9. Ze ściśle liturgicznego punktu widzenia błogosławieństwo wymaga, aby to, co jest błogosławione, było zgodne z wolą Bożą wyrażoną w nauczaniu Kościoła.

10. Błogosławieństwa są w rzeczywistości sprawowane na mocy wiary i mają na celu chwałę Boga i duchowy pożytek Jego ludu. Jak wyjaśnia Rytuał Rzymski, „aby to jaśniej ukazać, formuły błogosławieństw, zgodnie ze starożytną tradycją, wyrażają przede wszystkim uwielbienie Boga za Jego dary, błaganie o Jego dobrodziejstwa oraz prośbę o udaremnienie w świecie władzy złego ducha”⁸. Dlatego ci, którzy proszą o Boże błogosławieństwo za pośrednictwem Kościoła, są zaproszeni, aby „swoje usposobienie umacniać wiarą, dla której wszystko jest możliwe, polegać na tej nadziei, która zawieść nie może, ożywiać w sobie miłość, która przynagla do zachowywania Bożych przykazań”⁹. Dlatego też, gdy z jednej strony „zawsze i wszędzie nadarza się więc sposobność do uwielbienia Boga przez Chrystusa w Duchu Świętym”, z drugiej strony troską jest, aby były to „rzeczy, miejsca i wydarzenia, które nie sprzeciwiają się zasadom i duchowi Ewangelii”¹⁰. Jest to liturgiczne rozumienie błogosławieństw, z uwagi na to, że stają się one obrzędami oficjalnie proponowanymi przez Kościół.

11. Opierając się na tych przemyśleniach, *Nota wyjaśniająca* wspomnianego wyżej *Responsum* ówczesnej Kongregacji Nauki Wiary przypomina, że kiedy przyzywa się błogosławieństwa dla pewnych relacji międzyludzkich za pomocą specjalnego obrzędu liturgicznego, konieczne jest, aby to, co jest błogosławione, mogło odpowiadać Bożym planom wpisanym w stworzenie i w pełni objawionym przez Chrystusa Pana. Z tego powodu, ponieważ Kościół zawsze uważał za moralnie dozwolone tylko te stosunki seksualne, które są przeżywane w małżeństwie, nie ma on uprawnień do udzielania błogosławieństwa liturgicznego, gdy

7 Por. *Rituale Romanum ex decreto Sacrosancti Oecumenici Concilii Vaticani II instauratum auctoritate Ioannis Pauli PP. II promulgatum, De Benedictionibus, Editio typica, Praenotanda*, Typis Polyglottis Vaticanis, Civitate Vaticana 1985, n. 12.

8 Tamże, n. 11: «Quo autem clarius hoc pateat, antiqua ex traditione, formulae benedictionum eo spectant ut imprimis Deum pro eius donis glorificent eiusque impetrent beneficia atque maligni potestatem in mundo compescant».

9 Tamże, n. 15: «Quare illi qui benedictionem Dei per Ecclesiam expostulant, dispositiones suas ea fide confirment, cui omnia suntabilia: spe innitantur, quae non confundit; caritate praesertim vivificentur, quae mandata Dei servanda urget».

10 Tamże, n. 13: «Semper ergo et ubique occasio praebetur Deum per Christum in Spiritu Sancto laudandi, invocandi eique gratias reddendi, dummodo agatur de rebus, locis, vel adiunctis quae normae vel spiritui Evangelii non contradicant».

w jakiś sposób może to stanowić formę moralnej legitymizacji związku, który ma pozór bycia małżeństwem lub pozamałżeńskej praktyki seksualnej. Istota tego oświadczenia została powtórzona przez Ojca Świętego w jego *Respuestas* na Dubia dwóch kardynałów.

12. Musimy również unikać niebezpieczeństwa ograniczenia znaczenia błogosławieństw wyłącznie do tego punktu widzenia, ponieważ prowadziłoby to do wymagania tych samych warunków moralnych dla zwykłego błogosławieństwa, jakie są wymagane dla przyjęcia sakramentów. Takie niebezpieczeństwo wymaga dalszego poszerzenia tej perspektywy. Rzeczywiście, istnieje niebezpieczeństwo, że gest duszpasterski, tak umiłowany i powszechny, zostanie poddany zbyt wielu warunkom o charakterze moralnym, które pod pozorem kontroli, mogłyby przyćmić bezwarunkową moc Bożej miłości, na której opiera się gest błogosławieństwa.

13. Właśnie w tym względzie Papież Franciszek wezwał nas, abyśmy nie „zagubili miłości pasterskiej, która powinna przenikać wszystkie nasze decyzje i postawy” oraz abyśmy unikali bycia „sędziami, którzy tylko zaprzeczają, odrzucają, wykluczają”¹¹. Odpowiedzmy zatem na jego zaproszenie, rozwijając szersze rozumienie błogosławieństw.

Błogosławieństwa w Piśmie Świętym

14. Aby zastanowić się nad błogosławieństwami, zbierając różne punkty widzenia, musimy przede wszystkim dać się oświecić głosowi Pisma Świętego.

15. „Niech cię Pan błogosławi i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię obdarzy pokojem” (Lb 6, 24-26). To „kapłańskie błogosławieństwo”, które znajdujemy w Starym Testamencie, a konkretnie w Księdze Liczb, ma charakter „zstępujący”, ponieważ stanowi wezwanie do błogosławieństwa, które zstępuje od Boga na człowieka: stanowi jeden z najstarszych tekstów Bożego błogosławieństwa. Istnieje też drugi rodzaj błogosławieństwa, który znajdujemy na kartach Biblii, ten, który „wnosi się” z ziemi do nieba, ku Bogu. Błogosławieństwo oznacza tutaj wychwalanie, świętowanie, dziękowanie Bogu za Jego miłosierdzie i wierność, za wspaniałości, które stworzył i za wszystko, co stało się z Jego woli: „Błogosław, duszo moja, Pana, i całe moje wnętrze – święte imię Jego!” (Ps 103, 1).

16. Bogu, który błogosławi, my również odpowiadamy błogosławieństwem. Melchizedek, król Szalemu, błogosławi Abrahama (por. Rdz 14, 19); Rebeka jest błogosławiona przez członków swej rodziny tuż przed tym jak została żoną Izaaka (por. Rdz 24, 60), który z kolei błogosławi syna Jakuba (por. Rdz 27, 27). Jakub błogosławi faraona (por. Rdz 47, 10), swoich wnuków Efraima i Manasses (por. Rdz 48, 20) oraz wszystkich swoich dwunastu synów (por. Rdz 49, 28). Mojżesz i Aaron błogosławią wspólnotę (por. Wj 39, 43; Kpł 9, 22). Głowy rodzin błogosławią swoje dzieci z okazji zaślubin, przed wyruszeniem w podróż, w obliczu śmierci. Błogosławieństwa te jawią się zatem jako przeobfity i bezwarunkowy dar.

17. Błogosławieństwo w Nowym Testamencie zachowuje zasadniczo to samo znaczenie starotestamentalne. Ponownie znajdujemy boski dar, który „zstępuje”, dziękczynienie człowieka, które „wnosi się”, i błogosławieństwo udzielone przez człowieka, które „rozciąga się” na jego bliźnich. Zachariasz, odzyskawszy mowę, błogosławi Pana za Jego cudowne dzieła (por. Łk 1, 64). Starzec Symeon, trzymając nowonarodzonego Jezusa w ramionach, błogosławi Boga za to, że dał mu łaskę kontemplowania Mesjasza Zbawiciela, a tym samym

11 Franciszek, *Respuestas a los Dubia propuestos por dos Cardenales*, ad dubium 2, d.

błogosławi rodziców, Maryję i Józefa (por. Łk 2, 34). Jezus błogosławi Ojca w słynnym hymnie uwielbienia i radości skierowanym do Niego: „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi” (Mt 11, 25).

18. W ciągłości ze Starym Testamentem, także w Jezusie błogosławieństwo nie tylko wznosi się, odnosząc się do Ojca, ale także zstępuje, wylewając się na innych jako gest łaski, ochrony i dobroci. Sam Jezus wprowadzał w życie i upowszechniał tę praktykę. Na przykład błogosławi dzieci: „I biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je” (Mk 10, 16). A ziemskie życie Jezusa zakończy się właśnie ostatnim błogosławieństwem przeznaczonym dla Jedenastu, na krótko przed wstąpieniem do Ojca: „I podniósłszy ręce błogosławił ich. A kiedy ich błogosławił, rozstał się z nimi i został uniesiony do nieba” (Łk 24, 50-51). Ostatnim przedstawieniem Jezusa na ziemi są Jego uniesione ręce, w geście błogosławieństwa.

19. W swej tajemnicy miłości, poprzez Chrystusa, Bóg przekazuje swojemu Kościołowi władzę błogosławienia. Błogosławieństwo, udzielone przez Boga ludziom i przekazane przez nich bliźnim, przekształca się w inkluzywność, solidarność i budowanie pokoju. Jest to pozytywne przesłanie pocieszenia, troski i zachęty. Błogosławieństwo wyraża miłosierny uścisk Boga i macierzyństwo Kościoła, który zaprasza wiernych, aby mieli takie same uczucia Boga wobec swoich braci i siostr.

Teologiczno-pastoralne rozumienie błogosławieństw

20. Ten, kto prosi o błogosławieństwo, pokazuje, że potrzebuje zbawczej obecności Boga w swoich dziejach, a ten, kto prosi Kościół o błogosławieństwo, uznaje go za sakrament zbawienia, który Bóg ofiarowuje. Szukać błogosławieństwa w Kościele, oznacza przyznać, że życie Kościoła wypływa z łona Bożego miłosierdzia i pomaga nam iść naprzód, lepiej żyć, odpowiadać na wolę Pana.

21. Aby pomóc nam zrozumieć wartość bardziej duszpasterskiego podejścia do błogosławieństw, Papież Franciszek wezwał nas do rozważania, z postawą wiary i ojcowskiego miłosierdzia, faktu, że „kiedy bowiem prosi się o błogosławieństwo, wyraża się prośbę o pomoc do Boga, prośbę by móc żyć lepiej, zaufanie do Ojca, który może pomóc nam lepiej żyć”¹². Ta prośba musi być pod każdym względem doceniana, musi nam towarzyszyć i być przyjmowana z wdzięcznością. Ludzie, którzy spontanicznie przychodzą prosić o błogosławieństwo, okazują przez tę prośbę swoją szczerą otwartość na transcendencję, ufność ich serca, które nie polega wyłącznie na własnych siłach, ich potrzebę Boga i pragnienie wyjścia z ciasnych ram tego świata zamkniętego w swych ograniczeniach.

22. Jak uczy nas św. Teresa od Dzieciątka Jezus, poza tym zaufaniem „nie ma innej drogi prowadzącej ku Miłości, która daje wszystko. Za sprawą ufności łaska wlewa się obficie w nasze życie [...]. Najwłaściwszą postawą jest pokładanie ufności serca poza nami samymi: w nieskończonej miłości tego Boga, który kocha bez granic [...]. Grzech świata jest potężny, ale nie jest nieskończony. Natomiast miłosierna miłość Odkupiciela, owszem, jest nieskończona”¹³.

23. Kiedy te przejawy wiary są brane pod uwagę poza ramami liturgicznymi, znajdujemy się w obszarze większej spontaniczności i wolności, ale „fakultatywność nabożeństw ludowych nie oznacza zatem ani ich deprecjonowania, ani niezwracania na nie należnej im

¹² Tamże, ad dubium 2, e.

¹³ Franciszek, Adhortacja apostolska *C'est la confiance* (15 października 2023), 2; 20; 29.

uwagi. Najodpowiedniejszą drogą w tym względzie jest mądra i właściwa ocena wielkiego bogactwa pobożności ludowej oraz jej możliwości pogłębiania życia chrześcijańskiego¹⁴. Błogosławieństwa stają się w ten sposób bogactwem duszpasterskim do wykorzystania, a nie zagrożeniem czy problemem.

24. Z punktu widzenia duszpasterstwa ludowego, błogosławieństwa należy oceniać jako akty pobożności, które „zajmują inne miejsce niż celebrowanie Eucharystii i innych sakramentów. (...) Język, rytm, przebieg i myśli teologiczne pobożności ludowej są odmienne od podobnych elementów czynności liturgicznych”. Z tego samego powodu „trzeba unikać nadawania nabożeństwom charakteru «celebracji liturgicznej». Nabożeństwa te powinny zachowywać swój styl, prostotę i własny język”¹⁵.

25. Ponadto, Kościół musi unikać opierania swojej praktyki duszpasterskiej na sztywności pewnych schematów doktrynalnych lub dyscyplinarnych, zwłaszcza gdy prowadzą one do „narcystycznego i autorytarnego elitaryzmu, gdzie zamiast ewangelizować, analizuje się i krytykuje innych i zamiast ułatwiać dostęp do łaski, traci się energię na kontrolowanie”¹⁶. Dlatego też, gdy ludzie zwracają się o błogosławieństwo, wyczerpująca analiza moralna nie powinna być warunkiem wstępnym jego udzielenia. Nie należy wymagać od nich uprzedniej doskonałości moralnej.

26. W tej perspektywie, *Respuestas* Ojca Świętego pomagają bardziej pogłębić, z duszpasterskiego punktu widzenia, orzeczenie sformułowane przez ówczesną Kongregację Nauki Wiary w 2021 r., ponieważ faktycznie zachęcają do rozeznania w odniesieniu do możliwości „formy błogosławieństwa, o które prosi jedna lub więcej osób, które nie przekazują błędnej koncepcji małżeństwa”¹⁷, i które uwzględniają również fakt, że w sytuacjach, które są moralnie niedopuszczalne z obiektywnego punktu widzenia, „miłość duszpasterska wymaga od nas, abyśmy nie traktowali po prostu jako «grzeszników» innych ludzi, których wina lub odpowiedzialność może być złagodzona przez różne czynniki, które wpływają na subiektywną obciążalność”¹⁸.

27. W katechezie cytowanej na początku niniejszej Deklaracji, Papież Franciszek zaproponował opis tego rodzaju błogosławieństw, które są udzielane wszystkim, nie pytając o nic. Warto z otwartym sercem przeczytać te słowa, które pomogą nam uchwycić duszpasterskie znaczenie błogosławieństw udzielanych bezwarunkowo: „To Bóg błogosławi. Na pierwszych stronach Biblii wciąż powtarzają się błogosławieństwa. Błogosławi Bóg, ale także ludzie błogosławią, i wkrótce się okazuje, że błogosławieństwo ma szczególną moc, która towarzyszy przez całe życie temu, kto je otrzymuje, i usposabia serce człowieka, żeby pozwolił się zmieniać Bogu [...]. Podobnie i my dla Boga jesteśmy ważniejsi od wszystkich grzechów, jakie moglibyśmy popełnić, bowiem On jest ojcem, jest matką, jest czystą miłością, On nas pobłogosławił na zawsze. I nigdy nie przestanie nam błogosławić. Ważnym doświadczeniem jest czytanie tych tekstów biblijnych o błogosławieństwie w więzieniu albo we wspólnocie resocjalizującej. Sprawienie, żeby te osoby miały poczucie, że są błogosławione pomimo ich poważnych błędów, że Ojciec niebieski nadal pragnie ich dobra i ma nadzieję, że w końcu otworzą się na dobro. Jeżeli nawet opuścili je najbliżsi

14 Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii, Zasady i wskazania*, Watykan 2002, nr 12.

15 Tamże, nr 13.

16 Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), 94: AAS 105 (2013), 1060.

17 Franciszek, *Respuestas a los Dubia propuestos por dos Cardenales*, ad dubium 2, e.

18 Tamże, ad dubium 2, f.

krewni, ponieważ uważają, że są już nie do uratowania, dla Boga zawsze są dziećmi”¹⁹.

28. Są różne okazje, w których ludzie spontanicznie przychodzą prosić o błogosławieństwo, czy to na pielgrzymkach, w sanktuariach, czy też na ulicy, gdy spotykają księdza. Tytułem przykładu możemy odwołać się do księgi liturgicznej *De Benedictionibus*, która przewiduje szereg obrzędów błogosławieństwa dla osób starszych, chorych, uczestników katechezy lub spotkania modlitewnego, pielgrzymów, osób wyruszających w podróż, grup i stowarzyszeń wolontariuszy itd. Takie błogosławieństwa są przeznaczone dla wszystkich, nikt nie może być wykluczony. Na przykład we wstępie do *Obrzędu błogosławieństwa osób starszych* stwierdza się, że celem błogosławieństwa jest „aby współbracia w wierze mogli wyrazić starszym ludziom szacunek i wdzięczność i razem z nimi złożyć Bogu dziękczynienie za otrzymane od Niego dobrodziejstwa oraz za dobre czyny, jakie spełnili dzięki Bożej pomocy”²⁰. W tym przypadku obiektem błogosławieństwa jest osoba starsza, za którą i wraz z którą dziękuje się Bogu za dobro, które uczyniła i za dobrodziejstwa, które otrzymała. Nikogo nie można pozbawić tego dziękczynienia, a każdy, nawet jeśli żyje w sytuacjach niezgodnych z planem Stwórcy, posiada dobre cechy, za które można chwalić Pana.

29. Z perspektywy wymiaru wznoszącego się, gdy ktoś staje się świadomy darów Pana i Jego bezwarunkowej miłości, także w grzesznych sytuacjach, zwłaszcza gdy jego modlitwa jest wysłuchana, serce wierzącego wznosi do Boga swe uwielbienie i błogosławi Go. Nikt nie jest wykluczony z tego rodzaju błogosławieństwa. Wszyscy – indywidualnie lub w jedności z innymi – mogą wychwalać Boga i okazywać Mu wdzięczność.

30. Jednak ludowe rozumienie błogosławieństw obejmuje również wartość błogosławieństw zstępujących. Jeśli „nie jest właściwe, aby diecezja, Konferencja Episkopatu lub jakakolwiek inna struktura kościelna stale i oficjalnie autoryzowała procedury lub obrzędy dla wszystkich rodzajów spraw”²¹, roztropność i mądrość duszpasterska mogą wskazywać, aby unikając poważnych rodzajów zgorszenia lub zamieszania wśród wiernych, wyświęcony szafarz przyłączył się do modlitwy tych osób, które, chociaż są w związku, którego w żaden sposób nie można porównać do małżeństwa, pragną powierzyć się Panu i Jego miłosierdziu, wzywać Jego pomocy, być prowadzonym do lepszego zrozumienia Jego planu miłości i prawdy.

III. Błogosławieństwa dla par w sytuacjach nieregularnych i par tej samej płci

31. W ramach nakreślonego tu horyzontu, istnieje możliwość błogosławieństwa par w sytuacjach nieregularnych i par tej samej płci. Ich forma nie powinna mieć żadnego obrzędowego umocowania ze strony władz kościelnych, aby nie powodować pomieszania z błogosławieństwem właściwym dla sakramentu małżeństwa. W takich przypadkach udzielane jest błogosławieństwo, które nie tylko ma wartość wstępującą, ale jest także wezwaniem błogosławieństwa zstępującego od samego Boga na tych, którzy uznając się za niegodnych i potrzebujących Jego pomocy, nie domagają się uprawomocnienia własnego *statusu*, ale błagają, aby wszystko, co jest prawdziwe, dobre i po ludzku ważne

19 Franciszek, *Katecheza o modlitwie: błogosławieństwo* (2 grudnia 2020): *L'Osservatore Romano*, wydanie polskie, n. 1 (429)/2021, s. 19.

20 *De Benedictionibus*, n. 258: «Haec benedictio ad hoc tendit ut ipsi senes a fratribus testimonium accipiant reverentiae grataeque mentis, dum simul cum ipsis Domino gratias reddimus pro beneficiis ab eo acceptis et pro bonis operibus eo adiuvante peractis».

21 Franciszek, *Respuestas a los Dubia propuestos por dos Cardenales*, ad dubium 2, g.

w ich życiu i relacjach, zostało przeniknięte, uzdrowione i wzmocnione obecnością Ducha Świętego. Te formy błogosławieństwa wyrażają błaganie do Boga, aby udzielał tych pomocy, które pochodzą z impulsów Jego Ducha – które klasyczna teologia nazywa „łaskami aktualnymi” – aby ludzkie relacje mogły dojrzewać i wzrastać w wierności przesłaniu Ewangelii, uwalniać się od swoich niedoskonałości i słabości oraz wyrażać się w coraz większym wymiarze Bożej miłości.

32. Łaska Boża bowiem działa w życiu tych, którzy nie pretendują, że są sprawiedliwi, ale pokornie uznają się za grzeszników, tak jak wszyscy inni. Jest ona w stanie kierować wszystkim zgodnie z tajemniczymi i nieprzewidywalnymi planami Boga. Dlatego Kościół, z niestrudzoną mądrością i macierzyństwem, przyjmuje wszystkich, którzy zbliżają się do Boga z pokornym sercem, towarzysząc im tymi duchowymi pomocami, które pozwalają wszystkim w pełni zrozumieć i urzeczywistnić wolę Bożą w ich egzystencji²².

33. Jest to błogosławieństwo, które, choć nie jest włączone do obrzędu liturgicznego²³, łączy modlitwę wstawienniczą ze wzywaniem Bożej pomocy przez tych, którzy pokornie się do Niego zwracają. Bóg nigdy nie oddała nikogo, kto się zbliża do Niego! Wreszcie, błogosławieństwo daje ludziom sposób na wzrost ich zaufania do Boga. Prośba o błogosławieństwo wyraża i pielęgnuje otwartość na transcendencję, pobożność, bliskość Boga w tysiącu konkretnych okolicznościach życia, a to nie jest mała rzecz w świecie, w którym żyjemy. Jest to ziarno Ducha Świętego, które należy pielęgnować, a nie powstrzymywać.

34. Sama liturgia Kościoła zaprasza nas do tej ufnej postawy, nawet pośród naszych grzechów, braków zasług, słabości i zagubienia, o czym świadczy ta piękna modlitwa kolekty zaczerpnięta z Mszału Rzymskiego: „Wszechmogący, wieczny Boże, Twoja hojność przewyższa zasługi i pragnienia modlących się do Ciebie; okaż nam swoje miłosierdzie, odpuść grzechy, które niepokoją nasze sumienia, i udziel nam również tego, o co nie ośmielamy się prosić” (27. Niedziela Zwykła). Jakże często bowiem, poprzez proste błogosławieństwo duszpasterza, które w tym geście nie pretenduje do sankcjonowania lub legitymizowania cegokolwiek, ludzie mogą doświadczyć bliskości Ojca, która „przewyższa wszelkie pragnienia i zasługi”.

35. Dlatego też duszpasterska wrażliwość wyświęconych szafarzy powinna być również kształtowana, aby spontanicznie udzielali błogosławieństw, których nie ma w *Księdze Błogosławieństw*.

36. W tym znaczeniu, istotne jest zrozumienie troski Papieża, aby te niebędące obrzędem błogosławieństwa nie przestały być prostym gestem, który stanowi skuteczny środek wzrostu zaufania do Boga ze strony osób, które o nie proszą; oraz aby uniknąć tego, by stały się aktem liturgicznym lub paraliturgicznym, podobnym do sakramentu. Stanowiłoby to poważne zubożenie, ponieważ poddałoby nadmiernej kontroli gest o wielkiej wartości w pobożności ludowej, co pozbawiłoby duszpasterzy wolności i spontaniczności w duszpasterskim towarzyszeniu życiu ludzi.

37. W tym względzie, przychodzą na myśl następujące słowa Ojca Świętego, częściowo już przytaczane: „Decyzje, które mogą być częścią roztropności duszpasterskiej w pewnych okolicznościach, nie muszą stać się normą. Oznacza to, że nie jest właściwe, aby diecezja,

22 Por. Franciszek, Posynodalna adhortacja apostolska *Amoris laetitia* (19 marca 2016), 250: AAS 108 (2016), 412-413.

23 Por. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*, nr 13: „Istniejąca obiektywna różnica między liturgią i nabożeństwami oraz praktykami pobożności ludowej powinna być widoczna w formach kultycznych. [...] Nabożeństwa te zajmują bowiem inne miejsce niż celebrowanie Eucharystii i innych sakramentów”.

Konferencja Episkopatu lub jakakolwiek inna struktura kościelna stale i oficjalnie autoryzowała procedury lub obrzędy dla wszystkich rodzajów spraw [...]. Prawo kanoniczne nie powinno i nie może obejmować wszystkiego, ani też Konferencje Episkopatów z ich różnymi dokumentami i protokołami nie powinny tego wymagać, ponieważ życie Kościoła płynie wieloma kanałami oprócz tych normatywnych”²⁴. Papież Franciszek przypomniał w ten sposób, że wszystko, „to, co stanowi część rozeznania praktycznego w obliczu konkretnej sytuacji nie może być podnoszone do rangi normy” ponieważ to „doprowadziłoby do nieznośnej kazuistyki”²⁵.

38. Z tego powodu nie należy ani promować, ani wprowadzać rytuału błogosławieństwa par w sytuacji nieregularnej, ale też nie należy uniemożliwiać ani zabraniać bliskości Kościoła w każdej sytuacji, w której szuka się Bożej pomocy poprzez proste błogosławieństwo. W krótkiej modlitwie, która może poprzedzać to spontaniczne błogosławieństwo, wyświęcony szafarz mógłby prosić dla nich o pokój, zdrowie, ducha cierpliwości, dialog i wzajemną pomoc, a także o Boże światło i siłę, aby mogli w pełni wypełniać Jego wolę.

39. W każdym razie, właśnie w celu uniknięcia jakiegokolwiek formy zamieszania lub zgorszenia, gdy o modlitwę błogosławieństwa, mimo że wyrażoną poza obrzędami przewidzianymi przez księgi liturgiczne, prosi para w sytuacji nieregularnej, błogosławieństwo to nigdy nie będzie udzielane w kontekście cywilnych obrzędów zawarcia związku lub nawet w powiązaniu z nimi. I nie w strojach, gestach i słowach właściwych dla małżeństwa. To samo dotyczy sytuacji, gdy o błogosławieństwo prosi para tej samej płci.

40. Błogosławieństwo takie może natomiast znaleźć swoje miejsce w innych kontekstach, takich jak nawiedzenie sanktuarium, spotkanie z kapłanem, modlitwa odmawiana w grupie lub podczas pielgrzymki. W rzeczywistości, poprzez te błogosławieństwa, które są udzielane nie za pośrednictwem form obrzędowych właściwych liturgii, ale jako wyraz macierzyńskiego serca Kościoła, podobnie do tych, które pochodzą z głębi pobożności ludowej, nie zamierza się niczego legitymizować, ale jedynie otworzyć własne życie na Boga, prosić Go o pomoc, aby żyć lepiej, a także wzywać Ducha Świętego, aby wartości Ewangelii mogły być przeżywane z większą wiernością.

41. To, co zostało powiedziane w niniejszej Deklaracji na temat błogosławieństw par tej samej płci, jest wystarczające, aby ukierunkować roztropne i ojcowskie rozeznanie wyświęconych szafarzy w tym względzie. Poza powyższymi wskazaniem nie należy zatem oczekiwać innych odpowiedzi na temat ewentualnych sposobów co do regulacji szczegółów lub praktycznych aspektów tego rodzaju błogosławieństw²⁶.

IV. Kościół jest sakramentem nieskończonej miłości Boga

42. Kościół nadal wznosi te modlitwy i błagania, które sam Chrystus z głośnym wołaniem i płaczem zanosił za dni swego ziemskiego życia (por. Hbr 5, 7) i które z tego właśnie powodu cieszą się szczególną skutecznością. W ten sposób „nie tylko miłość, przykład i pokuta wspólnoty kościelnej, lecz także i jej modlitwa jest rzeczywistą posługą, którą jak matka spełnia wobec dusz, aby je prowadzić do Chrystusa”²⁷.

24 Franciszek, *Respuestas a los Dubia propuestos por dos Cardenales*, ad dubium 2, g.

25 Franciszek, Posynodalna adhortacja apostolska *Amoris laetitia* (19 marca 2016), 304: AAS 108 (2016), 436.

26 Por. tamże.

27 *Officium Divinum ex decreto Sacrosancti Oecumenici Concilii Vaticani II instauratum auctoritate Pauli PP. VI promulgatum, Liturgia Horarum iuxta Ritum Romanum, Institutio Generalis de Liturgia Horarum*, Editio typica altera, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 1985, n. 17: «Itaque non tantum».

43. Kościół jest zatem sakramentem nieskończonej miłości Boga. Dlatego nawet wtedy, gdy relacja z Bogiem jest zaciemniona przez grzech, zawsze można prosić o błogosławieństwo, wyciągając do Niego rękę, jak uczynił to Piotr w czasie burzy, kiedy wołał do Jezusa: „Panie, ratuj mnie!” (Mt 14, 30). Pragnienie i otrzymanie błogosławieństwa mogą być możliwym dobrem w niektórych sytuacjach. Papież Franciszek przypomina nam, że „mały krok, pośród wielkich ludzkich ograniczeń, może bardziej podobać się Bogu niż poprawne na zewnątrz życie człowieka spędzającego dni bez stawiania czoła poważnym trudnościom”²⁸. W ten sposób „jaśniej piękno zbawczej miłości Boga objawionej w Jezusie Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym”²⁹.

44. Każde błogosławieństwo będzie sposobnością do odnowionego głoszenia *kerygmatu*, zaproszeniem do coraz większego zbliżania się do miłości Chrystusa. Papież Benedykt XVI nauczał: „Tak jak Maryja, Kościół jest pośrednikiem Bożego błogosławieństwa dla świata: otrzymuje je, przyjmując Jezusa, i przekazuje je, niosąc Jezusa. To On jest miłosierdziem i pokojem, których świat sam nie może sobie dać, a których zawsze potrzebuje, tak jak chleba i bardziej niż chleba”³⁰.

45. Biorąc powyższe pod uwagę, podążając za autorytatywnym nauczaniem Ojca Świętego Franciszka, Dykasteria pragnie na koniec przypomnieć, że „to jest korzeń chrześcijańskiej łagodności, zdolność do pocucia bycia błogosławionym i zdolność do błogosławienia [...]. Ten świat potrzebuje błogosławieństwa, a my możemy dawać błogosławieństwo i otrzymywać błogosławieństwo. Ojciec nas kocha i to jedyne, co nam zostaje, to radość błogosławienia Go i radość dziękowania Mu oraz uczenia się od Niego, jak błogosławić”³¹. W ten sposób każdy brat i siostra będą mogli czuć się w Kościele zawsze pielgrzymami, zawsze żebrakami, zawsze kochanymi i – mimo wszystko – zawsze błogosławionymi.

Victor Manuel Card. Fernández
Prefekt

Ks. prałat Armando Matteo
Sekretarz Sekcji Doktrynalnej

Ex Audientia dnia 18 grudnia 2023 roku
Franciszek

Tłumaczenie dokumentu z języka włoskiego
zatwierdzone przez Dykasterię ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów

28 Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), 44: AAS 105 (2013), 1038-1039.

29 Tamże, 36: AAS 105 (2013), 1035.

30 Benedykt XVI, *Homilia podczas Mszy św. w uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi*, Bazylika Watykańska (1 stycznia 2012): *Insegnamenti VIII*, 1 (2012), 3.

31 Franciszek, *Katecheza o modlitwie: błogosławieństwo* (2 grudnia 2020): *L'Osservatore Romano*, wydanie polskie, n. 1 429/2021, s. 19.

DYKASTERIA NAUKI WIARY

KOMUNIKAT PRASOWY NA TEMAT RECEPCJI *FIDUCIA SUPPLICANS***1. Nauka**

Zrozumiałe wypowiedzi niektórych konferencji biskupów na temat dokumentu „*Fiducia supplicans*” mają tę wartość, że wskazują na potrzebę dłuższego okresu refleksji duszpasterskiej. To, co te konferencje biskupów wyraziły, nie może być interpretowane jako sprzeciw doktrynalny, ponieważ dokument jest jasny i odnosi się w klasyczny sposób do kwestii małżeństwa i seksualności. W Deklaracji znajduje się kilka przekonujących sformułowań, które nie pozostawiają żadnych wątpliwości:

„Deklaracja ta pozostaje niezachwiana w tradycyjnej doktrynie Kościoła dotyczącej małżeństwa, nie dopuszczając żadnego rodzaju obrzędu liturgicznego lub błogosławieństw podobnych do obrzędu liturgicznego, które mogłyby powodować zamieszanie.” Chodzi o to, by podejmując działania wobec par w sytuacjach nieregularnych, nie doprowadzać do „zatwierdzania ich statusu lub zmieniania w jakikolwiek sposób odwiecznego nauczania Kościoła na temat małżeństwa” (Prezentacja).

„Niedopuszczalne są zatem obrzędy i modlitwy, które mogłyby powodować zamieszanie między tym, co jest konstytutywne dla małżeństwa jako «wyłącnego, trwałego i nierozrwalnego związku między mężczyzną i kobietą, naturalnie otwartego na rodzenie dzieci», a tym, co temu zaprzecza. Przekonanie to opiera się na odwiecznej katolickiej nauce o małżeństwie. Tylko w tym kontekście stosunki seksualne odnajdują swoje naturalne, właściwe i w pełni ludzkie znaczenie. Nauka Kościoła w tej sprawie pozostaje stała”(4).

„Takie jest również znaczenie *Responsum* ówczesnej Kongregacji Nauki Wiary, w którym stwierdza się, że Kościół nie ma uprawnień do udzielania błogosławieństw związkom osób tej samej płci”(5).

Z tego powodu, ponieważ Kościół zawsze uważał za moralnie dozwolone tylko te stosunki seksualne, które są przeżywane w małżeństwie, nie ma on uprawnień do udzielania błogosławieństwa liturgicznego, gdy w jakiś sposób może to stanowić formę moralnej legitymizacji związku, który ma pozór bycia małżeństwem lub pozamałżeńskiej praktyki seksualnej”(11).

Jasnym jest zatem, że nie ma miejsca na doktrynalny dystans wobec tej Deklaracji lub uznanie jej za heretycką, sprzeczną z Tradycją Kościoła, tudzież bluźnierczą.

2. Praktyczna recepcja

Jednak niektórzy biskupi wyrażają się przede wszystkim w odniesieniu do aspektu praktycznego: możliwych błogosławieństw dla par nieregularnych. Deklaracja zawiera propozycję krótkich i prostych błogosławieństw duszpasterskich (nie liturgicznych ani rytualnych) dla par (nie związków) nieregularnych, przy założeniu, że są to błogosławieństwa bez formy liturgicznej, które nie aprobują ani nie usprawiedliwiają sytuacji, w jakiej znajdują się te osoby.

Dokumenty Dykasterii Nauki Wiary, takie jak „*Fiducia supplicans*”, w swoich praktycznych aspektach mogą wymagać więcej lub mniej czasu na ich zastosowanie w zależności od lokalnych kontekstów i rozeznania każdego biskupa diecezjalnego z jego diecezją. W niektórych miejscach nie zachodzą trudności co do natychmiastowego zastosowania, w innych istnieje potrzeba niewprowadzania żadnych innowacji, poświęcając tyle czasu,

ile potrzeba, na lekturę i interpretację.

Przykładowo, niektórzy biskupi ustalili, że każdy kapłan może rozeznawać, ale może udzielać tych błogosławieństw tylko prywatnie. Nic z tego nie jest problematyczne, jeśli jest wyrażone w ramach szacunku dla tekstu podpisanego i zatwierdzonego przez samego Papieża i w ramach starania się, by w jakiś sposób przyjąć zawartą w nim refleksję. Każdy biskup lokalny, na mocy swojej właściwej funkcji, od zawsze posiada władzę rozeznawania *in loco*, w danym konkretnym miejscu, które zna lepiej niż inni, ponieważ jest to jego trzoda. Roztropność i dbałość o kontekst kościelny i lokalną kulturę mogą dopuszczać różne sposoby zastosowania, ale nie całkowite lub ostateczne zaprzeczenie tego kroku, który jest proponowany kapłanom.

3. Delikatna sytuacja w niektórych krajach

Przypadek niektórych konferencji biskupów musi być rozumiany we własnym kontekście. W różnych krajach istnieją silne czynniki kulturowe, a nawet prawne, które wymagają czasu i strategii duszpasterskich wykraczających poza krótkoterminową perspektywę.

Jeśli istnieją przepisy, które karzą więzieniem, a w niektórych przypadkach torturami, a nawet śmiercią, sam fakt zadeklarowania się jako homoseksualista, to zrozumiałe jest, że w tej sytuacji błogosławieństwo byłoby nierozważne. To oczywiste, że biskupi nie chcą narażać osób homoseksualnych na przemoc. Ważnym jest, że konferencje biskupów nie wyznają innej doktryny niż ta zawarta w Deklaracji zatwierdzonej przez Papieża, ponieważ jest to ta sama doktryna, co zawsze, ale raczej ukazują potrzebę badania i rozeznania, aby działać z duszpasterską roztropnością w tym kontekście.

Rzeczywiście, istnieje wiele krajów, które w różnym stopniu potępiają, zakazują i penalizują homoseksualizm. W tych przypadkach, poza kwestią błogosławieństw, istnieje szerokie, długoterminowe zadanie duszpasterskie, które obejmuje formację, obronę godności ludzkiej, nauczanie nauki społecznej Kościoła i różne strategie, które nie dopuszczają pośpiechu.

4. Prawdziwa nowość dokumentu

Prawdziwą nowością tej Deklaracji, która wymaga wielkodusznego wysiłku przyjęcia, z którego nikt nie powinien deklarować się jako wykluczony, nie jest możliwość błogosławienia par nieregularnych. Jest nią zachęta do rozróżnienia między dwoma różnymi formami błogosławieństw: „liturgicznymi lub rytualnymi” oraz „spontanicznymi lub duszpasterskimi”. W Prezentacji jest jasno wyjaśnione, że „wartość tego dokumentu polega na tym, że wnosi on szczególnie i nowatorski wkład w duszpasterskie znaczenie błogosławieństw, co pozwala poszerzyć i wzbogacić ich klasyczne rozumienie, ściśle związane z perspektywą liturgiczną” (Prezentacja). Ta „teologiczna refleksja, oparta na duszpasterskiej wizji Papieża Franciszka, zakłada rzeczywisty rozwój w odniesieniu do tego, co zostało powiedziane o błogosławieństwach w Magisterium i oficjalnych tekstach Kościoła”.

W tle znajduje się pozytywna ocena „duszpasterstwa ludowego”, która pojawia się w wielu tekstach Ojca Świętego. W tym kontekście zachęca on nas do docenienia prostej wiary Ludu Bożego, który nawet pośród swoich grzechów wychodzi z immanencji i otwiera swoje serca, aby prosić o Bożą pomoc.

Z tego powodu, zamiast błogosławieństwa par nieregularnych, tekst Dykasterii przyjął wysoką rangę „Deklaracji”, która jest czymś więcej niż „responsum” czy list. Centralnym tematem, który szczególnie zaprasza nas do pogłębienia, które wzbogaci naszą praktykę duszpasterską, jest szersze rozumienie błogosławieństw i propozycja zwiększenia błó-

głosławieństw duszpasterskich, które nie wymagają tych samych warunków, co błogosławieństwa w kontekście liturgicznym lub rytualnym. W związku z tym, wykluczając polemikę, tekst wzywa do wysiłku spokojnej refleksji, z duszpasterskim sercem, wolnym od jakiegokolwiek ideologii.

Nawet jeśli niektórzy biskupi uważają za rozsądne, aby na razie nie udzielać tych błogosławieństw, wszyscy musimy wzrastać w przekonaniu, że nierytualne błogosławieństwa nie są uświęceniem osoby lub pary, która je otrzymuje, nie są usprawiedliwieniem wszystkich ich czynów, nie są ratyfikacją życia, które prowadzą. Kiedy Papież poprosił nas, abyśmy wzrastali w szerszym rozumieniu błogosławieństw duszpasterskich, zaproponował, abyśmy pomyśleli o sposobie błogosławieństwa, który nie wymaga tak wielu warunków, by zrealizować ten prosty gest bliskości duszpasterskiej, który jest środkiem promującym otwartość na Boga pośród najróżniejszych sytuacji.

5. Jakie są konkretnie te „błogosławieństwa duszpasterskie”?

„Błogosławieństwa duszpasterskie”, aby można je było wyraźnie odróżnić od błogosławieństw liturgicznych lub rytualnych, muszą być przede wszystkim bardzo krótkie (por. punkt 38). Są to błogosławieństwa trwające kilka sekund, bez rytuału czy Księgi Błogosławieństw. Jeśli dwie osoby podchodzą razem, aby o nie błagać, po prostu prosi się Pana o pokój, zdrowie i inne dobre rzeczy dla tych dwóch osób, które się o nie zwracają. Prosi się również, aby żyły w pełnej wierności wobec Ewangelii Chrystusa, aby Duch Święty uwolnił te dwie osoby od wszystkiego, co nie odpowiada Jego Boskiej woli i od wszystkiego, co wymaga oczyszczenia.

Ta niezrytualizowana forma błogosławieństwa, z prostotą i zwięzłością swojej formy, nie pretenduje do usprawiedliwienia czegokolwiek, co nie jest moralnie akceptowalne. Oczywiście, nie jest to małżeństwo, ale nie jest to też „zatwierdzenie” lub ratyfikacja czegokolwiek. Jest to jedynie odpowiedź pasterza na prośbę dwóch osób o Bożą pomoc. Dlatego w tym przypadku pasterz nie stawia warunków i nie chce znać intymnego życia tych ludzi.

Ponieważ niektórzy stwierdzili, że trudno im zrozumieć, w jaki sposób te błogosławieństwa mogłyby się odbywać, spójrzmy na konkretny przykład: wyobraźmy sobie, że w ramach dużej pielgrzymki para rozwiedzionych znajdujących się w nowym związku mówi do księdza: „Prosimy o udzielenie nam błogosławieństwa - nie możemy znaleźć pracy, on jest bardzo chory, nie mamy domu, życie staje się bardzo ciężkie, niech Bóg nam pomoże”.

W takim przypadku kapłan może odmówić prostą modlitwę: „Panie, spójrz na te swoje dzieci, daj im zdrowie, pracę, pokój, wzajemną pomoc. Uwolnij je od wszystkiego, co jest sprzeczne z Twoją Ewangelią i spraw, aby żyły zgodnie z Twoją wolą. Amen.” I kończy znakiem krzyża nad każdym z nich.

To 10 czy 15 sekund. Czy ma sens odmawianie tego rodzaju błogosławieństwa tym dwojgu osobom, które o nie błagają? Czy nie warto wesprzeć ich mniejszej lub większej wiary, wspomóc ich słabość boskim błogosławieństwem, udostępnić miejsce na tę otwartość na transcendencję, która mogłaby doprowadzić ich do większej wierności Ewangelii?

W celu uniknięcia wątpliwości, Deklaracja dodaje, że gdy o błogosławieństwo prosi para w sytuacji nieregularnej, „mimo że udzielone poza obrzędami przewidzianymi przez księgi liturgiczne, błogosławieństwo to nigdy nie będzie realizowane w kontekście cywilnych obrzędów zawarcia związku ani w powiązaniu z nimi. I nie w strojach, gestach i słowach właściwych dla małżeństwa. To samo dotyczy sytuacji, gdy o błogosławieństwo prosi

para tej samej płci” (39). Rozumie się zatem, że nie należy go wykonywać w widocznym miejscu w kościele lub przed ołtarzem, ponieważ to również spowodowałoby zamieszanie.

Dlatego każdy biskup w swojej diecezji jest upoważniony przez Deklarację „*Fiducia supplicans*” do udzielania takich prostych błogosławieństw, z zachowaniem wszelkich zaleceń dotyczących roztropności i ostrożności, ale w żaden sposób nie jest upoważniony do proponowania lub wprowadzania błogosławieństw, które mogłyby przypominać obrzęd liturgiczny.

6. Katecheza

Być może w niektórych miejscach, katecheza będzie niezbędna, aby pomóc wszystkim zrozumieć, że tego rodzaju błogosławieństwa nie są ratyfikacją życia prowadzonego przez tych, którzy o nie proszą. Nie są one również rozgrzeszeniem, ponieważ gesty te są dalekie od bycia sakramentem lub obrzędem. Są to proste wyrazy duszpasterskiej bliskości, które nie stawiają takich samych wymagań jak sakrament czy formalny obrzęd. Będziemy musieli przyzwyczaić się do zaakceptowania faktu, że jeśli ksiądz udziela tego rodzaju prostego błogosławieństwa, nie jest heretykiem, niczego nie ratyfikuje i nie zaprzecza doktrynie katolickiej.

Możemy pomóc Ludowi Bożemu odkryć, że tego rodzaju błogosławieństwa są tylko prostymi kanałami duszpasterskimi, które pomagają wyrazić wiarę ludzi, nawet jeśli są wielkimi grzesznikami. Dlatego udzielając tego błogosławieństwa dwóm osobom, które spontanicznie zbliżają się, aby o nie błagać, nie uświęcamy ich, nie gratulujemy im ani nie pochwalamy takiego związku. W rzeczywistości to samo dotyczy błogosławienia pojedynczych osób, ponieważ osoba, która prosi o błogosławieństwo - a nie o rozgrzeszenie - może być wielkim grzesznikiem, a my nie odmawiamy jej z tego powodu owego ojcowskiego gestu w trakcie jej walki o przetrwanie.

Jeśli zostanie to wyjaśnione poprzez dobrą katechezę, możemy uwolnić się od lęku, że nasze błogosławieństwa mogłyby wyrażać coś niewłaściwego. Moglibyśmy być sługami bardziej wolnymi i być może bliższymi i bardziej owocnymi, w posłudze pełnej gestów ojcostwa i bliskości, bez obawy, że zostaniemy źle zrozumiani.

Prosimy nowo narodzonego Pana, aby wylał na wszystkich hojne i darmowe błogosławieństwo, aby mogli przeżyć 2024 rok jako święty i szczęśliwy.

Víctor Manuel Kard. Fernández
Prefekt

Ks. prałat Armando Matteo
Sekretarz Sekcji Doktrynalnej

Watykan, 4 stycznia 2024 r.

DICASTERIUM PRO DOCTRINA FIDEI

Foglio di Udienza con il Santo Padre
(9 dicembre 2023)

**Risposta a Sua Em.za, il Card. Matteo Maria Zuppi,
Arcivescovo di Bologna,
circa due quesiti relativi alla conservazione delle ceneri dei defunti,
sottoposti a cremazione.**

Con lettera del 30 ottobre 2023 (Prot. n. 2537), il Card. Matteo Maria Zuppi, Arcivescovo di Bologna, ha rivolto al Dicastero per la Dottrina della Fede due quesiti relativi alla conservazione delle ceneri dei defunti, sottoposti a cremazione.

In particolare, riferiva di aver costituito in Diocesi di Bologna una Commissione, allo scopo di dare una risposta cristiana a vari problemi che derivano dal moltiplicarsi della scelta di cremare i defunti e disperdere le loro ceneri in natura. Lo scopo è anche quello di non far prevalere i motivi economici, suggeriti dal minor costo della dispersione, e dare indicazione per la destinazione delle ceneri, una volta scaduti i termini per la loro conservazione.

Per essere certi di corrispondere non solo alla richiesta dei familiari, ma soprattutto all'annuncio cristiano della risurrezione dei corpi e al rispetto loro dovuto, lo scrivente ha rivolto i seguenti quesiti:

1. Tenuto conto del divieto canonico di disperdere le ceneri di un defunto – analogamente a quanto accade negli ossari, ove si depositano e conservano cumulativamente i resti mineralizzati dei defunti – è possibile predisporre un luogo sacro, definito e permanente, per l'accumulo commisto e la conservazione delle ceneri dei battezzati defunti, indicando per ciascuno i dati anagrafici per non disperdere la memoria nominale?

2. Si può concedere ad una famiglia di conservare una parte delle ceneri di un familiare in un luogo significativo per la storia del defunto?

Dopo aver debitamente esaminato i contenuti di tali quesiti, si è deciso di rispondere nel modo seguente:

1) Il n. 5 dell'Istruzione *Ad resurgendum cum Christo circa* la sepoltura dei defunti e la conservazione delle ceneri in caso di cremazione, pubblicata dalla Congregazione per la Dottrina della Fede in data 15 agosto 2016, per quanto riguarda la conservazione delle ceneri in apposite urne afferma che le ceneri devono essere conservate in un luogo sacro (cimitero), e anche in un'area appositamente dedicata allo scopo, a condizione che sia stata adibita a ciò dall'autorità ecclesiastica.

Vengono anche date le motivazioni pastorali di questa normativa: «La conservazione delle ceneri in un luogo sacro può contribuire a ridurre il rischio di sottrarre i defunti alla preghiera e al ricordo dei parenti e della comunità cristiana. In tal modo, inoltre, si evita la possibilità di dimenticanze e mancanze di rispetto, che possono avvenire soprattutto una volta passata la prima generazione, nonché pratiche sconvenienti o superstiziose» (n. 5). Questa normativa presente nella summenzionata *Istruzione* conserva tutta la sua validità.

2) La nostra fede ci dice che risusciteremo con la stessa identità corporea che è materiale, come ogni creatura su questa terra, anche se quella materia sarà trasfigurata, liberata dai limiti di questo mondo. In questo senso, la risurrezione sarà «in questa carne nella quale

ora viviamo» (Formula *Fides Damasi* nuncupata). Così viene evitato un dannoso dualismo tra materiale e immateriale.

Ma questa trasformazione non implica il recupero delle identiche particelle di materia che formavano il corpo dell'essere umano. Perciò il corpo del risorto non necessariamente sarà costituito dagli stessi elementi che aveva prima di morire. Non essendo una semplice rivivificazione del cadavere, la risurrezione può avvenire anche se il corpo è stato totalmente distrutto o disperso. Ciò ci aiuta a capire perché in molti cinerari le ceneri dei defunti si conservano tutte insieme, senza mantenerle in posti separati.

3) Le ceneri dei defunti, inoltre, procedono da resti materiali che sono stati parte del percorso storico vissuto dalla persona, al punto che la Chiesa ha particolare cura e devozione circa le reliquie dei Santi. Questa attenzione e memoria ci porta anche a un atteggiamento di sacro rispetto verso le ceneri dei defunti, che conserviamo in un luogo sacro adatto alla preghiera e alle volte vicino alle chiese dove si recano le loro famiglie e vicini.

4) Perciò:

A) Per le motivazioni sopra riportate, è possibile predisporre un luogo sacro, definito e permanente, per l'accumulo commisto e la conservazione delle ceneri dei battezzati defunti, indicando per ciascuno i dati anagrafici per non disperdere la memoria nominale.

B) Inoltre, posto che venga escluso ogni tipo di equivoco panteista, naturalista o nichilista e che le ceneri del defunto siano conservate in un luogo sacro, l'autorità ecclesiastica, nel rispetto delle vigenti norme civili, può prendere in considerazione e valutare la richiesta da parte di una famiglia di conservare debitamente una minima parte delle ceneri di un loro congiunto in un luogo significativo per la storia del defunto.

Victor Manuel Card. Fernández
Prefetto

Ex Audientia die 9.12.2023
Franciscus

DYKASTERIA NAUKI WIARY

Arkusz audiencji z Ojcem Świętym
(9 grudnia 2023 roku)

**Odpowiedź dla Jego Eminencji, kard. Matteo Maria Zuppiego,
arcybiskupa Bolonii,
w sprawie dwóch kwestii dotyczących przechowywania prochów osób zmarłych
poddanych kremacji**

W liście z dnia 30 października 2023 r. (Prot. nr 2537) kard. Matteo Maria Zuppi, arcybiskup Bolonii, skierował do Dykasterii Nauki Wiary dwa pytania dotyczące przechowywania prochów zmarłych poddanych kremacji.

W szczególności poinformował, że powołał komisję w diecezji bolońskiej w celu zapewnienia chrześcijańskiej odpowiedzi na różne problemy wynikające z rozprzestrzeniania się wyboru kremacji zmarłych i rozsypywania ich prochów w naturalnym środowisku.

Celem jest również zapewnienie, aby nie przeważały względy ekonomiczne, wynikające z niższego kosztu rozsypywania prochów oraz udzielenie wskazówek dotyczących miejsca przeznaczenia prochów po upływie terminu ich przechowywania.

Aby mieć pewność, że nie tylko prośba krewnych, ale przede wszystkim chrześcijańskie głoszenie zmartwychwstania ciał i należy im szacunek, piszący skierował następujące pytania:

1. Mając na uwadze kanoniczny zakaz rozsypywania prochów zmarłej osoby - podobnie jak ma to miejsce w ossuariach, gdzie zmineralizowane szczątki zmarłego są składane i przechowywane łącznie - czy możliwe jest ustanowienie określonego i stałego świętego miejsca do zbiorowego gromadzenia i przechowywania prochów zmarłych ochrzczonych, wskazując dla każdego z nich dane osobowe, aby nie zakłócać imiennej pamięci?

2. Czy można zezwolić rodzinie na przechowywanie części prochów członka rodziny w miejscu znaczącym dla życia zmarłego?

Po należytych rozważeniach treści tych pytań postanowiono odpowiedzieć w następujący sposób:

1) Nr 5 Instrukcji *Ad resurgendum cum Christo* o pochówku zmarłych i przechowywaniu prochów w przypadku kremacji, opublikowanej przez Kongregację Nauki Wiary w dniu 15 sierpnia 2016 r., w odniesieniu do przechowywania prochów w specjalnych urnach określa, że prochy muszą być przechowywane w miejscu świętym (cmentarz), a także w miejscu specjalnie przeznaczonym do tego celu, pod warunkiem, że zostało ono wyznaczone do tego celu przez władzę kościelną.

Podano również duszpasterskie powody tej regulacji: „Przechowywanie prochów w świętym miejscu może pomóc zmniejszyć ryzyko pozbawienia zmarłego modlitwy i pamięci krewnych oraz wspólnoty chrześcijańskiej. W ten sposób unika się również możliwości zapomnienia i braku szacunku, które mogą wystąpić zwłaszcza po odejściu pierwszego pokolenia, a także niestosownych lub zabobonnych praktyk” (nr 5). Przepis zawarty we wspomnianej *Instrukcji* zachowuje całą swoją aktualność.

2) Nasza wiara mówi nam, że zmartwychwstaniem z tą samą cielesną tożsamością, która jest materialna, jak każde stworzenie na tej ziemi, chociaż ta materia zostanie przemieniona, uwolniona od ograniczeń tego świata. W tym znaczeniu zmartwychwstanie nastąpi „w tym cielesnym, w którym teraz żyjemy” (Formuła *Fides Damasi nuncupata*). W ten sposób unika się szkodliwego dualizmu między tym, co materialne, a tym, co niematerialne.

Transformacja ta nie oznacza jednak odzyskania identycznych części materii, które tworzyły ciało istoty ludzkiej. Dlatego zmartwychwstałe ciało niekoniecznie będzie składać się z tych samych pierwiastków, które miało przed śmiercią. Zmartwychwstanie może nastąpić nawet wtedy, gdy ciało zostało całkowicie zniszczone lub rozproszone. Pomaga nam to zrozumieć, dlaczego na wielu cmentarzach prochy zmarłych są przechowywane razem, bez trzymania ich w oddzielnych miejscach.

3) Prochy zmarłego pochodzą ponadto z materialnych szczątków, które były częścią życiowej drogi danej osoby, do tego stopnia, że Kościół ma szczególną troskę i nabożeństwo do relikwii świętych. Ta troska i pamięć prowadzi nas również do postawy świętego szacunku wobec prochów zmarłych, które przechowujemy w świętym miejscu odpowiednim do modlitwy, a czasem w pobliżu kościołów, do których chodzą ich rodziny i sąsiedzi.

4) Dlatego:

A) Z powyższych powodów możliwe jest ustanowienie określonego i stałego świętego miejsca dla wspólnego gromadzenia i przechowywania prochów zmarłych ochrzczonych

osób, wskazując dla każdego z nich dane osobowe, aby nie zagubić osobistej pamięci.

B) Ponadto, pod warunkiem wykluczenia wszelkiego rodzaju błędnych interpretacji panteistycznych, naturalistycznych lub nihilistycznych oraz pod warunkiem, że prochy zmarłego są przechowywane w miejscu świętym, władza kościelna, zgodnie z obowiązującymi przepisami cywilnymi, może rozważyć i ocenić wniosek rodziny o należyte zachowanie minimalnej części prochów ich krewnego w miejscu znaczącym dla życia osoby zmarłej.

Víctor Manuel Kard. Fernández
Prefekt

Podczas Audienencji w dniu 9.12.2023 roku
Franciszek

PAPIESKI KOMITET DS. MIĘDZYNARODOWYCH KONGRESÓW EUCHARYSTYCZNYCH

BRATERSTWO dla uzdrowienia świata

Wszyscy jesteście braćmi (Mt 23, 8)

DOKUMENT BAZOWY 53. MIĘDZYNARODOWY KONGRES EUCHARYSTYCZNY QUITO, 8-15 WRZEŚNIA 2024

Prezentacja

Z głęboką radością przedstawiam Dokument Podstawowy, który da podstawy doktrynalne i teologiczne Międzynarodowemu Kongresowi Eucharystycznemu w Quito 2024.

Od dnia 20 marca 2021 r., kiedy papież Franciszek wyznaczył Quito na siedzibę Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego 2024, z okazji obchodów stu pięćdziesięciu lat poświęcenia Ekwadoru Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, zaczęliśmy myśleć, wyobrażać sobie, a przede wszystkim marzyć o tym wielkim wydarzeniu kościelnym, największym na świecie.

Od 8 do 15 września 2024 r. miasto Quito (Ekwador) przybierze się w świąteczne szaty, aby przeżyć 53. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny i w kolorowej sieci swoich kolonialnych ulic powita tysiące ludzi z całego świata, aby: świętować tajemnicę naszej wiary i ją odnowić, radośnie dzielić się darami naszej miłości do Chrystusa, Chleba Żywego, który zstąpił z nieba.

W obliczu tego wydarzenia o znaczeniu światowym Komisja Teologiczna Lokalnego Komitetu w Ekwadorze, we współpracy z Papieskim Komitetem ds. Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych, przygotowała niniejszy „Dokument Podstawowy” w świetle tematu: „Braterstwo dla uzdrowienia świata”. Jest to narzędzie ofiarowane Kościołom Ekwadoru i każdemu krajowi, aby owocnie przygotować się do tych dni eucharystycznych. W ten sposób braterstwo ludzkie, które znajduje się w centrum refleksji kongresu, nie pozostanie marzeniem, ale znajdzie sposób, aby urzeczywistnić się w celebracji eucharystycznej.

Tekst ma posmak doświadczenia wiary narodów Ameryki Łacińskiej, daru, którym chcą się podzielić z tymi, którzy pragną w jakiś sposób uczestniczyć w Międzynarodowym Kongresie. Kościół w Quito przemieni się w namiot eucharystyczny, gdzie stół Słowa i Chleba zgromadzi nas, abyśmy odkryli miłosierną obecność Boga, który bardzo nas kocha i czyni nas braćmi, dziećmi tego samego Ojca. Paschalny dar zmartwychwstałego Pana, który jest w centrum każdej Mszy św. i kultu eucharystycznego, który czerpie z niej sens, lecząc nasze rany, pomoże nam zatroszczyć się o każdego brata i siostrę.

Wnieśmy nasze serca w uwielbieniu i prośmy Boga, słowami papieża Franciszka, o łaskę „przygotowania naszych serc na spotkanie z braćmi niezależnie od różnic idei, języka, kultury, religii; by namaścił całą naszą istotę olejem swego miłosierdzia, leczącym rany błędów, nieporozumień i sporów; o łaskę, aby nas posyłał z pokorą i łagodnością na trudne, ale owocne drogi dążenia do pokoju” (*Fratelli tutti*, 254).

Zjednoczeni w Panu Życia

+ Alfredo José Espinoza Mateus, SDB
arcybiskup Quito i prymas Ekwadoru

Quito, 16 czerwca 2023 r.,
uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa

Wprowadzenie

Marzenie o braterstwie

„Wszyscy jesteście braćmi” (Mt 23, 8)

1. Te słowa Jezusa z Ewangelii św. Mateusza papież Franciszek dał za myśl przewodnią 53. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, który odbędzie się w Quito w Ekwadorze¹. Jest to zdanie Mistrza, który napomina swoich uczniów, aby uświadomili sobie braterską więź łączącą ich jako dzieci tego samego Ojca. Wspólnota wierzących z Bożego powołania jest wezwana do opierania swoich relacji międzyludzkich na miłości braci i sióstr, na relacjach braterstwa, które powinny być znakiem nadziei dla podzielonego świata, balsamem niezbędnym do leczenia ran. „Wszyscy jesteście braćmi” (Mt 23, 8) - przypomina Mistrz współczesnemu społeczeństwu poprzez swój Kościół pielgrzymujący pośród tak wielu narodów.

2. Kontekst tego Kongresu Eucharystycznego wyraża pilną potrzebę braterstwa na rzecz uzdrowienia świata. Różne kraje Ameryki Łacińskiej i innych kontynentów cierpią w ich obrębie z powodu załamań społeczno-politycznych. Wciąż są obecne pozostałości historycznego, brutalnego i cichego kolonializmu, który odpowiada na ponadnarodowe interesy o cechach imperialistycznych². Nieustannie pojawiają się powszechne demonstracje, które odrzucają coraz bardziej niesprawiedliwy system gospodarczy, w którym wzrastają ubóstwo i niesprawiedliwość. „Ubóstwo i nierówności w Ameryce Łacińskiej są raną, która raczej się pogłębia niż zabliznia. Pandemia i jej konsekwencje, zaostrzony globalny kontekst polityczny, ekonomiczny i militarny, a także polaryzacja ideologiczna wydają się zamykać drzwi wysiłkom na rzecz rozwoju i tęsknotom za wyzwoleniem”³.

1 O naturze Kongresu Eucharystycznego. Por. Adhortacja apostolska *Rytuał Komunii Świętej i kult eucharystyczny poza Mszą św.*, s. 109-112.

2 Por. Dykasteria ds. Kultury i Edukacji, Dykasteria ds. Integralnego Rozwoju Człowieka, *Wspólna nota o doktrynie odkrywania* (30 marca 2023 r.).

3 Por. Centrum Zaawansowanych Badań Społecznych, *Ameryka Łacińska. Diagnozy i wyzwania* (Dossier Latin American Studies), CISAV, Querétaro 2023, 23.

Europą wstrząsnęła wojna u jej bram, przypominająca horror XX wieku z wielkimi wojnami światowymi i podziałem Zachodu na dwa wielkie bloki z różną wizją społeczeństwa. Z Bliskiego Wschodu napływają wieści o rosnącym napięciu i utrzymującej się przemocy, a z Afryki, razem z panującą tam biedą, łodzie pełne migrantów szukających schronienia w lepszym świecie. Świecie, który wielokrotnie jest nieosiągalny, ponieważ nie można dotrzeć do portu, umierając w wodach Morza Śródziemnego.

3. Nie chodzi tylko o uzdrowienie relacji między różnymi narodami zamieszkującymi powierzchnię ziemi, ale o uzdrowienie ran ludzkiego serca, które utrudniają pokój i pojednanie. Trzeba sobie uświadomić, „że jesteśmy na jednej łodzi, wszyscy słabi i zdezorietowani; ale jednocześnie ważni i konieczni, bo wszyscy jesteśmy wezwani do wspólnego wiosłowania, wszyscy potrzebujący wzajemnego pocieszenia. Wszyscy jesteśmy na tej samej łodzi”⁴. Ten moment łaski, którym jest Kongres Eucharystyczny, pozwala nam ożywić dar Boży i uświadomić sobie, że wszyscy ludzie ogarnięci miłością eucharystyczną wypływającą z serca Chrystusa są braćmi, dziećmi tego samego Ojca, budowniczymi braterstwa. Braterstwa między ludźmi, braterstwa ze stworzeniem.

4. Kościół ze swej strony porusza się pośród tych podziałów w procesie rozeznania synodalnego, stawiając sobie pytanie; starając się, poczynając od Kościoła lokalnego, kontynentalnego i powszechnego, odzyskać swoją istotę bycia synodalnym, krocząc razem w komunii i uczestnictwie, wypełniając w ten sposób swoje odwieczne powołanie, „aby poszerzać przestrzeń swego namiotu” (por. Iz 54, 2), aby w ten sposób był miejscem braterskiego i radykalnego włączenia, wspólnej przynależności i głębokiej gościnności⁵. Dziękujemy Bogu, że ten Kongres Eucharystyczny odbędzie się pomiędzy dwoma zgromadzeniami ogólnymi Synodu Biskupów w Watykanie (październik 2023 – październik 2024), postrzegamy go jako proroczy znak Uczty eucharystycznej, jako centrum i pełny wyraz synodalności⁶.

5. Z okazji 150. rocznicy poświęcenia Ekwadoru Najświętszemu Sercu Pana Jezusa (25 marca 1874) archidiecezja Quito została wybrana na gospodarza nowego Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. Już w 1886 r. odbył się w tym mieście pierwszy Narodowy Kongres Eucharystyczny; teraz Lud Boży Ekwadoru, pod opieką Niepokalanego Serca Maryi, zaprasza chrześcijan z całego świata, aby rozważać i przeżywać Eucharystię jako miejsce braterstwa, które uzdrowia świat.

6. Z przebitego boku Chrystusa na krzyżu wypłynęła krew i woda, mówi ewangelista Jan (por. J 19, 34), znaki chrztu i Eucharystii, źródła i szczytu Kościoła⁷. Niewątpliwie Eucharystia sprawowana z zachwytem nad tajemnicą paschalną⁸ jest głównym miejscem kultu Serca Chrystusa. Paweł VI powiedział: „Pragniemy, aby dzięki bardziej intensywnemu uczestnictwu w sakramencie ołtarza zostało uhonorowane Serce Jezusa, którego największym darem jest właśnie Eucharystia”⁹. To w Eucharystii dzieci Ojca Niebieskiego, bracia w Chrystusie, urzeczywistniają najgłębszą komunię z Bogiem i braterstwo między sobą¹⁰. Sprawowanie Eucharystii oznacza zanurzenie się w ogniu Bożej miłości, gdzie wspólnota

4 Franciszek, *Nadzwyczajna chwila modlitwy w czasach pandemii*, 27 marca 2020 r.

5 Por. Sekretariat Generalny Synodu, „*Powiększcie przestrzeń waszego namiotu*” (Iz 54, 2). Dokument roboczy kontynentalny, 24 października 2022 r., s. 31.

6 Por. Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Synodalność w życiu i misji Kościoła*, 2 marca 2018 r., 47.

7 Por. Sobór Watykański II, *Lumen gentium*, 3.11.

8 Por. Franciszek, *Desiderio desideravi*, 24-26.

9 Paweł VI, List apostolski *Investigabiles divitias Christi*, b.d.

10 Por. Benedykt XVI, *Deus caritas est*, 14.

Kościoła jest oczyszczana i uszlachetniana¹¹.

7. Mamy przed sobą zraniony świat. Świat z ranami, które wciąż są otwarte i się jętrzą. Od zarania dziejów ludzkie spotkania i drogi były naznaczone przelaniem krwi. Do dnia dzisiejszego osoby kruche, małe, bezbronne, odrzucone, są wyłączone z dobra wspólnego, ze sprawiedliwości społecznej, z wolności i z praw człowieka; są wykluczane ze wspólnoty chleba, ze wspólnoty domu, który daje nam schronienie jako dzieciom i braciom. Atakowanie brata jest zawsze atakiem na wspólny dom, jakim jest stworzenie.

8. Zarówno w przeszłości, jak i obecnie, Bóg nie był głuchy ani obojętny na cierpienie ludzkości. Gdy nadeszła pełnia czasów, Bóg Ojciec dał nam swojego Syna, Jezusa Chrystusa, Słowo Wcielone, który ofiarował samego siebie na krzyżu dla naszego odkupienia, zwyciężając grzech i śmierć, a jednocześnie stał się chlebem i pasterzem naszego życia. Chrystus jest chlebem Bożym, który czyni nas braćmi i nas jedna, aby wszyscy, którzy idą z nami, przestali być obcy na drodze, a zostali rozpoznani jako bliźni i towarzysze podróży. Aby z namiotu Eucharystii, z ofiarowania życia, inni mieli życie, z przebaczenia prześladowcom, w miejscu ich przemocy obecność Pana rodzi wspólnoty chrześcijańskie, w których uczymy się wciąż na nowo prowadzić dialog pojednania i pokoju, drogę uzdrowienia tego świata zranionego przez nienawiść, wrogość i egoizm.

9. Dnia 3 października 2020 r. na grobie św. Franciszka w Asyżu Ojciec Święty podpisał encyklikę *Fratelli tutti*. W krótkim czasie ożywił w wielu sercach pragnienie powszechnego braterstwa, uwydatnił liczne rany mu zadane w dzisiejszym świecie, wskazał niektóre drogi do osiągnięcia prawdziwego i sprawiedliwego braterstwa ludzkiego i wezwał wszystkich – osoby i instytucje – do pracy na jego rzecz.

10. Quito, miasto położone w środku świata, na równiku, rozciąga swoje poły, aby stać się ogromnym namiotem eucharystycznym, w którym wszyscy jesteśmy zaproszeni do przyłączenia się do tego wielkiego marzenia o braterstwie odkupionym i uzdrowionym przez wielką miłość Chrystusa. Papież Franciszek zachęca nas: „Śnijmy jako jedna ludzkość, jako nosiciele tego samego ludzkiego ciała, jako dzieci tej samej ziemi, która daje nam wszystkim schronienie, każdy z bogactwem swojej wiary lub swoich przekonań, każdy z własnym głosem, wszyscy jako bracia”¹².

11. Wierzmy, że braterstwo jest zakorzenione w głębi człowieka, niezależnie od historii i okoliczności, w których żyje. Mówi nam o pragnieniu, dążeniu, tęsknocie za spełnieniem i życiem, aby uczynić je piękniejszym i bardziej godnym. Z tego wszystkiego rodzi się zobowiązanie dla chrześcijan do poszukiwania dróg umożliwiających wspólne szukanie i odnawianie dialogu ze wszystkimi ludźmi dobrej woli. Jest to prosty i wymagający obowiązek, wynikający ze świadomego podjęcia słów Chrystusa: „Wszyscy jesteście braćmi” (Mt 23, 8).

1. Zranione braterstwo

„Gdzie jest twój brat?” (Rdz 4, 9)

12. To było pytanie, które Bóg skierował do Kaina po tym, jak zabił swojego brata. „Gdzie jest twój brat Abel?” (Rdz 4, 9). Pytanie, które zstąpiło z nieba po tym, jak z ziemi powstał krzyk krwi Abela. Pytanie, które rozbrzmiewa wiecznie, przypominając nam o pierwotnym powołaniu człowieka i całego stworzenia do braterstwa.

¹¹ Por. Franciszek, *Desiderio desideravi*, 57.

¹² Franciszek, *Fratelli tutti*, 8.

BOŻY PLAN STWÓRCZY: DZIECI I BRACIA

13. Od wieków Bóg miał zamiar stwarzać ludzi z miłości i powoływać ludzi do przybrania za synów, aby uczynić z nich wspólnotę braterską, aby przez wzajemny dar, który jest darem Ducha Świętego, w toku historii mogła być budowana rodzina Ojca (por. Rdz 1-2). Ideał ten jest przede wszystkim planem zbawienia, ponieważ człowiek nie może dać Bogu odpowiedzi, która miałaby cechę synowskiej odpowiedzi, bez pomocy Boga, którego miłość jest wystarczająco wielka, aby dotrzeć do człowieka, nawet jeśli on ją odrzuca poprzez grzech. To podwójne powołanie: synostwo i braterstwo, określa nas jako istoty ludzkie, ponieważ tożsamość naszego istnienia jest tożsamością bycia dziećmi tego samego Ojca i braćmi między sobą.

Braterstwo jest zakorzenione w ojcostwie Boga¹³. Nie chodzi o ojcostwo ogólne, obojętne i nieobecne w historii, ale o osobistą, aktualną i niezwykłą miłość Boga do każdego człowieka (por. Mt 6, 25-30). Na inicjatywę Boga, który stwarza swoje dzieci i kocha je, człowiek odpowiada reakcją. „Człowiek, ponieważ został stworzony na obraz Boży, posiada godność osoby: nie jest tylko czymś, ale kimś. Jest zdolny poznawać siebie, panować nad sobą, w sposób dobrowolny dawać siebie oraz tworzyć wspólnotę z innymi osobami; przez łaskę jest powołany do przymierza ze swoim Stwórcą, do dania Mu odpowiedzi wiary i miłości, jakiej nikt inny nie może za niego dać”¹⁴.

Dzieci tego samego Ojca: powszechne braterstwo

14. Całe stworzenie zachowuje pełną jedność. Oznacza to, że jest w ciągłym ruchu tworzącym harmonię, ponieważ całe stworzenie jest zaangażowane w sieć relacji utkanych z wolności i dobroci każdej jednostki. Cokolwiek człowiek czyni lub nie czyni, będzie miało pozytywny lub negatywny wpływ na całe stworzenie.

W opisie z Księgi Rodzaju człowiekowi powierzona została opieka nad stworzeniem. Dlatego każdy mężczyzna i każda kobieta powinni przyjąć ten dar, kontemplować go, radować się nim i go strzec; muszą także szukać i spotykać Stwórcę w stworzeniu, które jest domem człowieka; i wreszcie muszą poznać i zrozumieć siebie w tym domu, tworząc braterskie, zdrowe, sprawiedliwe i trwałe relacje z bliźnimi. Powołaniem całego stworzenia jest powszechne braterstwo, ponieważ w nim wypełnia się plan zbawienia.

GRZECH: ZERWANIE BOSKIEJ WIĘZI OJCOWSKIEJ

15. Jednak już na początku w sercach Adama i Ewy została zasiana podejrzliwość co do dobroci Boga (por. Rdz 3, 1). Synowski dialog z Bogiem stał się ciszą wątpliwości i dystansu. Eden przestał być ziemią spotkania i dialogu, a staje się miejscem ukrycia i winy (por. Rdz 3, 10).

Złamane braterstwo

16. To początkowe odejście od planów Stwórcy spowoduje zerwanie braterstwa między Kainem a Ablem. W rezultacie drugi został zredukowany z osoby do zwykłej jednostki. Co więcej, starszy brat, tracąc swoją synowską tożsamość, zaczął postrzegać młodszego brata jako rywała i zagrożenie. Grzech redukuje osobę do zwykłej jednostki i pod każdym względem dąży do zniszczenia stworzenia.

¹³ Por. Franciszek, *Fratelli tutti*, 272.

¹⁴ Katechizm Kościoła Katolickiego, 357.

Grzech złamał komunię z Bogiem, komunię braterską i komunię ze stworzeniem. Jednak te pęknięcia nie mają ostatniego słowa w historii zbawienia. Poprzez odkupienie dokonane w Chrystusie i dokonywane dzisiaj w Jego Kościele przez sakramenty i miłość, Bóg nadal prowadzi ludzkość ku pełni komunii w odpowiedzialności i trosce o bliźniego i nasz wspólny dom¹⁵.

17. Pytanie Boga skierowane do Kaina jest pytaniem, które także dzisiaj jest skierowane z całą mocą do nas: „Gdzie jest brat twój?” (Rdz 4, 9). Ludzkość nosi wpisane w siebie powołanie do braterstwa¹⁶, ale także dramatyczną możliwość jego zdrady. Potwierdza to codzienny egoizm, który leży u podstaw tak wielu wojen i niesprawiedliwości: wiele istot ludzkich ginie z rąk braci i siostr, którzy nie wiedzą, jak się zachować. Aktem opieki i odpowiedzialności za drugiego możemy powiedzieć, że jesteśmy braćmi lub nie. Braterstwo jest prawdziwym sposobem dawania siebie jako dzieci, prawdziwym sposobem miłowania Boga: „Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1 J 4, 20).

ZNIEKSZTAŁCONE BRATERSTWO: OD BRACI DO WROGÓW

18. Miłość między braćmi jest tak potrzebna, że bez tej więzi nie byłoby społeczeństwa. Braterstwo jako rodzina Boża sprzyja zatem pierwotnej solidarności w różnorodności jej członków i tworzy równowagę między nimi. Tak więc podstawowym wymogiem braterstwa byłaby prawdziwa solidarność. Papież Franciszek przypomina nam, że świat stracił wrażliwość, solidarność i woli indywidualizm lub odwracanie wzroku¹⁷.

Kościół nie może odwrócić wzroku od braku braterstwa społecznego. Kościół katolicki oznacza, że jest dla wszystkich, aby wszyscy w nim byli rodziną. Lud Boży, który przenika wszystkie narody, uosabia się z nimi. W ten sposób, utożsamiając się z bólami i ranami swoich dzieci, stara się je uleczyć balsamem miłości.

Zraniona ludzkość

19. Przed nami jest zraniony świat, który odziedziczyliśmy. Widzimy, że wiele ran jest wciąż otwartych. I są nowe rany, które rozdzierają świat, w którym żyjemy. Te, jeśli są zakryte, w końcu zostają zainfekowane¹⁸. W ten sposób lęk, odrzucenie, pogarda i brak wrażliwości przekładają się na ksenofobię, przemoc, wykluczenie, marginalizację, odrzucenie dzieci nienarodzonych i osób starszych; krótko mówiąc, niszczenie wspólnego domu. Musimy nawet powiedzieć, że to oddalanie się od innych przejawia się w rosnącej pogardzie dla samego gatunku ludzkiego. To jest rana, która wykrwawia świat. Rana, która jątrzy się poprzez kulturę odrzucenia i śmierci¹⁹.

Kościół w swoim ciele nie jest wolny od tych ran. Również w tym przypadku relacje między jego członkami często były zrywane. Dziś zdaliśmy sobie sprawę ze straszliwych nadużyć, a wiele z nich to poważne przestępstwa, wśród tych, którzy powinni być „ro-

15 Por. Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Synodalność w życiu i misji Kościoła*, 2 marca 2018 r., 12.

16 Por. Franciszek, *Orędzie na XLVII Światowy Dzień Pokoju, Braterstwo jako fundament i droga do pokoju*, 1 stycznia 2014, 2.

17 Por. Franciszek, *Audience generala*, 2 września 2020 r.

18 Por. Franciszek, *Przemówienie do uczestników Kongresu Organizacji Uniwersytetów Katolickich Ameryki Łacińskiej i Karaibów (ODCUCAL)*, 4 maja 2023 r.

19 Por. Franciszek, *Fratelli tutti*, 18-21.

dzicami”, a nie oprawcami bezbronnymi. Papież Franciszek kilkakrotnie wypowiadał się zdecydowanie przeciwko „pladze” ideologii kościelnych, „plagom” klerykalizmu duchownych i świeckich, karierowiczostwa i niewystarczającego udziału kobiet w podejmowaniu decyzji²⁰. Wszystkie te długotrwałe rany wciąż krwawią w jego członkach.

Apele o pojednanie

20. Dzięki Bogu, w najciemniejszych momentach historii naszych narodów zawsze pojawiają się głosy, gesty i osoby, które prowadzone przez Ducha, jak latarnia morska w nocy, nie przestają wskazywać drogi, którą trzeba iść.

Przykładem tego był św. Oscar Arnulfo Romero (1917-1980), arcybiskup San Salvador w latach 1977-1980. Brak wolności w jego kraju doprowadził do prawdziwej wojny domowej między siłami zbrojnymi a różnymi grupami powstańczymi. Przepaść między bogatymi i biednymi powiększała się, a gromadzenie bogactwa w rękach nielicznych było skandaliczne. Biskup Romero, powołując komisję ds. obrony praw człowieka, został głosem pozbawionych głosu. Głosząc Ewangelię i potępiając niesprawiedliwość, odrzucił rewolucyjną przemoc. Potrafił zbliżyć się do odrzuconych, towarzysząc Chrystusowi w matkach zaginionych synów, maltretowanych i wywłaszczanych rolnikach. Niestety, jego konkretna opcja uprzywilejowanego traktowania ubogich spotkała się z mordowaniem wiernych, katechetów i kapłanów. Doświadczył prześladowań, pozbawionej skrupułów manipulacji jego homilii i różnych zamachów na jego życie.

Jego słynna homilia w V niedzielę Wielkiego Postu 23 marca 1980 r. nosiła tytuł „Homilia ognia”. Po masakrze 43 osób w ciągu jednego tygodnia, zwracając się do żołnierzy armii Gwardii Narodowej i policji, powiedział: „Bracia, to są nasi ludzie, zabijacie tym samym chłopskich braci i przed rozkazem zabijania wydanym przez człowieka musi zwyciężyć prawo Boże, które mówi: nie zabijajcie. Żaden żołnierz nie jest zobowiązany do wykonania rozkazu sprzecznego z prawem Bożym. Nadszedł czas, abyście odzyskali swoje sumienie i jemu byli posłuszni, a nie nakazowi grzechu.[...] Dlatego w imię Boga i w imieniu tego cierpiącego ludu, którego wołanie wznosi się do nieba z każdym dniem coraz bardziej, błagam was, proszę was, rozkazuję wam w imię Boga: przestańcie represji!”²¹.

Następnego dnia w kaplicy szpitala Opatrzności Bożej, kiedy kończył homilię, z tylnej szyby zaparkowanego na zewnątrz samochodu wysunął się karabin, niewidoczny dla wiernych, którzy patrzyli w stronę ołtarza. Święty biskup braterstwa zakończył słowami: „Niech to Ciało złożone w ofierze i ta Krew ofiarowana przez ludzi karmią nas także do oddawania naszego ciała i naszej krwi cierpieniem i bólowi, jak Chrystus, nie dla siebie, ale aby dać początek sprawiedliwości i pokoju naszemu ludowi [...]”²². W tym momencie rozległ się strzał. Romero upadł na ziemię. Kula przeszła jego serce.

Wyzwaniem naszego stulecia jest braterstwo

21. Braterstwo jest marzeniem, które przenika całą ludzkość. Nie jest to utopia, ale okazja do realizacji powołania każdej osoby: wezwania do spotkania z innymi. Dlatego zagłębienie się w temat braterstwa w naszym historycznym momencie jest zadaniem dla

20 Por. Franciszek, *Przemówienie do watykańskiej Fundacji Joseph Ratzinger – Benedykt XVI, z okazji wręczenia Nagrody Ratzingera*, 17 listopada 2018 r. *Przemówienie do uczestników kongresu zorganizowanego przez Dykasterię ds. Świeckich, Rodziny i Życia*, 18 lutego 2023 r.

21 Oscar Romero, *Homilie*, t. VI, UCA Editores, San Salvador 2009, 453.

22 Oscar Romero, *Homilie*, 457.

wszystkich: chrześcijaństwo, religie, polityka, filozofia i nauka muszą sięgnąć do istoty tematu. Bez braterstwa wszystko może być stracone.

W historii Kościoła i naszego świata nie brakuje przykładów: Franciszek z Asyżu, Józefina Bakhita, Karol de Foucauld, Teresa z Kalkuty, Oskar Romero i inni. Odważnie świadczyli, że w ludzkim sercu mieszka pragnienie braterstwa, zdolne do przezwyciężenia partykularnych i nacjonalistycznych interesów, dyktatur i ideologii. Wiara chrześcijańska ożywia w człowieku ludzkie powołanie do braterstwa. Wiedzą o tym dobrze uczniowie Pana Jezusa, którzy sprawując Eucharystię, są wezwani do przyjmowania innych, zwłaszcza najbardziej potrzebujących i ubogich, jako osób, które należy wspierać i kochać, chroniąc stworzenie. Historia zbawienia jest drogą z innymi, drogą przebaczenia i zjednoczenia, drogą nie indywidualną, ale braterską.

2. Braterstwo realizowane w Chrystusie

Jak dobrze i przyjemnie jest mieszkać razem! (Ps 133, 1)

22. Już lud Izraela w swojej pielgrzymce wyśpiewał radość braterskiego marszu. Jest to świadomość, że jedność ludzkości, w bogactwie różnorodności, ma swój początek w samym Bogu. Twarze, kultury, języki i myśli „idące razem” ku zasadzie i celowi życia: Bogu²³.

EUCHARYSTIA, PODSUMOWANIE HISTORII

23. Nasz zraniony świat nie został pozostawiony własnemu losowi, ale otrzymał łaskę uzdrowienia nieskończenie większą niż rana. „Gdzie wzmógł się grzech, tam jeszcze obficiej wylała się łaska” (Rz 5, 20). Bóg nas uzdrowił i uczynił swoimi dziećmi, przyjmując naszą naturę w Synu, abyśmy mogli mieć udział w Jego własnej naturze. „O, cudowna wymiano! Stwórca ludzkości przyjął duszę i ciało, narodził się z Dziewicy, a stając się człowiekiem bez udziału ziemskiego ojca, obdarzył nas swoim Bóstwem”²⁴.

Właśnie tam, gdzie rana grzechu spowodowała panowanie śmierci, Bóg przywrócił życie zrodzone z rany boku Chrystusa (por. J 19, 34). Otwarte rany Chrystusa ukrzyżowanego są na przestrzeni historii raną miłości, która leczy inne rany nienawiści i przemocy, zniekształcające naszą egzystencję i odbierające nam tożsamość dzieci i braci. W ten sposób Słowo, stając się człowiekiem, odkupiło całe stworzenie, ponieważ istotą Boga jest stwarzać i zbawiać.

Abba, braterskie wołanie dzieci w Synu

24. Życie Jezusa naznaczone jest relacją zażyłości i zaufania do Boga, którego nazywa „Abba” (por. Mt 6, 9-13; Łk 11, 1-4), co jest wyrazem bliskości, jakiej nie widziano w ówczesnej duchowości żydowskiej. O ile w Edenie wąż zafałszował obraz dobrego Boga, powodując, że grzech zerwał dialog życia z Adamem i Ewą, teraz to Jezus, umiłowany Syn, leczy tę ranę nieposłuszeństwa, samowystarczalności i buntu swoim życiem oddanym do końca Ojcu na krzyżu.

Jednocześnie wołanie do Ojca jest zawsze braterskie, to znaczy „nasze”. Jezus uczy swoich uczniów, by nazywali Boga „Ojciec nasz” (Mt 6, 9). Jesteśmy dziećmi, a zatem braćmi. To „my” jest wspólnotą kościelną, wezwaną do rozpoznawania, dojrzewania i pielęgnowania postaw braterstwa.

23 Por. Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Synodalność w życiu i misji Kościoła*, 49-53.

24 *Liturgia godzin*, uroczystość Najświętszej Maryi Panny Matki Bożej, antyfony I nieszpórów.

Eucharystia: źródło i szczyt braterstwa

25. Kościół, owoc Paschy, świadectwo Pana i Jego królestwa, jest konkretnym znakiem braterstwa, które w Bożym zamyśle powinno rozciągać się na całą ludzkość. Aktem, który jako pierwszy włącza nas w Ciało Chrystusa, którym jest Kościół, jest chrzest²⁵. Uprzywilejowanym miejscem naszej fizycznej jedności z Panem i między sobą, jej nowym fundamentem, jest niewątpliwie udział w liturgii, a w szczególności celebrowanie eucharystyczne, zwłaszcza niedzielne. To tam wspólnota chrześcijańska strzeże prawdy o relacjach wyrażających się w miłości i tam otwiera się droga do konkretnej realizacji ludzkiego braterstwa.

26. W ten sposób Syn Boży swoim Ciałem wydanym podczas ostatniej wieczerzy i na krzyżu, przypieczętował raz na zawsze zburzenie muru nienawiści i wrogości, który nas dzielił i nie pozwalał być braćmi (por. Ef 2, 14-15). Tak więc Bóg, Stwórca nieba i ziemi, nie pozostawił historii jej losowi, milczeniu czy anonimowości, ale ostatecznie związał ją przeznaczeniem z głosem, obliczem i ciałem Jezusa z Nazaretu, którego obecność rozpoznajemy w celebracji eucharystycznej, stole słowa i chlebie życia dla ludu²⁶, zgromadzonego po bratersku przez Ducha Bożego.

27. W każdej Eucharystii Chrystus uobecnia się w zgromadzeniu zebranym w Jego imię, w szafarzu, który *in persona Christi* składa Ofiarę i przewodniczy ludowi świętemu, w głoszeniu Pisma Świętego i w sposób doskonały w konsekrowanych postaciach chleba i wina. Każda z tych postaci jest sakramentalnym wyrazem jedynego Ciała Chrystusa, złożonego z braterstwa braci, owego „my”, w którym sprawujemy swoje kapłaństwo chrzcielne²⁷. „Liturgia nie mówi «ja», ale «my», a wszelkie ograniczenia szerokości tego «my» są zawsze demoniczne. Liturgia nie pozostawia nas samych w poszukiwaniu indywidualnego domniemanego poznania tajemnicy Boga, ale bierze nas razem za rękę jako zgromadzenie, aby wprowadzić nas w tajemnicę, którą objawia nam słowo i znaki sakramentalne”²⁸.

Celebracja eucharystyczna burzy wszelkie mury i granice rywalizacji, przemocy i egoizmu. To jest królestwo Boże, królestwo dzieci w Synu, królestwo braci i siostr pojednanych przez dobrego Ojca Chrystusa, królestwo dzieci, które dziękują i które dzieląc się Słowem i chlebem, znakami życia, braterstwa i pojednania, zostają wszczepione w rzeczywistość samego Boga.

Przy stole słowa

28. Bóg mówi i udziela się ludzkości poprzez swoje słowo. Słowo, które było u Boga i było Bogiem, w pełni czasów stało się ciałem, rodząc się z niewiasty pełnej łaski, a poprzez swoją Paschę, w Duchu Świętym, sprawiło, że ludzkość żyła słowem, które wychodzi z ust Bożych. Dlatego sprawując Eucharystię przez cały rok liturgiczny, zwłaszcza w niedzielę, lud chrześcijański zasiada przy stole słowa, które jest słuchane, celebrowane, przyjmowane i głoszone, aby całe życie Kościoła zostało wszczepione w tajemnicę Jezusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego²⁹.

Stół słowa, wokół którego gromadzi się Lud Boży, wciąż odnawia celebrowanie „języka miłości”, który włączany w dialog z tymi, którzy go słuchają, jednoczy lud braci i siostr.

25 Por. Franciszek, *Audienca generalna*, 11 kwietnia 2018 r.; *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1213.

26 Por. Sobór Watykański II, *Sacrosanctum Concilium*, 56; *Ogólne wprowadzenie do Mszału rzymskiego*, 28

27 Por. Sobór Watykański II, *Sacrosanctum Concilium*, 7; *Ogólne wprowadzenie do Mszału rzymskiego*, 3-5.

28 Franciszek, *Desiderio desideravi*, 19.

29 Por. *Kolejność czytań mszalnych*, 5. 60.

Jest komunią Kościoła świętego!

EUCHARYSTIA, WYPEŁNIONE BRATERSTWO

29. W Eucharystii uobecnia się zmartwychwstały Pan, który jest naszym zbawieniem, jedynym i ostatecznym. Eucharystia jest trwałą formą objawienia paschalnego, jest obecnością tego, co ostateczne, w naszym przemijającym świecie. Jest to początek paruzji. Uprzedza to, co ostateczne, nowe niebo i nową ziemię. Poprzez pamiątkę eucharystyczną Bóg prowadzi historię i lud pielgrzymujący ku jej spełnieniu, gdzie wszyscy będziemy braćmi, gdzie rana braterstwa zostanie uzdrowiona przez Boże synostwo. Ta eschatologiczna realizacja królestwa w naszym „tu i teraz” jest w historii antycypacją jego ostatecznego spełnienia.

W Eucharystii Chrystus, który żyje wiecznie, jest obecny i wchodzimy z Nim w komunię poprzez Ducha Świętego. Zmartwychwstały daje się nam i ofiaruje to, czym jest: swoje słowo, swoje Ciało i swoją Krew, krótko mówiąc: swoją Osobę i swoje życie. Osobę i życie Syna, który pojednał w sobie wszystko i doprowadził nas do pełni Boga³⁰.

Przy stole chleba

30. Eucharystia jest uzdrowieniem dla zranionego braterstwa w świecie. Tam, gdzie grzech sprawił, że nie rozpoznawaliśmy się nawzajem jako bracia i stawialiśmy się przeciwnikami i rywalami, Eucharystia sprawia, że zasiadamy przy tym samym stole Ciała i Krwi Chrystusa jako dzieci tego samego Ojca, a zatem bracia między sobą. Dlatego po tekście konsekracji Pierwsza modlitwa eucharystyczna o tajemnicy pojednania mówi: „Wejrzyj, Ojcze, na swoją rodzinę, która łączy się z Tobą w jedynej Ofierze Jezusa Chrystusa, i daj nam moc Ducha Świętego, abyśmy zwyciężywszy wszelkie podziały i niezgodę zostali złączeni w jedno ciało”.

31. Pomiędzy modlitwą eucharystyczną a Komunią św. całe zgromadzenie odmawia *Ojcze nasz*. To podsumowuje całe uwielbienie i wstawiennictwo wyrażane podczas celebracji, a z drugiej strony prowadzi nas ku bramom uczty królestwa, której przedsmakiem jest komunie sakramentalna.

32. Modlitwa Pańska jest modlitwą komunii: jest to zasadniczo modlitwa wspólnoty żyjącej w relacjach rodzinnych. Uznając Boga za „Abba”, deklarujemy nową więź, jaka ustanawia się między uczniami Jezusa a wszystkimi ludźmi. Ojcostwo Boga jest źródłem braterstwa, które rozpoznajemy w wymianie znaku pokoju.

33. Następnie, w procesji do ołtarza, w chwili Komunii św., mówimy „Amen” Ciału Chrystusa, które jest nam dane, świadomi, że przez komunie eucharystyczną przemieniamy się w to, co przyjmujemy³¹: „Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim” (J 6, 56). „Amen” i komunie mają konsekwentnie prowadzić do uwidocznienia w historii Ciała Chrystusa, którym jest Kościół, lud braci i sióstr, którzy ofiarowują światu miłosierną obecność gestów i słów Pana. „To jest ładne; to bardzo miłe. Komunie, jednocząc nas z Chrystusem, wyrывая nas z naszego egoizmu, otwiera nas i jednoczy z wszystkimi, którzy są jedno w Nim. To jest cud komunii: stajemy się tym, co otrzymujemy!”³².

Pobożność eucharystyczna i pobożność ludowa: przejawy braterstwa

34. Braterstwo eucharystyczne wyraża się nie tylko w samej celebracji, ale jest przedłużane i pogłębiane z pobożnością przez lud wierzący poza Mszą św. Pierwszym i pod-

30 Por. Benedykt XVI, *Sacramentum caritatis*, 89.

31 Por. Franciszek, *Audientia generalna*, 21 marca 2018 r.

32 Tamże.

stawowym przeznaczeniem eucharystycznym jest bowiem braterstwo komunii z chorym bratem. Jednocześnie przedłużenie eucharystyczne doprowadza Lud Boży do „chwalebego zwyczaju adorowania tego niebiańskiego posiłku przechowywanego w świątyniach”³³. Adoracja eucharystyczna, owoc Ducha Świętego, której początkiem i celem jest zawsze sprawowanie Mszy św., jest wyrazem braterskiej świadomości ludu kapłańskiego, że stoi przed tajemnicą, która zbawia i jednoczy³⁴.

Wraz z tym nabożeństwem wiele Kościołów lokalnych, zwłaszcza łacińskich, wzbogaciło się pobożnością ludową w różnych postaciach. Te przejawy życia chrześcijańskiego i kapłaństwa chrzcielnego pomagają wiernym, posługując się językiem własnej kultury, trwać w chrześcijańskim braterstwie przez modlitwę, uwielbienie, świadectwo i świętowanie³⁵. Pobożność ludowa cechuje serce ludu wierzącego, przekazując z pokolenia na pokolenie szczególnie sposób bycia chrześcijaninem³⁶. Odzwierciedlają to na przykład muzyka, tańce, kolorowe stroje, sztuczne ognie i ulice ozdobione dywanami kwiatów na procesję Bożego Ciała w Cuenca, Pujilí lub Quito.

Bogatym świadectwem braterstwa w pobożności ludowej są niezliczone sanktuaria, zwłaszcza sanktuaria maryjne, które, podobnie jak objawienie Chrystusa, wielkie sanktuarium Ojca³⁷, są przedłużeniem boskiego namiotu, który przyjmuje swoje dzieci i braci. W archidiecezji Quito na myśl przychodzi Narodowe Sanktuarium Maryjne w El Quinche, gdzie nie tylko 21 listopada, ale każdego dnia roku, Maryja, niczym w noc Bożego Narodzenia, przyjmuje w swoim domu bogatych i ubogich, aby ukazać im swego Syna (por. Łk 2, 16-17). W nim i w każdym mniejszym sanktuarium pielgrzymi, ukryci przed uwagą świata, uczestniczą żarliwie w sprawowaniu Eucharystii. Wszyscy, bez różnicy, zastają drzwi otwarte, zastawiony stół i na wspólnej drodze doświadczają braterstwa jako stwórczego planu Boga i daru wiary w Chrystusa.

BRATERSTWO BEZ NAJMNIEJSZEGO NIE JEST BRATERSTWEM

35. Braterstwo, które urzeczywistniło się w Chrystusie, aby było prawdziwe, musi być powszechne. „W sercu Boga jest preferencyjne miejsce dla ubogich”³⁸. Tajemnica wcielenia mówi nam o pierwszeństwie na rzecz ubogich. Zbawienie przyszło poprzez „tak” pokornej młodej kobiety, a Zbawiciel narodził się w ubóstwie.

Evangelia według św. Mateusza mówi o tym w sposób, który wstrząsa naszymi sumieniami: „ostatni” (Mt 20, 16) to wykluczeni, ofiary, ubodzy, kobiety, rdzenni mieszkańcy, dzieci i osoby starsze, chorzy, ludzkie ułamki, ci, którzy nie mają głosu i nie liczą się ani w społeczeństwie, ani w Kościele, o cierpiących obliczach, nieistotni, będący nikim, którzy jednak będą naszymi sędziami w dniu ostatecznym i z którymi utożsamia się Pan (por. Mt 25, 31-45).

33 Por. Rytuał. Komunia święta i kult eucharystyczny poza Mszą św., 5.

34 Por. Benedykt XVI, *Sacramentum caritatis*, 68.

35 Por. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Zasady i wytyczne*, 86.

36 Por. Franciszek, *Evangelii gaudium*, 122-123; *Przemówienie Ojca Świętego. Maryjne Sanktuarium Narodowe w El Quinche (Quito)*, 8 lipca 2015 r.

37 Por. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Zasady i wytyczne*, 262.

38 Franciszek, *Evangelii gaudium*, 197.

Kościół: namiot dla wszystkich

36. Ewangelia sądu ostatecznego mówi nam o tajemniczym, ale rzeczywistym utożsamieniu się Chrystusa z zepchniętymi na margines, ostatnimi, głodnymi, nagimi, chorymi lub więźniami (por. Mt 25, 31-45).

Znamienne jest również to, że Ewangelia św. Jana zamiast historii ustanowienia Eucharystii proponuje tę o umyciu nóg (por. J 13, 1-20), w której Pan zachęca do braterskiej służby, aby wspólnoty chrześcijańskie nie ograniczały się do powtarzania gestu rytualnego, zapominając o głębokim społecznym znaczeniu Eucharystii, którym jest przedłużanie służby Jezusa wobec innych, oddawanie życia za innych³⁹. Sama śmierć Jezusa wiąże się z Jego ukierunkowaniem na rzecz ubogich. Jezus Chrystus, będąc bogaty, stał się dla nas ubogim, aby nas ubogacić (por. 2 Kor 8, 9). W Dziejach Apostolskich, w Kościele jerozolimskim, łamanie chleba łączy się z solidarnością, która rozciąga się na ubogich. Paweł jest oburzony, że Koryntianie nie dzielą stołu i mówi, że ich spotkanie nie jest Wieczerzą Pańską (por. 1 Kor 11, 20).

37. Teologia latynoamerykańska i działania duszpasterskie podkreśliły w swoim doświadczeniu wiary związek między Eucharystią, miłością i sprawiedliwością, dając głos opcji priorytetowej na rzecz najuboższych i najbardziej odrzuconych, przez działania przemieniające rzeczywistość, oparte na cnotach teologicznych i moralnych w perspektywie zdecydowanie personalistycznej. Opcja ta nie jest ani akceptacją, ani rezygnacją, wiąże się raczej ze sprzeciwem i skargą, zaangażowaniem na rzecz wykorzenienia i przezwyciężenia tych wszystkich rzeczywistości, które zagrażają człowiekowi i jego środowisku naturalnemu, blokują i wypaczają zbawczy plan Boga.

Placz Montesinos

38. W historii Kościoła latynoamerykańskiego należy pamiętać, że pierwsze prorocze wołanie na rzecz rdzennej ludności miało miejsce podczas celebracji eucharystycznej na statku *Española*, gdy dominikanin Antonio de Montesinos, komentując w Adwencie 1551 r. fragment Ewangelii odnoszący się do Jana Chrzciciela: „Jam głos wołającego na pustyń” (J 1, 23), wykrzyknął: „Ten głos mówi, że wszyscy jesteście w grzechu śmiertelnym i w nim żyjecie, i umieracie z powodu okrucieństwa i tyranii, których używacie wobec tych niewinnych ludzi. Powiedzcie, jakim prawem trzymacie w tak okrutnej i straszliwej niewoli tych Indian? Jakim autorytetem prowadziliście tak obrzydliwe wojny przeciwko tym ludziom, którzy żyli w swoich łagodnych i spokojnych krainach; wobec których wzniciście tak nieskończone wojny, ze śmiercią i spustoszeniami, o których nigdy wcześniej nie słyszano? Czyż nie są to ludzie? Czyż nie mają rozumnych dusz? Czy nie jesteście zobowiązani kochać ich jak samych siebie? Nie rozumiecie tego? Nie czujecie tego? Jak to się dzieje, że śpicie jakby w letargu?”⁴⁰.

Bartolomé de las Casas, hiszpański dowódca, został głęboko poruszony. Później, rozważając tekst Księgi Koheleta (34, 21-22), w którym niesprawiedliwi są ostro krytykowani, uwolnił swoich niewolników, został dominikaninem, a mianowany biskupem, stał się wielkim obrońcą Indian.

39. Sprawowana Eucharystia ma ze swej natury społeczne, polityczne i historyczne następstwa uczty braci, na której nie ma już rozróżnienia na osoby i z której rodzi się

39 Por. Benedykt XVI, *Sacramentum caritatis*, 88.

40 Bartolomé de las Casas, *Historia Indii*, t. III, drukarnia Miguel Ginesta, Madryt 1875, 365-366.

nowa cywilizacja, jak stwierdza *Dokument końcowy z Aparecidy* (2007): „Wysławiamy Pana za to, że uczynił z tego kontynentu przestrzeń komunii i komunikacji ludów i kultur tubylczych. Doceniamy również znaczenie, jakie zyskują grupy, które zostały wysiedlone: kobiety, rdzenna ludność, Afroamerykanie, chłopci i mieszkańcy marginalnych obszarów dużych miast. Całe życie naszych narodów, zbudowane na Chrystusie i przez Niego odkupione, może patrzeć w przyszłość z nadzieją i radością”⁴¹. Niedawno wydana wspólna nota Dykasterii ds. Kultury i Edukacji oraz Dykasterii ds. Integralnego Rozwoju Człowieka na temat „doktryny odkrycia” wyraziła: „Kościół katolicki, wierny mandatowi otrzymanemu przez Chrystusa, stara się promować powszechne braterstwo i poszanowanie godności każdej istoty ludzkiej” (n. 1).

41 V Konferencja Ogólna Episkopatu Ameryki Łacińskiej i Karaibów, *Dokument końcowy z Aparecidy*, 128.

III. NAUCZANIE BISKUPÓW O LITURGII

List pasterski Biskupa Łowickiego na Wielki Post 2024 roku

Wchodźmy do arki miłosierdzia Pana

Bracia w posłudze kapłańskiej, Osoby życia konsekrowanego, Siostry i Bracia w chrzcie świętym,

w darach Bożej Opatrzności naszym udziałem stają się dni Wielkiego Postu. Już w środę przyjęliśmy znak popiołu na nasze głowy, aby sercem i rozumem odczytać nowy czas łaski i darów Bożych. Przed nami nowe szanse i nadzieje, ku przemianie umysłu, duszy i serca. Dlatego przed chwilą, w imieniu nas wszystkich tutaj zgromadzonych, celebrians modlił się: *Wszchemogący Boże, spraw, abyśmy przez doroczne ćwiczenia wielkopostne postępowali w rozumieniu tajemnicy Chrystusa i dzięki Jego łasce prowadzili święte życie* (Kolekta).

1. Środa Popielcowa

Oto w Środę Popielcową, u progu Wielkiego Postu, towarzyszył nam prosty, lecz bardzo wymowny gest posypania naszych głów popiołem, aby wskazać, a może przypomnieć, o przemijalności i znikomości ludzkiego życia. Jeszcze brzmią nam słowa: *Prochem jesteś i w proch się obrócisz* (Rdz 3, 19) albo *Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię* (Mk 1, 15). Jednak ten znak pokory, aby miał moc sprawczą, winien być przyjęty sercem, głębią naszej wiary oraz miłością, która nie zna granic.

W środę prorok Joel wołał o nawrócenie przez post i płacz, i lament do Pana, który jest łaskawy i miłosierny (por. Jl 2, 12-13). Psalmista wyrażał wiarę w zmiłowanie i przebaczenie grzechów (por. Ps 51). Rozbrzmiewa w naszych uszach i sercach wezwanie do pojednania się z Bogiem, z podkreśleniem, że to czas upragniony, że to dzień zbawienia (por. 2 Kor 5, 20-21; 6, 2). Szczególnie dobitnie wybrzmiały wskazówki, przestrogi samego Jezusa Chrystusa, żebyśmy uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby nas widzieli i chwalili, ponieważ możemy utracić nagrodę u Ojca naszego, który jest w niebie (por. Mt 6, 1).

2. Przymierze ku oczyszczeniu serca

Oto dzisiaj słyszymy opowiadanie o potopie i przymierzu zawartym z Noem, z jego potomstwem oraz „nowym światem”, ocalonym przez Boga za pośrednictwem Noego w arce. Znajdujemy się w chwili, gdy ludzie wychodzą z arki po ustąpieniu wód potopu. Na tle historii „synów Adama”, którzy pograżyli się w złu, doprowadzając do totalnej katastrofy, Noe i „jego świat” rysują się jako zjawisko bardzo pozytywne, świeże i pełne nadziei. Jest to możliwe dzięki darowi przymierza, które ofiarowuje Bóg.

Totalny zalew zła i niszczący je potop powszechny stanowią nie tylko tło czy nawet punkt wyjścia owego przymierza, ale stwarzają na ziemi całkiem nową sytuację. Bowiem Bóg w swoim miłosierdziu na nowo objawia swoją wolę zbawienia człowieka. Bóg nigdy nie jest obojętny, ale nie chce dokonywać swojego dzieła bez udziału każdego z nas; On dał nam wolność i godność dzieci Bożych ku wypełnianiu Jego woli. Jest to przymierze przebaczenia Bożego oraz przymierze Jego miłosierdzia względem grzesznej i zagubionej ludzkości.

3. Zapowiedź przymierza w chrzcie świętym

Bóg mówi nam dzisiaj: *Oto Ja zawieram przymierze z wami i z waszymi potomkami, którzy po was będą* (Rdz 9, 9). Historia ludzkości znaczone jest przymierzami zawieranymi pomiędzy Bogiem i człowiekiem; Bóg ofiarowuje człowiekowi swoją przyjaźń, a ten raz po raz odrzuca ją i zrywa więź z Bogiem, jak uczynił to już w raju (por. Rdz 3, 1-24). Jest to opis nowego przymierza jako zapowiedzi Chrystusowego przymierza zawartego w Jego Krwi, w męce i zmartwychwstaniu, w paschalnym przejściu z tego świata do Ojca.

My jesteśmy uczestnikami nowego i ostatecznego przymierza. Św. Piotr mówi do nas, że Nowe Przymierze, zostało potwierdzone ludziom *niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka* (1 P 3, 20). A nie przypadkiem przypomina się arkę; jest ona – centralnym elementem opowieści o potopie – figurą chrztu, jaki dzisiaj nas zbawia (por. 1 P 3, 21). W chrzcie jesteśmy wszczępieni w Chrystusa, którego zapowiedzią była tęcza ustanowiona przez Boga jako znak Jego przyjaźni, od której nigdy nie odstąpił. Jezus nie zawiódł oczekiwań Ojca. Teraz nasza kolej, by nie zawieść oczekiwań Jezusa, który w chrzcie wszczępił nas w siebie.

4. Ewangeliczny pokój i nadzieja

W obrazie dzisiejszej Ewangelii Jezus przebywa na pustyni i jest kuszony przez diabła. Spotykamy tam dwa proste zdania, o znaczeniu wręcz kosmicznym - z jednej strony dramatyczna obecność szatana próbującego nakłonić Jezusa do nieposłuszeństwa Ojcu; *Duch wyprowadził Go na pustynię. Czterdzieści dni przebywał na pustyni, kuszony przez szatana* (Mk 1, 12-13) - mówi nam św. Marek. Z drugiej strony pokrzepiający pokój, zakrojony niemal na skalę uniwersalną, potwierdzony przedstawieniem Jezusa żyjącego w harmonii ze zwierzętami i służącymi mu aniołami: *Żył tam wśród zwierząt, aniołowie zaś usługiwali Mu* (Mk 1, 13), dodaje Ewangelista. Jezus na pustyni przebywa z całym stworzeniem widzialnym i niewidzialnym. Są tam aniołowie, zwierzęta i On, Bóg-człowiek. Gromadzi On całe stworzenie, by rozpocząć drogę, która zawiedzie Go do ustanowienia przymierza z Bogiem poprzez swoją Paschę.

Po powrocie z pustyni Jezus ogłasza nowy czas – oto, wraz z przyjściem Jezusa na ziemię, rozpoczęły się czasy ostateczne. *Oto czas się wypełnił* (Mk 1, 15) – mówi Zbawiciel, abyśmy przyjęli to, co zostało powiedziane, gdyż „królestwo Boże jest obecne” dla mnie, jeśli „nawracam się” i „wierzę w Ewangelię”. Bliskie jest królestwo Boże, to znaczy blisko jest nasz ratunek, bo przecież bez Pana Boga sobie nie poradzimy. Blisko jest nasz ratunek – Jezus, który jest z nami w sakramencie pokuty, zawsze gotów, by nam przebaczać i wspierać nas swoją łaską. Jest obecny w Eucharystii i niedługo przyjdzie do nas żywy i prawdziwy pod postaciami chleba i wina. On jest i czeka; tylko trzeba do Niego przychodzić.

5. Boże zaufanie i nasza odpowiedzialność

Jako chrześcijanie stajemy się odpowiedzialni za rozwój świata jako „środowiska Bożego”. *Kto ma nadzieję, żyje inaczej; zostało mu dane nowe życie* (*Spe salvi*, 2) – mówi papież Benedykt. Żyć inaczej – to kierować się prawym dobrze ukształtowanym sumieniem i iść drogą *Dekalogu*, a szczególnie Jezusowego przykazania miłości. Wymaga to samozaparcia i hartu woli. Tak rodzą się cisi dla świata, bohaterowie dnia codziennego, czyli święci. *To dążący do tej <<wysokiej miary>> zwyczajnego życia chrześcijańskiego* (*Nuovo millennio ineunte*, 31), jak napisał św. Jan Paweł II na początku nowego tysiąclecia.

Dlatego, ilekroć w naszych kościołach odbywa się „pokropienie” (aspersja) wodą błogosławioną na pamiątkę zmartwychwstania Chrystusa i naszego chrztu, przypominamy sobie nasze zobowiązania chrzcielne, śpiewając zazwyczaj: *Com przyrzekł Bogu przy chrzcie raz, dotrzymać pragnę szczerze. Kościoła słuchać w każdy czas i w świętej wytrwać wierze. O Panie Boże, dzięki Ci, żeś mi Kościoła otwarł drzwi. W nim żyć, umierać pragnę.* Ostatecznie chrzest jest początkiem powołania do świętości, które chrześcijanin winien ożywiać życiem sakramentalnym, zwłaszcza *uczestnictwem w Ofierze eucharystycznej* (por. *Veritatis splendor*, 21). Aby jednak sakramentalnie spotkać się z Jezusem konieczny jest dar pokuty i pojednania.

6. Wrażliwość i służba Prawdzie

Niestety, w ostatnich latach notuje się pewien kryzys w dziedzinie przystępowania do tego sakramentu, który wynika m.in. z powodów związanych z uwarunkowaniami duchowymi i społeczno-kulturowymi szerokich warstw ludzi. Dochodzi do osłabienia poczucia grzechu, bowiem wielu wybiera pozór własnej oraz całkowitej wolności i niezależności, zamiast radości, która jest obiektywną wolnością od grzechu. Z kolei niektórzy wierni nie widzą konieczności ani potrzeby przystępowania do sakramentu pokuty, uznając, iż mogą prosić Boga o przebaczenie bezpośrednio. Wynika to niekiedy z trudności akceptacji i źle pojętego pośrednictwa Kościoła w pojednaniu z Bogiem (por. 2 Kor 5, 18).

Trzeba jednak pamiętać, że sakrament pokuty jest najbardziej osobistym i intymnym spotkaniem z Bogiem, który grzesznika nie odrzuca, ale przyjmuje dar skruszonego serca i gotowość życia w łasce. Nikt nie może okazać skruchy za drugiego, ani w jego imieniu prosić o przebaczenie. Niezaprzeczalny jest jednak wymiar społeczny tego sakramentu, w którym cały Kościół – pielgrzymujący, cierpiący i chwalebny – przychodzi penitentowi z pomocą i na nowo przyjmuje go w pełni do swej wspólnoty (por. 2 Kor 2, 1-11; KKK 1441-1445). Kościół przemienia dziejową sytuację nienawiści i przemocy w cywilizację miłości.

7. Wartość sakramentu chorych

Gdy człowiek choruje lub jest podeszły w latach, najbardziej doświadcza kruchości swego losu i zwraca się z ufnością do Chrystusa, Lekarza duszy i ciała. W Chrystusowym krzyżu każde ludzkie cierpienie znajduje głęboki sens. Bóg nie chce cierpienia człowieka, nie stworzył zła ani śmierci. Od momentu, w którym – za sprawą grzechu pierwotnego – weszły one na świat, Jego miłość zwraca się ku ludziom, aby ich uzdrowić, uwolnić od grzechu, napęłnić serca nadzieją (por. Jk 5, 14-15). Takie posłannictwo realizuje Kościół między innymi poprzez udzielanie sakramentu namaszczenia chorych. Chory zaś poprzez łaskę tego sakramentu przyczynia się do uświęcenia Kościoła i do dobra wszystkich ludzi.

Namaszczenie chorych jest nam dane ku uzdrowieniu duszy i ciała. Z tego sakramentu wypływa przebaczenie grzechów, jeśli chory nie mógł go otrzymać przez sakrament pokuty; oznacza zjednoczenie z męką Chrystusa dla dobra chorego i całego Kościoła; oznacza umocnienie dla przyjmowania cierpień po chrześcijańsku; umocnienie przeciw pokusom złego ducha i powrót do zdrowia, jeśli to służy dobru duchowemu chorego i wreszcie jest przygotowaniem na przejście do życia wiecznego, do domu Ojca (por. J 14, 2). Jest to zatem sakrament życia, a nie śmierci! Nie lękajmy się go, ale przyjmijmy go jako dar miłości Boga ku nam! Módlmy się za naszych chorych, aby ten sakrament przyjmowali z wielką nadzieją.

Drodzy Siostry i Bracia,

Wielki Post, który rozpoczynamy, to dobry czas, aby podjąć wysiłek budowania arki swojej wiary. Wielki Post to dobry czas, aby wrócić do Jezusa obecnego w sakramentach świętych. To dobry czas, aby całym sercem zaufać Temu, który zawsze chce mnie ratować. Dlatego teraz wszyscy z całego serca powiedzmy Jezusowi: *Jezu ufam Tobie!* W serdecznej modlitwie prosimy Jezusa, aby posłał nam swojego Ducha modlitwy i pokuty, abyśmy dali się prowadzić Jego natchnieniom.

Niech Wielki Post Roku Pańskiego 2024 stanie się czasem przemiany wewnętrznej, która się uzewnętrzni w znakach dobra i miłości, sprawiedliwości i pokoju; wzajemnego przebaczenia i pojednania, tak w życiu rodzinnym jak i społecznym. Niech to dokonuje się w naszych *Małych Ojczyznach* oraz w tej *Wielkiej Ojczyźnie*, której na imię *Polska*; niech dary miłości i pojednania przenikają naszą wspólnotę wiary.

Na nadzieję wielkopostnej drogi z serca Wam błogosławię: W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

+ Andrzej F. DZIUBA
Biskup Łowicki

Łowicz, Ofiarowanie Pańskie 2024 roku

**List Biskupa Elbląskiego
na II Dzień Świąt Bożego Narodzenia 2023 roku**

Drodzy Siostry i Bracia, uczestniczący w Eucharystii, w drugim Dniu Świąt Bożego Narodzenia, gdy Kościół wspomina św. diakona Szczepana.

1. Św. Szczepan należał do grona pierwszych siedmiu diakonów, których dobrali sobie do pomocy apostołowie Jezusa (Dz 6, 1-7). Diakoni mieli zajmować się wspieraniem ubogich we wspólnotach chrześcijańskich. Bardzo szybko jednak podjęli zadania misyjne, a przede wszystkim głoszenie Ewangelii. Prowadzili też przygotowanie do chrztu i udzielali tego pierwszego wśród świętych znaków sakramentalnych.

Szczepan podjął działalność prezentowania chrześcijaństwa w środowisku rodzimym, żydowskim. Spotkał się jednak z wielkim oporem i sprzeciwem radykałów. Oni nie mogli i nie chcieli pogodzić się z tym, że Jezus, Syn Maryi z Nazaretu, był Synem Bożym, który stał się człowiekiem. Wyznanie wiary w Chrystusa, ogłoszone przez Szczepana publicznie, spowodowało gwałtowną reakcję. Diakon został obrzucony kamieniami i tak zginął. Stał się pierwszym chronologicznie wśród niezliczonej liczby chrześcijańskich męczenników. Męczennicy to konsekwentni chrześcijanie oraz świadkowie prawdy o Jezusie, która spotyka się z nietolerancją i agresją (Dz 7, 59-60).

2. Dla chrześcijan istotą ich religijnej wiary jest prawda o Jezusie, odwiecznym i jedynym Synu Bożym. Poprzez narodzenie Jezusa w Betlejem, Bóg Ojciec okazał nam, ludziom, swoją bliskość i solidarność; zwłaszcza z cierpiącymi, ubogimi i skrzywdzonymi. Nie był to jednorazowy gest Bożej życzliwości wobec ludzi. Życzliwość i bliskość ze strony Boga wobec nas jest stała. Każdy człowiek posiada swoją twarz i serce, a także imię oraz własną

historię swego życia. Pan Bóg zna każdą i każdego z nas. Nie jesteśmy Mu obojętni. Dlatego też Bóg Ojciec posłał dla nas swojego Syna. Jezus zaświadcza o dobroci i bliskości Boga.

3. Nie znamy daty dziennej i miesiąca narodzin Jezusa. Obchodzimy dzień Jego urodzin 25 grudnia. Czyni tak chrześcijański Wschód, jak i Zachód. Z tym tylko, że chrześcijanie wschodni trzymają się dawnego kalendarza (tzw. juliańskiego), dlatego Boże Narodzenie obchodzą kilkanaście dni później. Jednak i na tym odcinku zachodzą pewne zmiany. Otóż nasi bracia grekokatolicy w Polsce, tj. Kościół ukraińsko-katolicki, obchodzili wczoraj z nami, a więc w tym samym dniu, święto Bożego Narodzenia. Przeszli bowiem częściowo na kalendarz gregoriański, przyjęty od wieków na Zachodzie.

4. Jest jeszcze ważny jubileusz, o którym pragnę przypomnieć. Przed ośmiolet laty św. Franciszek z Asyżu po raz pierwszy zorganizował szopkę i żłóbek z udziałem ludzi i żywych zwierząt. Było to w grotach skalnych w miejscowości Greccio (Greczjo) oddalonej 90 km od Rzymu. Franciszek chciał w ten sposób zobrazować i przypomnieć ludziom narodziny Jezusa. Wydarzyło się to 25 grudnia 1223 roku. Współbracia św. Franciszka rozszerzyli ten sposób upamiętnienia i uczczenia narodzin Zbawiciela w całym Kościele. Żłóbek i szopka to także dziś, współcześnie, specyficzna i pogładowa katecheza o Bożym Narodzeniu, ważna zwłaszcza dla małych dzieci oraz całych rodzin.

Z okazji osiemsetletniej rocznicy zbudowania pierwszej szopki papież Franciszek udziela odpustu zupełnego. Mogą uzyskać go ci, którzy w najbliższym czasie, tj. do 2 lutego 2024 roku, odwiedzą kościoły, gdzie posługują franciszkanie. Trzeba wówczas pomodlić się przez chwilę przy żłóbku Jezusa, choćby w sercu, myślnie. Zachęcam więc do pielgrzymowania, zwłaszcza z dziećmi, do kościołów franciszkańskich na terenie naszej diecezji. W Elblągu są to: kościół św. Pawła, gdzie pracują Bracia Mniejsi oraz kościół św. Jerzego, gdzie trwają na modlitwie siostry Klaryski. W Kwidzynie - kościół Świętej Trójcy (Bracia Mniejsi), a także kościoły: w Kadynach (Franciszkanie) oraz Krynicy Morskiej (Kapucyni).

Trudne sprawy świata i Ojczyzny, a także naszych wspólnot, powierzam wstawiennictwu Maryi, Matki Jezusa i świętych Patronów. Proszę też o wytrwałość w modlitwie, także wzajemnie za siebie, abyśmy nie tracili nadziei.

+ Jacek JEZIERSKI
Biskup Elbląski

List Biskupa Świdnickiego z okazji Światowego Dnia Chorego 11 lutego 2024 r.

Leczyć chorego poprzez leczenie relacji

Umiłowani w Chrystusie! Siostry i Bracia!

Każdego roku we wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, które przypada 11 lutego, Kościół przeżywa Światowy Dzień Chorego. Został on ustanowiony przez św. Jana Pawła II, który pragnął, aby ten dzień był okazją do refleksji nad tajemnicą cierpienia, a przede wszystkim, aby uwrażliwiał nasze wspólnoty i społeczeństwa na chorych. Każdy człowiek jest naszym bliźnim, zwłaszcza ten, który jest słaby, cierpiący i potrzebujący opieki. Musi znaleźć się w centrum naszej uwagi, aby nikt nie czuł się zapomniany lub

odrzucony. Tego dnia w kościołach na całym świecie sprawowane są Msze św. w intencji chorych, podczas których często udziela się sakramentu namaszczenia chorych lub indywidualnego błogosławieństwa.

W orędziu na XXXII Światowy Dzień Chorego zatytułowanym: „*Nie jest dobrze, by człowiek był sam*”. *Leczyć chorego poprzez leczenie relacji*, papież Franciszek zwrócił uwagę na to, że Bóg, który jest miłością, stworzył człowieka dla komunii, jako istotę, dla której relacje z bliźnimi mają fundamentalne znaczenie. Jesteśmy stworzeni, by przebywać razem, a nie samotnie, zaś doświadczenie opuszczenia, samotności, a zwłaszcza choroby, przeraża nas i okazuje się dla nas bolesne, a nawet nieludzkie. W czasie słabości i cierpienia dotyka nas niepewność i poczucie braku bezpieczeństwa, stąd w opiece nad chorym potrzebne są relacje z Bogiem i z innymi – rodziną, przyjaciółmi, pracownikami służby zdrowia – ze stworzeniem, ale i z samym sobą.

W dzisiejszej Ewangelii spotykamy człowieka trędowatego zepchniętego na margines życia, który ze względu na swoją chorobę musiał przebywać z dala od ludzi. I nagle dla tego człowieka zabłysła nadzieja, gdyż dowiedział się o Proroku potężnym w słowie i czynie. W Jezusie Chrystusie dojrzał swoją szansę. Wiedział, że Prawo zabrania zbliżania się do ludzi zdrowych, a jednak decyduje się i przychodzi do Jezusa. Pada na kolana i prosi: *Jeśli zechcesz, możesz mnie oczyścić* (Mk 1, 40), a Pan Jezus litując się nad nim sprawia, że człowiek trędowaty doznaje uzdrowienia, wskutek czego zmienia się radykalnie jego życie.

Wydarzenie opisane w Ewangelii ukazuje jeden z wielu cudów, jakie zdziałał Pan Jezus. Cud uzdrowienia ukazuje, że człowiek w swojej chorobie nie jest sam, ale jest przy nim Jezus. Z tego względu relacja wiary i miłości z Jezusem winna być zawsze tą pierwszą w życiu każdego z nas. Szczególnie ważne jest to w życiu ludzi chorych, którzy zwłaszcza w sakramentach świętych otrzymują moc do znoszenia cierpień przez jednoczenie się z tajemnicą męki, śmierci i zmartwychwstania Zbawiciela. Przyjmując sakramenty święte doświadczają przede wszystkim, że nie są sami, ale jest z nimi Chrystus i wspólnota Kościoła. Z tego względu wielkie znaczenie w życiu ludzi chorych ma Eucharystia, sakrament pokuty i namaszczenia chorych.

W Eucharystii, która jest uobecnieniem tajemnicy krzyża i zmartwychwstania, można rozpoznać zbawczą wartość cierpienia. Dodaje ona także odwagę i męstwa w przeżywaniu cierpienia, a także jest źródłem mocy do podjęcia w cierpieniu współpracy z łaską ukrzyżowanego Zbawiciela. Dzięki temu, uczestnicząc w Eucharystii i przyjmując Komunię św. człowiek odnajduje siłę do pokonania wszelkich słabości i przeszkód, a zwłaszcza wyzwalającą moc miłości Chrystusa.

Spotkanie człowieka cierpiącego z Chrystusem w sakramencie pokuty przynosi mu duchowe odrodzenie i doświadczenie Bożego miłosierdzia. Sakrament ten, który podobnie jak Eucharystię, św. Jan Paweł II nazywał „uzdrawiającym gestem Chrystusa”, odnawia życie w stanie łaski uświęcającej. Jeżeli zaś człowiek trwa w stanie łaski Bożej, to jest mu łatwiej przyjąć doświadczenie choroby i włączyć je w wewnętrzne umocnienie.

Ze zrozumiałych względów, szczególne znaczenie w życiu osób znajdujących się w trudnej sytuacji zdrowotnej ma sakrament namaszczenia chorych. Jest on źródłem mocy zarówno dla duszy, jak i dla ciała. Prawda ta znajduje swoje potwierdzenie w modlitwie odmawianej po udzieleniu choremu namaszczenia świętym olejem: „Oddal od niego wszystkie cierpienia. Przywróć mu pełne zdrowie duszy i ciała, aby nabrał sił do pełnienia swoich obowiązków”.

Jest to sakrament, który niesie chorym umocnienie duchowe i jednocześnie wyprasza przywrócenie zdrowia fizycznego. „Pierwszą łaską sakramentu namaszczenia chorych

jest łaska umocnienia, pokoju i odwagi, by przezwyciężyć trudności związane ze stanem ciężkiej choroby lub niedołęstwem starości” (KKK 1520). Ma on charakter społeczny i eklezjalny, na co wskazuje zwyczaj gromadzenia się wiernych wokół chorego przyjmującego sakramenty święte. Ten zwyczaj wspólnej modlitwy przy łóżku chorego należy podtrzymywać i do niego zachęcać.

Dzięki temu namaszczeniu chorym jest łatwiej przyjąć swoje cierpienie i łączyć je z krzyżem Jezusa, czerpiąc stąd siłę do mężnego trwania w wierze i miłości podczas choroby, a tym samym przeżywania własnych dolegliwości. Należy więc odrzucić myślenie, że jest to „ostatnie namaszczenie”, którego ludzie się obawiają, ale trzeba mieć świadomość, że jest to sakrament udzielany chorym, który niesie wspomóżenie łaską Ducha Świętego i umocnienie duchowe i fizyczne człowieka poważnie chorego. Udzielając go kapłan wypowiada słowa: „Przez to święte namaszczenie niech Pan w swoim nieskończonym miłosierdziu wspomóż cię łaską Ducha Świętego. (...) Pan, który odpuszcza ci grzechy, niech cię wybawi i łaskawie podźwignie”. Należy tu podkreślić, że troska o umożliwienie choremu przyjęcia tego sakramentu, a także spowiedzi i Komunii świętej, jest ważną powinnością najbliższej rodziny oraz osób opiekujących się chorym. Powinność ta wynika z odpowiedzialnej troski o stan fizyczny, psychiczny i duchowy chorego.

Warto też pamiętać, że namaszczenia chorych można udzielić wiernemu, który osiągnąwszy zdolność używania rozumu, z powodu choroby lub starości zaczyna znajdować się w niebezpieczeństwie zagrożenia życia. Sakrament ten wolno powtórzyć, jeśli chory po wyzdrowieniu znowu ciężko zachorował albo jeżeli w czasie trwania tej samej choroby niebezpieczeństwo stało się poważniejsze. Osobom w podeszłym wieku, których siły opuszczają, można udzielić namaszczenia chorych również wtedy, gdy nie zagraża im niebezpieczna choroba. Można go udzielać także dzieciom, jeżeli osiągnęły taki poziom umysłowy, że ten sakrament może im przynieść pocieszenie, a zwłaszcza dzieciom, których życie jest poważnie zagrożone, np. przez nieuleczalne choroby. W tym wypadku ważne jest odpowiednie przygotowanie go przez rodziców i kapłana. Trzeba przy tym podkreślić, że wielką pomoc w odkrywaniu sensu cierpienia przynosi również rozważanie słowa Bożego, które pomaga chorym wpatrywać się w przykład Jezusa, który sam cierpiał i pozostawił wzór, aby iść za Nim Jego śladami. Chorzy mogą wówczas odnaleźć odpowiedzi na podstawowe pytania, jakie rodzą się pośród cierpienia.

Na zakończenie pragnę powrócić jeszcze raz do orędzia papieża Franciszka na tegoroczny Światowy Dzień Chorego, w którym czytamy: „Chorzy, słabi, ubodzy są w sercu Kościoła i muszą być także w centrum naszej ludzkiej uwagi oraz duszpasterskiej troski. Nie zapominajmy o tym!” Powierzam Was wszystkim, Drodzy Chorzy, Najświętszej Maryi Pannie, która w naszej katedrze świdnickiej czczona jest jako „Uzdrowienie chorych”. Niech świdnicka Pani wstawia się za Wami i wyjedna Wam u swojego Syna Jezusa Chrystusa umocnienie w chorobie. Z serca wszystkim błogosławię.

+ Marek MENDYK
Biskup Świdnicki

Świdnica, 2 lutego 2024 r., w święto Ofiarowania Pańskiego

Abp Stanisław Gądecki

Homilia wygłoszona w święto Ofiarowania Pańskiego (Poznań, 2 lutego 2024 r.)

Konsekrowani

Ekscelencje, Księża Biskupi, Wyżsi Przełożeni zakonów i zgromadzeń, Czcigodni Ojcowie i Bracia zakonni, Drogie Zakonnice i Zakonnicy, Członkowie i Członkinie Instytutów Świeckich i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Dziewice konsekrowane i Wdowy pobłogosławione, Seminarzyści, Nowicjuszki i Nowicjusze, Postulantki i Postulanci,

czterdziestego dnia po Bożym Narodzeniu przypada święto Ofiarowania Pańskiego. Jest to dzień, w którym wspólnie *„dziękujemy Bogu za instytuty zakonne, kontemplacyjne, prowadzące dzieła apostolskie, oraz za stowarzyszenia życia apostolskiego, za instytuty świeckie i za indywidualne formy życia konsekrowanego”* (*Vita Consecrata*, 2). Dziękujemy za wszystkie osoby konsekrowane, które - gdy wiernie realizują swoje powołanie, naśladując Jezusa czystego, ubogiego i posłusznego - przyczyniają się do tego, że Bóg jest bardziej znany i kochany. Niech to liturgiczne spotkanie umocni też wiarę samych osób konsekrowanych i ponowi wasze ofiarowanie samych siebie Panu Bogu.

W związku tym zastanówmy się nad dwoma sprawami; nad świętem Ofiarowania Pańskiego oraz nad samą konsekracją zakonną.

1. OFIAROWANIE PAŃSKIE

Pierwsza sprawa to Ofiarowanie Pańskie. Opowiadając o dzieciństwie Jezusa, św. Łukasz podkreśla, że Maryja i Józef byli wierni Prawu Pańskiemu, dlatego też z głęboką pobożnością wypełnili wszystko, czego wymagało Prawo Mojżesza po urodzeniu pierworodnego syna. Idzie przede wszystkim o dwa prawa, z których jeden dotyczył nowonarodzonego dziecka, a drugi dotyczył jego matki.

a. Pierwszy z tych nakazów pochodzi z czasów Paschy egipskiej. Wtedy bowiem - zgodnie z zapowiedzią Mojżesza (Wj 11, 4-5) - Pan Bóg wygubił wszystkich pierworodnych chłopców egipskich: „wszystko pierworodne Egiptu: od pierworodnego syna faraona, który siedzi na swym tronie, aż do pierworodnego tego, który był zamknięty w więzieniu” (Wj 12, 29).

Z wdzięczności za ocalenie pierworodnych chłopców izraelskich podczas Nocy Paschalnej, Mojżesz nakazał poświęcić wszystkich pierworodnych synów Izraela na służbę Bogu (Wj 13, 2). „Gdy cię syn zapyta w przyszłości: Co to oznacza? - odpowiesz mu: Pan ręką mocną wywiódł nas z Egiptu, z domu niewoli. Gdy faraon wzbraniał się nas uwolnić, Pan wybił wszystko, co pierworodne w ziemi egipskiej, zarówno pierworodne z ludzi, jak i z bydła, dlatego ofiaruję dla Pana męskie pierwociny łona matki i wykupuję pierworodnego mego syna” (Wj 13, 13-15).

Ten stan rzeczy trwał aż do momentu przybycia Izraelitów na pustynię, kiedy to lewici zostali przeznaczeni do wyłącznej służby świątynnej w miejsce pierworodnych chłopców izraelskich. Księga Liczb mówi: „Rzekł znowu Pan do Mojżesza tymi słowami: ‘Weź lewitów na miejsce [ἀντὶ πάντων] wszystkich pierworodnych u Izraelitów [...]. I będą lewici należeć do Mnie, bo Ja jestem Pan. Jako wykup za owych dwustu siedemdziesięciu

trzech pierworodnych Izraelitów, którzy przewyższają liczbę lewitów, weźmiesz po pięć syklów od głowy według wagi sykla przybytku; sykl po dwadzieścia ger. Daj to srebro Aaronowi i jego synom jako wykup za tych nadliczbowych” (Lb 3, 44-48). „Wykupu [λύτροις λυτρωθήσεται] dokona się w miesiąc po urodzeniu za cenę pięciu syklów srebra według wagi przybytku; sykl po dwadzieścia ger” (Lb 18, 15).

W tę starożytną tradycję izraelską został włączony także Pan Jezus, przyniesiony - zgodnie z Prawem Mojżesza - do świątyni w celu dokonania wykupu. Czterdzieści dni po urodzeniu został złożony w ręce kapłana, a następnie wykupiony za 5 syklów (co odpowiadało zapłacie za 20 dni pracy). Trzeba jednak zauważyć, że Jezus nie został przyniesiony do domu Bożego, aby zostać wykupionym, wyzwolonym od służby Bożej. Właśnie przy tej okazji został On poświęcony Bogu na służbę (Łk 2, 23; por. Wj 13, 2. 12. 15).

b. Ewangelista Łukasz mówi także w tym momencie o oczyszczeniu matki. Z obrzędem wykupu i ofiarowania pierworodnego syna łączyła się ceremonia oczyszczenia Jego matki, Maryi.

Według Prawa Mojżeszowego bowiem każda kobieta izraelska po urodzeniu syna pozostawała „nieczysta” przez 40 dni. Jej „nieczystość” nie była związana z jakimś wykroczeniem moralnym; była to nieczystość o charakterze rytualnym. „Kiedy zaś skończą się dni jej oczyszczenia po urodzeniu syna lub córki, przyniesie kapłanowi, przed wejście do Namiotu Spotkania, jednorocznego baranka na ofiarę całopalną i młodego gołębia lub synogarlicę na ofiarę przebłągalną. Kapłan złoży to w ofierze przed Panem, aby za nią dokonać przebłagania. W ten sposób będzie ona oczyszczona od upływu krwi. To jest prawo dotyczące tej, która urodziła syna lub córkę. Jeżeli zaś ona jest zbyt uboga, aby przynieść baranka, to przyniesie dwie synogarlice albo dwa młode gołębie, jednego na ofiarę całopalną i jednego na ofiarę przebłągalną. W ten sposób kapłan dokona przebłagania za nią, i będzie oczyszczona” (Kpł 12, 6-8). Ewangelista Łukasz uściśla, że Maryja i Józef złożyli ofiarę ubogich (por. 2, 24), aby ukazać, że Jezus urodził się w rodzinie ludzi prostych, głęboko wierzących, w rodzinie należącej do ubogich Izraela.

W przypadku tych dwóch obrzędów - ofiarowania Jezusa i oczyszczenia Maryi - nie trzeba było udawać się do świątyni, można było w dowolnym miejscu zapłacić kapłanowi pięć sykli. Maryja i Józef chcieli jednak dokonać tych obrzędów w Jerozolimie. Łukasz podkreśla, że cała scena koncentruje się na Jezusie, który zostaje przyniesiony do świątyni. Zostaje ofiarowany Bogu Ojcu, który Go posłał (Łk 1, 32. 35).

To, iż Ewangelista Łukasz nie wspomina o „Jej” oczyszczeniu, ale o „ich oczyszczeniu”, zdaje się podkreślać nie tyle obrzęd oczyszczenia Maryi, co „ofiarowanie” Jezusa, który stoi w centrum jego zainteresowania. Słusznie więc - w odnowionej liturgii rzymskiej - nazwę święta „Oczyszczenia Maryi” zmieniono na święto „Ofiarowania Pańskiego”. W ten sposób lepiej zostaje ukazany zamysł ewangelisty, który pragnie podkreślić realizację starotestamentowych prorocत्व o przyjściu Pana do swojej świątyni (Ml 3, 1-3).

2. KONSEKRACJA ZAKONNA

Druga kwestia to konsekracja zakonna. Liturgię święta Ofiarowania Pańskiego rozpoczęliśmy w katedrze od sugestywnej procesji nawiązującej do wejścia Maryi do świątyni. Najświętsza Maryja Panna - w najwyższym stopniu konsekrowana - wnosi na swoich ramionach Dziecię Jezus, Światłość, która przyszła, aby rozproszyć ciemności świata. Autentyczne życie konsekrowane nie jest właśnie niczym innym jak odbłaskiem Światła Chrystusa. Aby to lepiej zrozumieć, dobrze jest przypomnieć sobie co to jest konsekracja

według Biblii, co to jest konsekracja chrzcielna i wreszcie czym jest konsekracja przez profesję rad ewangelicznych.

a. konsekracja w Biblii

Według Pisma Świętego konsekracja odnosiła się do osób, miejsc i przedmiotów przeznaczonych do kultu. Jej zewnętrznym znakiem było namaszczenie oliwą. Do kategorii osób konsekrowanych i namaszczonych należeli - w Starym Testamencie - kapłani (Wj 29, 7; por. Kpł 8, 12), prorocy (1 Krl 19, 16) i królowie (1 Sm 10, 1; por. 15, 17; 2 Sm 12, 7; 1 Krl 5, 15; 1 Krm 11, 3). Z kolei do kategorii miejsc i rzeczy poświęconych Bogu zaliczano: świątynię jerozolimską (Wj 40, 9), ołtarz (Wj 29, 10; por. Kpł 8, 11), stele (Rdz 31, 13) i inne przedmioty kultu (Lb 7, 1; por. Wj 40, 11).

Z kolei konsekracja nowotestamentalna dokonywała się przez namaszczenie Duchem Świętym. Pierwszym konsekrowanym - na jedynego Kapłana, Króla i Proroka - był Jezus. Na początku swej działalności, w nazaretańskiej synagodze odniósł On do siebie słowa: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i (...). Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli” (Łk 4, 18. 21; por. J 10, 36).

Szczególne znaczenie mają Jego słowa konsekracyjne związane z ustanowieniem sakramentu Eucharystii, które przytaczają synoptycy: „A gdy jedli, wziął chleb, (...) i dał im mówiąc: ‘Bierzcie, to jest Ciało moje’. Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie, dał im (...). I rzekł do nich: ‘To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana’” (Mk 14, 22–24; por. Mt 26, 29).

A potem - w wieczór zmartwychwstania - Pan Jezus konsekruje swoich apostołów: „Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: ‘Weźmijcie Ducha Świętego’” (J 20, 22). O konsekracji następców apostołów pisze zaś Apostoł Paweł w Liście do Tymoteusza: „Nie zaniedbuj w sobie charyzmatu [χαρισματος], który został ci dany za sprawą proroctwa i przez nałożenie rąk kolegium prezbiterów” [μετα επιθεσεως των χειρων του πρεσβυτεριου] (1 Tm 4, 14; por. 2 Tm 1, 6).

b. konsekracja chrzcielna

Konsekracja chrzcielna z kolei jest podstawą każdego powołania w Kościele. Jest najważniejszym momentem w życiu człowieka. Chrzest nie jest tylko zwykłym znakiem wiary, lecz także jej przyczyną. Dokonuje w ochrzczonego „wewnętrznego oświecenia”, dlatego także w liturgii bizantyjskiej słusznie jest nazywany „sakramentem oświecenia” lub po prostu „oświeceniem”, czyli przyjętą wiarą, która przenika umysł, by usunąć zasłonę ślepoty wobec światła Chrystusa (Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja o chrzcie dzieci *Pastoralis actio*, nr 17).

W sakramencie chrztu udziela się człowiekowi cała Trójca Święta. Wszystkie boskie Osoby dają ochrzczonego łaskę uświęcającą, która jest jednocześnie łaską usprawiedliwienia. Poza tym daje także zdolność do życia i działania pod natchnieniem Ducha Świętego za pośrednictwem Jego darów.

Dlatego jest on bramą wszystkich sakramentów, która uwalnia nas od grzechów i upodabnia do Chrystusa. To on wprowadza nas na drogę życia określoną Bożymi zamysłami, a jednocześnie udziela darów, dzięki którym możliwe jest prowadzenie takiego rodzaju życia.

Sakrament chrztu stanowi absolutny początek zupełnie innej jakości życia ludzkiego. Przez ten sakrament człowiek zostaje włączony w dwie nadprzyrodzone rzeczywistości: Królestwa Bożego i życia wiecznego. Jest on darem Bożego miłosierdzia względem człowieka. Jest pierwszym radykalnym odrodzeniem człowieka grzesznego, jest wezwaniem

do świętości (por. Kol 3, 1-4; Rz 6, 11).

c. konsekracja przez profesję rad ewangelicznych

W końcu chrzest święty wyznacza drogę każdemu chrześcijaninowi, ale pośród wielu dróg prowadzących do świętości jest także droga rad ewangelicznych, którą podążają osoby konsekrowane. Zakonnik „już wprowadzie przez chrzest umarł dla grzechu i poświęcony został Bogu; aby jednak móc otrzymać obfitsze owoce łaski chrztu, postanawia przez ślubowanie rad ewangelicznych w Kościele uwolnić się od przeszkód, które mogłyby go odwieść od żarliwej miłości i od doskonałości kultu Bożego, i jeszcze ściślej poświęca się służbie Bożej”- czytamy w Konstytucji dogmatycznej o Kościele (KK, 44).

Podczas gdy życie chrześcijańskie bazuje na zachowywaniu przykazań, to życie zakonne podnosi oraz intensyfikuje poziom życia chrześcijańskiego przez przyjęcie bardziej radykalnego oderwania się od dóbr doczesnych i wszystkiego, co nie odnosi się bezpośrednio do Boga. Stąd profesja zakonna jest rozwinięciem konsekracji opartej na chrzcie świętym. Można powiedzieć, że życie zakonne jest jakby dalszą, pełniejszą i doskonalszą kontynuacją życia chrześcijańskiego rozpoczętego na chrzcie świętym.

Konsekracja jest ze swej natury nastawiona na świętość. W języku biblijnym słowa: „konsekrować” (*consecrare*) i „poświęcić” (*sanctificare*) – są używane zamiennie. Konsekracja jest stopniowym jednoczeniem się z Bogiem przez wierne pełnienie Jego woli, aby coraz bardziej wzrastać w miłości ku Bogu i ludziom. Ponieważ świętość jest przymiotem Boga, stworzenie może - w miarę jak się do Niego zbliża - jedynie uczestniczyć w Jego świętości.

Oddając się Jezusowi Chrystusowi w sposób całkowity i niepodzielny zakonnik staje się w sposób sakramentalny uczestnikiem śmierci i zmartwychwstania Odkupiciela. Dzięki niej zanurza się w tajemnicę paschalną, przez co umiera razem z Jezusem Chrystusem, by stać się uczestnikiem nowego życia. Jest on jak ziarno, które wrzucone w ziemię obumiera, by zaowocować nowym życiem, oddanym wyłącznie dla Boga (J 12, 24); (por. O. Marek Saj CSsR, *Prawno-teologiczne aspekty konsekracji zakonnej*, Prawo Kanoniczne 49(2006)3-4).

W konsekracji zakonnej i w akcie profesji sprawcą tych działań jest Bóg. To On konsekruje osobę, którą wybiera w akcie profesji dla siebie i wyróżnia spośród innych ochrzczonych. Gdy zaś - w czasie profesji - są składane śluby publiczne, wtedy Kościół urzędowo dokonuje konsekracji (por. Eugeniusz Ziemann SCJ, *Konsekracja i wspólnota*).

Gdy Symeon bierze Jezusa w ramiona, jego usta wypowiadają słowa błogosławieństwa, uwielbienia i zachwytu. Jeśli osobom konsekrowanym brakuje słów błogosławiących Boga i innych, jeśli brakuje radości, jeśli brakuje energii, jeśli życie braterskie jest tylko trudem, to nie dlatego, że jesteśmy ofiarami kogoś lub czegoś, lecz prawdziwa przyczyna jest ta, że w naszych ramionach nie trzymamy już Jezusa. A gdy ramiona konsekrowanego i konsekrowanej nie obejmują Jezusa, wtedy obejmują pustkę, którą próbują wypełnić innymi rzeczami. Obejmować Jezusa naszymi ramionami, to jest „przepis” na odnowę życia zakonnego. Gdy nie obejmujemy Jezusa, wtedy serce zamyka się w goryczy. Jakże to smutne widzieć konsekrowanych i konsekrowane, którzy są zgorzkniali, którzy zamykają się w narzekaniu na rzeczy, które nie idą po ich myśli. Ciągłe na coś narzekają: na przełożonego, na przełożoną, na braci, na wspólnotę, na kuchnię... Kiedy przyjmiemy Chrystusa z otwartymi ramionami, wtedy będziemy również przyjmować innych z ufnością i pokorą. Otwórzmy nasze ramiona na Chrystusa i na naszych braci! (por. Papież Franciszek, *Otwórzmy nasze ramiona na Chrystusa i na braci*. Homilia na Dzień Życia Konsekrowanego 2022).

ZAKOŃCZENIE

Na koniec, do każdego i każdej z was, kieruję w imieniu Kościoła, który jest w Poznaniu wyrazy wdzięczności, dziękując za waszą obecność i prace w życiu tego Kościoła. Odnówmy dziś z entuzjazmem naszą konsekrację! Weźmy w ramiona Pana Jezusa. Nawet jeśli doświadczamy zmęczenia i znużenia, bądźmy jak Symeon i Anna, którzy cierpliwie oczekują na Pana i nie pozwalają się pozbawić radości spotkania z Nim.

„Idźmy wszyscy na spotkanie Chrystusa. Z ochoczym sercem podążajmy wielbiąc Jego tajemnice. ... trzeba nam z jasną duszą wyjść na spotkanie Chrystusa. ... Oświećmy się nim, bracia, i świećmy nim wszyscy” (św. Sofroniusz, *Kazanie 3 na święto Ofiarowania Pańskiego*, 6. 7). Amen.

Abp Wojciech Polak, Prymas Polski

Homilia wygłoszona w czasie Mszy Świętej pasterskiej (Gniezno, 25 grudnia 2023 r.)

Umiłowani w Panu Siostry i Bracia!

Rozpoczynając tegoroczny Adwent chcieliśmy ożywić w sobie wiarę w przyjście Pana. *Oto Bóg przychodzi, wyjdźcie Mu nas spotkanie! Uważajcie więc i czuwajcie – powtarzaliśmy i zachęcaliśmy się nawzajem – bo Pan nasz przyjdzie: z wieczora czy o północy, czy o pianiu kogutów czy rankiem. On przyjdzie! A dziś, w tę noc Bożego Narodzenia, wiemy już, że Pan nasz przyszedł. Spełniło się nasze adwentowe oczekiwanie. Bóg do nas przyszedł – jak wskazywał nam papież Franciszek – w najprostszy sposób – jako dziecko zrodzone przez matkę. Dla Maryi bowiem – jak usłyszeliśmy przed chwilą w Ewangelii – nadszedł w Betlejem czas rozwiązania. Powiła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszkę i położyła w żłobie. Pan przyszedł. Narodził się w Betlejem. Dziecię nam się narodziło – jak zapowiadał prorok Izajasz – Syn został nam dany. Bóg wszedł na świat. W ten sposób ukazała się łaska Boga – jak mówił Apostoł Paweł – która niesie zbawienie wszystkim ludziom. Odkąd bowiem w Jezusie Chrystusie Bóg stał się człowiekiem, pośród ciemności i mroku, co świat okrywa, zaświtał dzień i – jak powie w jednej ze swych homilii święty papież Leon Wielki – ten dzień oznacza nowe odkupienie, z dawna przygotowane, wieczną szczęśliwość (...) Dziś bowiem – mówił dalej papież – autor świata zrodził się z łona dziewicy; ten, który wszystko uczynił, stał się synem kobiety, którą sam stworzył. Dziś Słowo Boże pojawiło się w ciele, nigdy nie było widzialne dla ludzkiego oka, a stało się również widoczne i namacalne. Dziś pasterzom oznajmił głos aniołów, że narodził się Zbawiciel w substancji naszego ciała i naszej duszy. Tajemnica Bożego Narodzenia przesywa więc nasze umysły i serca zdziwieniem – jest wprost nieoczekiwaną zapowiedzią i nieoczekiwanym spełnieniem: Bóg przychodzi, Bóg jest tutaj pośród nas, a Jego światło na zawsze przeszło mroki świata.*

Moi Kochani!

Ożywić wiarę w przyjście Pana, to także ożywić wiarę w Boże Narodzenie. Zobaczyć, że ono nie jest tylko zwykłą, kolejną rocznicą urodzin Jezusa, ale jest – jak nam tłumaczył

kiedys papież Benedykt XVI – *świętowaniem tajemnicy, która wycisnęła i wciąż wyciska piętno na dziejach człowieka (...) tajemnicy, która dotyczy naszej wiary i naszej egzystencji; dotyczy naszego życia; tajemnicy, którą przeżywamy w sposób konkretny w celebracjach liturgicznych, a szczególnie we Mszy świętej*. Bo właśnie teraz, bo w liturgii, którą tej nocy sprawujemy, w tej *Mszy świętej pasterskiej*, na którą przyszliśmy, to wydarzenie przyjścia Boga na świat, to, co się kiedyś w historii w Betlejem zdarzyło, rzeczywiście *przekracza granice przestrzeni i czasu, stając się aktualne, obecne; bo jego efekt trwa, podczas gdy mijają dni, lata i wieki*. Dlatego teraz możemy z wiarą powtarzać i śpiewać: *dziś się narodził Chrystus Pan, Zbawiciel*. I nie jest to tylko metafora, wzruszająca czy budująca nas przenośnia, ale rzeczywistość: *Bóg przychodzi, Bóg jest tutaj pośród nas obecny*. Tak, to prawda, że dziś po ludzku wszystko się wywraca. *Ten, który ogarnia wszechświat, musi być trzymany w ramionach, (...) ten, który stworzył słońce, musi być ogrzany. (...) Chleb Życia musi być karmiony (...) Jego wielkość daje siebie w małości*. Ożywić wiarę w Boże Narodzenie to znaczy pośród tego wszystkiego, co po ludzku dziś wszyscy przeżywamy, co przeżyliśmy przy wigilijnym stole, co spotkało nas tego wieczoru, pośród kolorowych ozdób i prezentów, jeszcze raz zobaczyć prawdziwy sens i znaczenie tych świąt. Bo *czym jest naprawdę Boże Narodzenie* – zapytał kiedyś dość zaczepnie papież Franciszek – *czy to tylko choinka – mówił – czy to tylko figurka dziecka, obok którego stoją kobieta i mężczyzna? To jest przede wszystkim Jezus – wołał papież – to są narodziny Jezusa*. Bóg w Jezusie Chrystusie do nas przychodzi. *Boże Narodzenie to przecież Jezus, który przychodzi. Jezus, który przychodzi, aby dotknąć twojego serca; Jezus, który przychodzi, aby dotknąć twojej rodziny; Jezus, który przychodzi do ciebie, do twojego serca, do twojego życia*. Przychodząc, nie objawia swej siły i władzy. Nie staje pośród nas jak ten, kto burzy, niszczy i rujnuje wszystko. Nie wydiera nam chciwie z naszego życia chwil szczęścia i tego, co jest w nim dobre i piękne. On przychodzi – jak przypomnieli nam dziś święty Paweł Apostoł – *wydając samego siebie za nas, aby odkupić nas od wszelkiej nieprawości, oczyścić nas, zbawić*. Tej nocy – powtórzmy te piękne słowa za papieżem Franciszkiem – *Bóg w Jezusie Chrystusie, w Dzieciątku z Betlejem mówi jeszcze raz do każdego i każdej z nas: Twoja małość mnie nie przeraża, twoja kruchość mnie nie martwi, (...) nie bój się mnie, (...) zaufaj mi i otwórz przede mną swe serce*. Przychodzę, by cię zbawić! *Bóg staje się człowiekiem, rodzi się jako dziecko, jak my, przyjmuje nasze ciało, by zwyciężyć śmierć i grzech*. Zwiastuję więc wam radość wielką, dziś narodził się nam Zbawiciel!

Siostry i Bracia w Chrystusie Panu!

Ożywić wiarę w przyjście Pana, to ożywić wiarę w Boże Narodzenie. Jak to jednak zrobić? Jak dziś odnaleźć sens tego, co przeżywamy? Gdzie szukać? Gdzie iść, by znaleźć? Może rzeczywiście ma rację papież Franciszek, który uważa, że właśnie Ewangelia o narodzinach Jezusa, której przed chwilą wspólnie wysłuchaliśmy, bierze nas dosłownie za rękę i za każdym razem, tej nocy, prowadzi z powrotem właśnie tam, do *betlejemskiego żłóbka*? *Musimy tam zajrzeć, aby odnaleźć sens Bożego Narodzenia*. Żłóbek bowiem – jak tłumaczył nam w tym tygodniu podczas audiencji generalnej papież Franciszek – *został stworzony, by przywieść nas do tego, co ważne: do Boga, który przychodzi, aby zamieszkać pośród nas*. Dlatego tak ważne jest spojrzenie na żłóbek. To przecież szczególnie znak dla nas, swoisty manifest – jak go nazywa papież Franciszek – *w którym Chrystus się nam przedstawia; to sposób, w jaki Bóg rodzi się w ludzkiej historii*. Co w nim jest najważniejsze? Co jest najcenniejsze? Co z niego wynika? Co warto dziś wziąć z tego naszego spotkania

z Jezusowym żłobkiem? Jeśli rzeczywiście – jak podpowiadał nam papież – i my damy się dziś jeszcze raz poprowadzić tej *Łukaszej Ewangelii*, to i my może i zobaczymy, może odkryjemy, może poznamy właśnie to, co się tak naprawdę w życiu liczy. Może właśnie o tym pragnie nam każdego roku przypomnieć to *dziecko, owinięte w pieluszki i położone w żłobie*. I z pewnością nie chodzi tu o żaden ludzki komfort czy wygodę. Z pewnością nie chodzi też tylko o pojawiające się być może i u nas wyrzuty sumienia, bo – jak zapisał święty Łukasz – *nie było dla nich miejsca*. Nie chodzi jedynie o same tylko trudne warunki i po ludzku rzeczywiście *kiepski start w życie*, którego pewnie i nikt z nas by sobie nigdy nie życzył. O co więc chodzi? Co mówi zatem i nam to miejsce narodzenia Jezusa? Co przedstawia? Mówi o bliskości, o miłości Maryi i trosce Józefa, mówi o poszukiwaniach pasterzy i o prawdziwie radosnej nowinie, która stamtąd płynie: *nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu; dziś bowiem w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel!* Papież Franciszek powie, że Ewangelia, biorąc nas dziś tak dosłownie za rękę, mówi nam wszystkim właśnie o tym, co się w życiu tak naprawdę liczy. Liczy się ludzkie życie, poczęte pod sercem każdej matki, którego trzeba bronić i strzec. Liczą się konkretne osoby, którym trzeba pomóc i zatroszczyć się o nie. Liczy się w życiu to, kim człowiek jest, a nie to, co ma czy posiada. I liczy się to, na co, pomimo swej małości i słabości, odważy się otworzyć i zobaczyć, w co uwierzy i za czym pójdzie, przy kim będzie i komu pomoże. Stąd bowiem płynie prawdziwa bożonarodzeniowa radość. *Wypływa z serca* – jeszcze raz podpowie nam to papież Franciszek – *gdy właśnie w ten sposób namacalnie dotyka się bliskości Jezusa, czułości Boga, który nie zostawia nas samymi, lecz pociesza*. Wypływa z nadziei, że właśnie z tego betlejemskiego żłobka, wciąż wychodzi i nadal będzie wychodzić światło, które ma moc zwyciężyć przemoc i cierpienie, nienawiść i wojny, ma moc kruszyć ludzkie serca i w *świecie rozdartym przez walki i niegodę, czynić człowieka gotowym do pojednania*. Ono jest bowiem źródłem pokoju. Z tego żłobka wypływa wiara, że jeśli tu, przy Nowonarodzonym i my dziś się znajdziemy, jeśli do Niego przyjdziemy, jeśli się przy Nim choć chwilę zatrzymamy, odmieni On nasze serca, nasze życie, nasze relacje. On dokona w naszym życiu rzeczy niezwykłych. A wtedy i w nas, w każdej i każdym z nas, będzie prawdziwe Boże Narodzenie! *Bóg przychodzi, wyjdźcie Mu nas spotkanie!*

IV. FORMACJA LITURGICZNA

Ks. Czesław Krakowiak

Liturgia w protokołach powizytacyjnych biskupa Stefana Wyszyńskiego parafii diecezji lubelskiej w latach 1946-1948

Stefan Wyszyński (1901-1981) został mianowany przez Piusa XII biskupem lubelskim 4 marca 1946 roku. Jego ingres do kościoła katedralnego miał miejsce 26 maja 1946 roku. Wypełniał posługę biskupa lubelskiego przez dwa lata. Po nominacji na arcybiskupa gnieźnieńsko-warszawskiego (12 listopada 1948) z Lublina wyjechał 31 stycznia 1949 roku. Biskup S. Wyszyński wizytował 95 parafii, w tym 28 w obecnej archidiecezji lubelskiej i 56 w dekanatach należących obecnie do diecezji zamojsko-lubaczowskiej¹. Diecezja lubelska liczyła wtedy 248 parafii i posługiwało w niej 412 księży². Wizytacje przeprowadzał zgodnie ze wskazaniem CIC z 1917 roku³ oraz Instrukcji o kanonicznej wizytacji biskupiej *I Synodu Diecezji Lubelskiej* z roku 1928⁴. Przed wizytacją proboszcz obowiązany był wypełnić ustalony przez Synod kwestionariusz o stanie parafii⁵. Każdą wizytację, nawet w najmniejszej parafii, biskup S. Wyszyński traktował jako ważne wydarzenie i przeprowadzał ją bardzo dokładnie. W dużych parafiach trwała nawet trzy dni.

Liturgia Kościoła w latach posługi biskupa S. Wyszyńskiego

W sprawowaniu liturgii Mszy św. obowiązywał wtedy Mszał rzymski wydany po Soborze Trydenckim (1570) z wprowadzonymi zmianami w czasie pontyfikatu następnych papieży⁶. Mszał ten nie przewidywał czynnego uczestnictwa wiernych w sprawowanej liturgii. Zgodnie z przykazaniem kościelnym, w niedziele i święta wierni byli obowiązani Mszy św. „nabożnie wysłuchać”. Faktycznie ich uczestnictwo w liturgii polegało głównie na słuchaniu i patrzeniu na sprawowane przez duchownych obrzędy w języku łacińskim. Wiernych zgromadzonych w kościele reprezentowali posługujący przy ołtarzu ministranci. W Mszach uroczystych części stałe Mszy św. w języku łacińskim śpiewał chór. Kościół zakazywał kapłanom sprawować Mszę bez udziału ministranta⁷.

Podczas wizytacji parafii biskup zawsze udzielał sakramentu bierzmowania, czasem poświęcał (konsekwował) kościół i dzwony, według obrzędów Pontyfikał rzymskiego

1 *Protokoły wizytacji kanonicznych przeprowadzonych przez biskupa lubelskiego Stefana Wyszyńskiego w parafiach na terenie obecnej archidiecezji lubelskiej i diecezji sandomierskiej 1946-1948. Zebrał, opracował i opatrzył wstępem ks. Leszek Adamowicz, Gaudium: Lublin 2021 (=DLb); Mariusz Leszczyński, Protokoły wizytacji kanonicznych przeprowadzonych przez biskupa lubelskiego Stefana Wyszyńskiego w parafiach na terenie obecnej diecezji zamojsko-lubaczowskiej 1946-1948, IPN: Warszawa 2020 (=DZLb).*

2 B. Pylak, *Stefan Wyszyński biskup lubelski 1946-1949*, Wydawnictwo KUL: Lublin 2000, s. 65.

3 CIC can. 341 § 1 i § 2; can. 344 § 1; can. 375 § 1.

4 *I Synod Diecezji Lubelskiej z 1928*, Kuria Metropolitalna w Lublinie: Lublin 2018, s. 123-128.

5 Tamże, s. 120-131.

6 *Missale romanum: ex decreto Sacrosancti Concilii Tridentini restitutum S. Pii V pontificis maximi: jussu editum aliorum pontificum cura recognitum a Pio X reformatum et Ssmi D. N. Benedicti XV auctoritate Vulgatum*, Verlag Friedrich Pustet: Ratisbonae 1923. W tym czasie księża korzystali z ceremoniału parafialnego autorstwa biskupa Juliana Nowowiejskiego. Zawierał on dokładne wskazania dotyczące urządzenia wnętrza kościoła (ołtarza, tabernakulum), szat i naczyń liturgicznych oraz dokładny opis liturgii Mszy świętej czytanej i śpiewanej. Zob. J. Nowowiejski, *Ceremoniał parafialny. Przewodnik liturgiczny dla duchowieństwa pasterstwem dusz zajętego*, wydanie VII, Płock 1931.

7 CIC can. 813; Z. Wit, *Liturgia Mszy świętej w Mszale św. Piusa V, w: Jedna wiara, jedna Msza. Od Mszału Piusa V do Mszału Pawła VI*, red. Cz. Krakowiak, B. Migut, Wydawnictwo KUL: Lublin 2009, s. 9-36.

wydanego po Soborze Trydenckim za papieża Klemensa VIII w 1596 roku.

Dzięki ruchowi liturgicznemu, już w początkach XX wieku, następowało stopniowe włączanie wiernych w liturgię Mszy świętej⁸. W związku z ruchem liturgicznym papież Pius X (1903-1914) wydał Motu proprio *Inter pastoralis officii sollicitudines* (22 listopada 1903) o muzyce sakralnej⁹. Papież wyraził w nim pragnienie, „aby prawdziwy duch chrześcijański na wszelkie sposoby na powrót rozkwitł i utrzymał się wśród wiernych”. Tego zaś ducha wierni mają zaczerpnąć z „najpierwszego i niezbędnego źródła, jakie stanowi czynny współudział w najświętszych tajemnicach oraz publicznych i uroczystych modlitwach Kościoła”. Pomocą w osiągnięciu tego celu jest muzyka kościelna, „jako część składowa uroczystej liturgii oddająca Bogu chwałę, uświęcenie i zbudowanie wiernych”¹⁰.

Według Piusa X czynne uczestnictwo (*activa participatio*) wiernych we Mszy św. polegało głównie na wykonywaniu śpiewu gregoriańskiego, który jest „śpiewem właściwym Kościoła Rzymskiego” i „pierwowzorem muzyki kościelnej”. Dlatego śpiew ten powinien być „w wydatnej mierze przywrócony”, aby wierni przez śpiew czynnie włączali się w sprawowane obrzędy¹¹. Ponieważ w liturgii obowiązywały księgi liturgiczne w języku łacińskim, papież zakazywał w czasie Mszy śpiewu w językach narodowych. W liturgii śpiewy wykonywali kapłan, posługujący i chór. „Śpiewacy w kościele mają prawdziwe oficjum liturgiczne i dlatego niewiasty, jako niezdolne do takiego oficjum, nie mogą być dopuszczone do uczestnictwa w chórze lub kapeli kościelnej”¹². Śpiew w liturgii powinien zawsze mieć pierwszeństwo, dlatego organy i inne instrumenty powinny go tylko podtrzymywać, a nigdy przygłuszać¹³. Papież Pius X zaznaczał, że nadużyciem jest takie postępowanie, gdy liturgia jest „jakby na usługach muzyki”, podczas gdy muzyka jest „częścią składową liturgii i jej pokorną sługą”¹⁴. Papież zachęcał proboszczów do tworzenia i podtrzymywania chórów kościelnych, a biskupów do ustanawiania w diecezji specjalnych komisji złożonych z kompetentnych osób, aby czuwały nad wykonywaną w kościołach muzyką¹⁵. Polecał także, aby przynajmniej przy głównych kościołach, ale także w kościołach mniejszych, były *scholae cantorum* złożone z dzieci i młodzieży¹⁶. Czynne uczestnictwo wiernych w liturgii według Piusa X polegało nie tylko na śpiewie, ale także na przyjmowaniu Komunii świętej, uczestnictwie w misterium i modlitwie Kościoła.

Pius XI (1922-1939) w Konstytucji apostolskiej *Divini cultus* (22 grudnia 1928) o coraz gorliwszym popieraniu liturgii, śpiewu gregoriańskiego i muzyki kościelnej także zalecał czynny udział w liturgii, zwłaszcza przez wykonywanie śpiewu gregoriańskiego¹⁷. Według Piusa XI „liturgia jest sprawą świętą; przez nią bowiem wnosimy się do Boga i łączymy z Nim, poświadczamy Mu wiarę swoją i najściślej wobec Niego przejmujemy zobowiązania za odebrane dobrodziejstwa i pomoc, której nieustannie potrzebujemy. Właściwym instrumentem muzycznym w kościele są organy”. W czasie liturgii towarzyszą śpiewom,

8 W. Pałęcki, *Ruch liturgiczny przygotowaniem do odnowy liturgii Mszy świętej*, Tamże, s. 37-73.

9 Pius X, Motu proprio *Inter pastoralis officii sollicitudines*, AAS 36:1903/1904 s. 387-395; A. Filaber, *Prawodawstwo muzyki liturgicznej*, Warszawa 1997, s. 8-17.

10 Tamże, nr 1-2.

11 Tamże, nr 3.

12 Tamże, nr 13.

13 Tamże, nr 16.

14 Tamże, nr 22,

15 Tamże, nr 24.

16 Tamże, nr 27.

17 Pius XI, Konstytucja apostolska *Divini cultus*, AAS 21:1929 s. 33-41; https://muzykadiieczysiedleckiej.pl/wp-content/uploads/2021/11/02_Pius_XI_-_Konstytucja_apostolska_Divini_cultus_1928.pdf.

ale także w czasie milczenia. Wierni bardziej czynnie uczestniczą w liturgii wykonując śpiewy gregoriańskie i wtedy nie są jak widzowie, lecz biorą udział w świętych obrzędach.

Dużą pomocą w czynnym udziale wiernych w liturgii były mszaliiki zawierające tłumaczenie tekstów Mszy św. na języki narodowe. Dzięki nim wierni mogli razem z kapłanem recytować niektóre części Mszy świętej¹⁸. Inną formą aktywnego uczestnictwa w liturgii mszalne były tzw. pieśni mszalne z tekstami na poszczególne części Mszy¹⁹.

Do przybliżenia wiernym liturgii, a zwłaszcza Mszy świętej, w znacznym stopniu przyczynił się papież Pius XII (1943-1958) przez dwie encykliki: o Kościele *Mystici Corporis* (29 czerwca 1943)²⁰ i o liturgii *Mediator Dei* (20 listopada 1947)²¹. W pierwszej określił istotę Kościoła i jego uświęcającą rolę przez liturgię. W Kościele wszyscy wierni, niezależnie od narodowości, jednoczą się między sobą i z Chrystusem w liturgii, zwłaszcza Eucharystii. „Wierni zjednoczeni wspólnym duchem ofiary i modlitwy, składają niepokalanego Baranka [...] przez ręce kapłana Ojcu Przedwiecznemu, jako najmilszą ofiarę chwały i prześlągania za potrzeby całego Kościoła. Na krzyżu Odkupiciel ofiarował się jako Głowa całego rodu ludzkiego, tak w tej ofierze składa Ojcu w ofierze [...] z sobą także swoje członki”²². Eucharystia jest obrazem jedności Kościoła, w niej Bóg udziela łaski i obdarza Duchem miłości. Przynależność do mistycznego Ciała Chrystusa wymaga osobistego zaangażowania będącego skutkiem sakramentu chrztu. Pius XII poruszył również problem relacji publicznej modlitwy Kościoła (liturgii) do modlitwy osobistej. Modlitwa publiczna przewyższa wszystkie inne. Encyklika *Mystici Corporis* wskazała na istotną rolę liturgii w życiu Kościoła - mistycznego Ciała Chrystusa.

W encyklice *Mediator Dei* Pius XII wskazał na prawdziwe miejsce liturgii w życiu Kościoła. Pozytywnie oceniał dokonania ruchu liturgicznego, zalecał kontynuowanie podejmowanych wysiłków zmierzających do czynnego udziału w liturgii. Pochwalał i zalecał wszystkie sposoby uczestnictwa wiernych w Ofierze, które dokładnie stosują się do poleceń Kościoła i rubryk. Czynne uczestnictwo jest wtedy, gdy „albo cały lud odpowiada na modlitwy kapłana według przepisów rubryk i z zachowaniem należytego porządku, albo śpiewa pieśni dostosowane do różnych części Ofiary, albo czyni jedno i drugie, lub wreszcie przy Mszy uroczystej odpowiada na modlitwy kapłana Chrystusowego i wspólnie uczestniczy w śpiewie liturgicznym”²³. Pius XII pochwalał Msze dialogowane, ale zaznaczał, że nie mogą one „zająć miejsca i zastąpić Mszy uroczystej”, która posiada szczególną godność z powodu okazałości obrzędów²⁴. Papież zalecał biskupom ustanawianie w diecezjach

18 Np. Aleksander Żychliński († 1945), *Mszal rzymski w skróceniu wydany z rozporządzenia kard. Dalbora*, Poznań 1925 (adresowany był głównie do młodzieży); Zygmunt Bielawski († 1939), *Mszalik dla dzieci*, Lwów 1933; Stefan Świątlicki († 1965) i Henryk Nowacki († 1969), *Mszal rzymski z dodatkiem nabożeństw nieszpornych* [tłum. Gaspara Lefebvre’a], Siostry Niepokalanek 1931; *Mszal rzymski z dodaniem nabożeństw nieszpornych* [oprac. G. Lefebvre, przekł. pol. popr. Stefan Świątlicki i Henryk Nowacki]; Michał Kordel († 1936), *Mszal niedzielny i świąteczny*, Kraków 1935; Tenże, *Mszal rzymski w polskim przekładzie na wszystkie niedziele, święta i dni całego roku kościelnego*, Kraków 1936; Gerard Szmyd († 1938), *Mszalik*, Lwów 1935; 1938; S. Koperek, *Dzieje udostępnienia wiernym Mszału. Polskie przekłady mszalne do użytku wiernych od XVI do XX wieku*, w: *Mszal księgą życia chrześcijańskiego*, red. B. Nadolski, Księgarnia św. Wojciecha: Poznań 1989, s. 256-270; W. Pałęcki, art. cyt., s. 49-51.

19 Np. w Polsce: „Na stopniach Twego upadamy tronu” lub „Boże lud Twój czcią przejęty”.

20 Pius XII, Encyklika *Mystici Corporis* (29 VI 1943), AAS 35:1943, s. 193-248; *Mystici Corporis. O Mistycznym Ciele Chrystusa*, Wydawnictwo Te Deum: Otwock 1997.

21 Pius XII, Encyklika *Mediator Dei et hominum* (20 XI 1947), AAS 39:1947, s. 521-600; Pius XII, Encyklika *Mediator Dei*, Kielce 1948.

22 Encyklika *Mystici Corporis*, s. 71.

23 Encyklika *Mediator Dei*, s. 69.

24 Tamże, s. 70.

„rady dla popierania apostołstwa liturgicznego”, która będzie troszczyć się o muzykę i sztukę kościelną, aby wszystko było zgodne z rozporządzeniami Stolicy Apostolskiej²⁵.

Analizując protokoły powizytacyjne biskupa S. Wyszyńskiego, pod kątem jego oceny sprawowanej liturgii w parafiach i zaleceń, należy stwierdzić, że ich Autor znał zarówno postulaty ruchu liturgicznego, jak przede wszystkim nauczanie Piusa X o czynnym udziale wiernych w liturgii, głównie przez śpiew, oraz Piusa XII o Kościele i liturgii zawarte w jego encyklikach *Mystici Corporis* i *Mediator Dei*. W ich świetle oceniał sprawowanie liturgii w parafiach przez kapłanów i uczestnictwo w niej wiernych.

Niektóre wskazania biskupa lubelskiego przed kanoniczną wizytacją parafii

W *Pro memoria* przed wizytacją kanoniczną parafii biskup S. Wyszyński polecał proboszczom dokładne zapoznanie się z synodalną instrukcją dotyczącą wizytacji i ściśle stosowanie się do niej²⁶. W czasie wizytacji wszyscy kapłani dekanalni „obowiązani są towarzyszyć biskupowi”. Na dzień wizytacji nie należy zapraszać pielgrzymek z sąsiednich parafii. Przemówienie proboszcza „nie może być kazaniem”, ale powinno koncentrować się na „życiu duchowym parafian i pracach duszpasterskich”. Przemówienia powitalne biskupa „mają być krótkie i wolne od akcentów politycznych”, a dzieci mają zwracać się do biskupa nie „Ekscelencjo”, ale „Księżę Biskupie”. Posiłek obiadowy należy przygotować z „daleko posuniętym umiarem i oszczędnością” i nie może „przedłużać się ponad 45 minut”. Przygotowanie do bierzmowania dzieci i młodzieży należy prowadzić „osobno w grupach szkolnych”, najlepiej tuż po rannej Mszy świętej. Młodzież pozaszkolna i starsi będą bierzmowani dopiero po młodzieży szkolnej. W każdej grupie najpierw bierzmowani są chłopcy, młodzieńcy, mężczyźni, później dziewczynki, panny i kobiety”. Wizytacja kanoniczna biskupa powinna mieć wyraźny „charakter duchowy i religijny”, bez zewnętrznej wystawności²⁷.

Nie polecał łączenia wizytacji z odpustem parafialnym ani z żadną inną uroczystością parafialną. Powinna to być uroczystość odrębna. Wizytacja parafii ma mieć charakter ściśle pasterski, religijny i duchowy jako spotkanie wiernych ze swoim biskupem²⁸. „Doświadczenia, jakie czynimy na wizytacjach odpustowych, raczej doradzałyby nie łączyć na przyszłość wizytacji z odpustem”²⁹. „Wielka liczba [wiernych] z sąsiednich parafii zakłóca porządek i możliwość zetknięcia się z wiernymi parafii”³⁰. Nawet, gdy wizytacja była starannie przygotowana „nad całością święta parafialnego zaciążył jednak odpust, na który przybyła wielka ilość obcych ludzi, co utrudniało bliższe poznanie parafian”³¹.

Kościół jako miejsce sprawowania liturgii

W czasie wizytacji parafii biskup S. Wyszyński wielką uwagę zwracał najpierw na kościół, w którym księża sprawowali święte obrzędy. Nie należy zapominać, że bezpośrednio po II wojnie światowej wiele kościołów, zwłaszcza na terenach wschodnich diecezji lubelskiej, było zniszczonych lub poważnie uszkodzonych. Biskup zauważał to i zalecał duszpasterzom

25 Tamże, s. 71.

26 Biskup lubelski, Przed wizytacją kanoniczną biskupa. „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” 25:1948, s. 61-62.

27 Tamże.

28 Tamże, s. 30, 75, 85, 90.

29 DLb, s. 85

30 Tamże, s. 75.

31 Tamże, s. 75, 90.

i wiernym, aby z wielką troską przystępowali do naprawy zniszczeń wojennych. W każdym protokole po wizytacji parafii dużo miejsca poświęcał opisowi kościoła³². Wielką uwagę zwracał nie tylko na ogólny stan i zewnętrzny wygląd budynku kościoła, ale również na jego wewnętrzne wyposażenie konieczne do godnego sprawowania liturgii. Jeśli zauważył jakieś niewłaściwe rozwiązania lub braki w jego wyposażeniu, zalecał poprawę i uzupełnienie. Dużą uwagę przywiązywał do ołtarza, organów, ksiąg, szat i naczyń liturgicznych. W wypadku braku nowych formularzy mszalnych, polecał ich uzupełnienie. Miał także wiele krytycznych uwag dotyczących nowego kościoła, który konsekrował w Zagłobie³³.

Wizytując parafie mające zabytkowe kościoły zwracał uwagę na ich znaczenie dla kultury i zalecał ich odnowienie w konsultacji z konserwatorem wojewódzkim i korzystając z pomocy znawców sztuki. Podawał także konkretne sugestie, np. „usunąć szkody zadane świątyni przez nieumiejętne odnawianie” i zaznaczył, że „na księdzu proboszczu ciąży wielka odpowiedzialność za stan tego wyjątkowego w Polsce zabytku sztuki”³⁴. W kościele zabytkowym proboszczowie powinni przedstawić projekt remontu i uzyskać zezwolenie kurii³⁵.

Ołtarz

Biskup S. Wyszyński wiele razy podkreślał duże znaczenie ołtarza w kościele, na którym powinna skupiać się uwaga wiernych³⁶. Każdy ołtarz powinien być zbudowany zgodnie z przepisami liturgicznymi i konsekrowany przez biskupa. Za Nieliturgiczne uznawał ołtarze z cegły nie zawierające portatyli³⁷. Takie ołtarze nie nadają się do konsekracji i powinny być zastąpione.

Na uwagę zasługują uwagi biskupa S. Wyszyńskiego dotyczące ołtarza w protokole z wizytacji parafii Zagłoba, w której konsekrował nowy kościół. Za niewłaściwe uznał umieszczenie ołtarza daleko w absydzie, bez możliwości jego obchodzenia³⁸. Według niego ołtarz główny jest „zbyt mały dla wielości świątyni i za głęboko postawiony”. Dlatego uważał, że należy „z czasem wybudować na skrzyżowaniu naw, pod żyrandolem, drugi ołtarz przynajmniej na trzech stopniach, bez tabernakulum” i zwrócony ku ludowi. Zmniejszy to odległość kapłana i ludzi, kapłan odprawiający znajdzie się pośrodku ludzi”. Przyczyni się to do bardziej świadomego i czynnego udziału wiernych we Mszy świętej³⁹. Na ołtarzu w absydzie powinno pozostać tabernakulum z Najświętszym Sakramentem. Zwracał uwagę także na umieszczanie na ołtarzu zbyt dużo kwiatów (w butelkach), podczas gdy „wystarczy 2 lub 4 bukiety z gustem ułożone na ołtarzu głównym”⁴⁰.

32 Nie używał jednak określenia „kościół” lecz zawsze pisał o „stanie świątyni”. Wydaje się to nieco dziwne, gdyż obowiązujący wtedy CIC kanony 1161-1168 wyraźnie mówią *De ecclesiis*.

33 DLb, s. 201-203

34 DZLb, s. 113-114. Dotyczyło to kościoła w parafii Uchanie.

35 DLb, s. 21.

36 Tamże, s. 203.

37 Tamże, s. 62, 76, 168.

38 Tamże, s. 202-203. Dopiero „Ogólne wprowadzenie do Mszału rzymskiego” Pawła VI zawiera polecenie: „Ołtarz powinien być zbudowany w oddzieleniu od ściany, aby łatwo można było obchodzić go dookoła i celebrować przy nim w stronę ludu (*versus populum*). Wypada go tak umieścić wszędzie, gdzie to jest możliwe. Ołtarz powinien być ustawiony w takim miejscu, by rzeczywiście stanowił ośrodek, ku któremu spontanicznie zwracać się będzie uwaga całego zgromadzenia wiernych” (OWMR nr 299). Zauważmy, że w taki sam sposób argumentowa biskup S. Wyszyński sugerując postawienie stałego ołtarza w nowym kościele bliżej ludu.

39 DZLb, s. 81.

40 Tamże, s. 211.

Tabernakulum

Tabernakulum umieszczane było zawsze w głównym ołtarzu. Czasem jednak ustawiano je na mense ołtarzowej, co skutkowało brakiem wystarczającego miejsca na rozłożenie korporału. Biskup polecał wtedy cofnięcie go w głąb, aby nie zasłaniało mensy ołtarza. Dostyc często w parafiach spotykał umieszczany na tabernakulum tzw. tron bębenkowy służący do stawiania na nim monstrancji w czasie wystawienia Najświętszego Sakramentu. W związku z tym polecał, aby po zakończeniu wystawienia Hostię z monstrancji umieszczać w tabernakulum⁴¹. Uzasadniał to obowiązującymi przepisami liturgicznymi. Polecał także, aby w tabernakulum często zmieniać korporał, a przechowywane w nim konsekrowane Hostie zmieniać co dwa tygodnie. Zwracał uwagę na to, aby tabernakulum posiadało solidny zamek, a klucz do niego był starannie i bezpiecznie przechowywany⁴².

Ambona i chrzcielnica

We wnętrzu kościoła ważnym miejscem jest ambona służąca do głoszenia słowa Bożego (kazania) i podawania wiernym ogłoszeń. Umieszczana była zwykle na pewnej wysokości przy końcu prezbiterium. Czasem jednak zbyt wysoko i wtedy biskup polecał jej obniżenie, aby ksiądz na ambonie nie robił „wrażenia groteskowego”⁴³.

W protokołach powizytacyjnych biskupa S. Wyszyńskiego widoczna jest jego wielka troska, aby w każdym kościele parafialnym była stała a nie prowizoryczna chrzcielnica, gdyż „wymaga tego godność sakramentu”⁴⁴. Napisał np.: „Chrzcielnica nowa niewykończona charakterem swoim nie przypomina celu, któremu służy, trzeba ją podwyższyć, aby podkreślić jej zasadnicze znaczenie w świątyni jako miejsca początkującego wejście do społeczności katolickiej”⁴⁵. W parafiach, w których nie było chrzcielnicy polecał jej „ufundowanie” lub „sprawienie”⁴⁶.

Zakrystia

W każdym protokole znajduje się oddzielny punkt poświęcony zakrystii. Uważał ją za ważne miejsce w kościele służące nie tylko do przechowywania paramentów, ksiąg i naczyń liturgicznych, ale także miejsce przygotowania się kapłana i ministrantów do sprawowania liturgii. „Zakrystia malutka, niewystarczająca, wskutek swej ciasnoty narażająca zdrowie księdza”⁴⁷. Zwracał uwagę na jej wyposażenie oraz panujące w niej czystość i porządek. Jeśli zauważył pewne nieprawidłowości, podawał jak konkretnie należy je usunąć. Sprawdzał znajdujące się w niej księgi liturgiczne i szczególną uwagę zwracał na sposób przechowywania szat, głównie ornatów, aby zabezpieczyć je przed zniszczeniem: „Wnętrze ornatów warto przełożyć płótnem, by nie wycierały się hafty”⁴⁸. „Szaty liturgiczne wymagają wietrzenia i przekładania płótnami”⁴⁹. Polecał także, aby stare ornaty zabytkowe, mocno zniszczone i już nieużywane dla kultu, przekazywać do dyspozycji biskupa ordynariusza⁵⁰.

41 DLb, s. 123, 226, 271.

42 DLb, s. 37; DZLb 276.

43 DLb, s. 142.

44 DZLb, s. 94-85.

45 Tamże, s. 243.

46 Tamże, s. 86, 98.

47 Tamże, s. 85.

48 DLb, s. 22, 66, 124, 211.

49 Tamże, s. 211; DZLb, s. 260.

50 DZLb, s. 154.

Kapłani sprawujący liturgię

Za kościół i sprawowaną w nim liturgię odpowiedzialny jest proboszcz. Biskup S. Wyszyński w powizytacyjnych protokołach oceniał administrację parafii przez posługę proboszcza, jego relacje z organistą i kościelnym oraz udział wiernych we Mszy świętej i nabożeństwach⁵¹. W czasie wizytacji interesował się nie tylko posługiwaniem kapłanów (głoszenie słowa Bożego, sprawowanie głównie Mszy świętej, katecheza), ale także warunkami ich codziennego życia (stan zdrowia, mieszkanie, prowadzenie kuchni, kontakty z innymi księżmi, głównie w ramach dekanatu). Zwracał uwagę na zgodne współżycie księży na plebanii, „przy wspólnym stole i pod jednym dachem”⁵². Uzasadniał to nie tylko nakazami prawa kościelnego i synodalnego, ale także tym, że „zwyczaj wspólnego stołowania się księży, uwalnia ich od trosk gospodarczych, odciaża od zbytnej służby i daje więcej czasu na pracę kapłańską”⁵³. Wizytacja była także okazją do wyrażenia uznania kapłanom za ich ofiarą służbę wiernym i za dokonane dzieła związane z administracją parafii. Jeśli dostrzegał pewne niedociągnięcia w posłudze duszpasterskiej kapłanów, zwykle tłumaczył je wiekiem, stanem zdrowia, zmęczeniem i zewnętrznymi warunkami. Jednak zauważone zaniedbania i niesprawiedliwości krytycznie oceniał i po ojcowsku zalecał poprawę.

Sprawowanie Mszy świętej przez kapłanów i udział w nich wiernych oceniał w świetle wymagań obowiązującego Mszału, prawa kanonicznego, wskazań Piusa X zawartych w *Inter pastoralis officii sollicitudines*, sugestii ruchu liturgicznego oraz encyklik papieża Piusa XII. Bardzo wielką wagę przywiązywał do śpiewu chóru i ludu w czasie Mszy świętej. Pochwalał wykonywany przez chór śpiew gregoriański, a przez lud śpiew Mszy polskiej „Na stopniach Twego”. Kapłanom polecał głoszenie kazań o Mszy świętej i staranne przygotowanie dzieci do uczestnictwa w niej przez śpiew i recytację tekstów mszalnych. Polecał głoszenie kazań liturgicznych⁵⁴.

W roku 1947 wydał zarządzenie, aby kapłani we Mszy odmawiali modlitwę *Pro seipso sacerdote*. Potrzebę tej modlitwy uzasadniał tym, że wojna spowodowała wiele zła w duszach ludzi i sercach kapłańskich. Dlatego potrzebna jest gorliwa praca kapłanów w głoszeniu nauki Chrystusa i budowania wspólnoty wiary. W modlitwie kapłana za samego siebie „uświadamiamy sobie nasze kapłańskie posłannictwo, poznajemy naszą niegodność i wielkość zarazem i wypraszamy sobie u Najwyższego Pasterza - Chrystusa Pana, taką miłość ku Bogu, [...] byśmy byli gotowi odrzucić wszystko, co przeszkadza w walce o zbawienie świata”⁵⁵.

Organista i chór kościelny

Do zwyczajnego wyposażenia kościoła należą organy. Biskup S. Wyszyński zwracał uwagę nie tylko na ich istnienie w kościele, ale także na ich stan techniczny. Jeśli w kościele nie było organów, zalecał ich zbudowanie⁵⁶. Oceniał również umiejętność wykorzystania ich przez organistę w czasie liturgii Mszy świętej. Wysoko cenił posługę organistów i wiele od nich wymagał. Uważał ich za najbliższych współpracowników proboszcza: „organista powinien współdziałać z proboszczem”⁵⁷. Interesował się ich wykształceniem muzycz-

51 Biskup zachęcał do udziału w nabożeństwach, ale ani razu nie wspominał o Nieszporach,

52 DLb, s. 46.

53 Tamże, s. 26.

54 DZLb, s. 27.

55 WDL 24:1947, s. 202.

56 Tamże, s. 90

57 DLb, s. 91.

nym, prowadzeniem chóru parafialnego i jego repertuarem, doborem przez nich śpiewów przeznaczonych na Mszę świętą. Zwracał uwagę na poziom wykonywanych przez chór utworów muzycznych. Dotyczyło to głównie śpiewu części stałych Mszy świętej według melodii gregoriańskich, ale także innych śpiewów kościelnych. Zalecał organistom, aby „trzymali się ściśle śpiewnika zatwierdzonego przez Episkopat”⁵⁸.

W ocenie organistów uwzględniał ich przygotowanie muzyczne, grę na organach, wykonywanie nawet trudnych utworów z chórem, umiejętność śpiewania razem z ludem, ale także ich postawę moralną i współpracę z proboszczem. Pisał np.: „Organista człowiek wykwalifikowany i dobrze uposażony prowadzi chór kościelny złożony ze starych, wyćwiczonych śpiewaków. Wykonują oni szereg trudnych utworów religijnych”⁵⁹. Jeśli organista, zwłaszcza młody, nie posiadał dostatecznych kwalifikacji, zalecał studia i egzamin przed komisją organistowską. Młody organista „gra dobrze. Należy go zachęcić do pogłębienia swej wiedzy i biegłości muzycznej. Warto go pociągnąć muzycznie w znajomości liturgii i śpiewu gregoriańskiego”⁶⁰. Organista powinien prowadzić nie tylko chór, ale odpowiedzialny jest także za śpiew ludu, zwłaszcza wtedy, gdy „lud śpiewa pieśni błędnie”⁶¹. Wtedy należy poprawiać melodię według śpiewnika Siedleckiego⁶². Organista powinien utrzymywać kontakt z ludem i do niego należy prowadzenie melodii⁶³. On również jest odpowiedzialny za odpowiedni dobór śpiewów w czasie Mszy świętej. Oceniał przygotowanie i posługę organisty i chóru kościelnego. Biskup zalecał, aby po podniesieniu nie śpiewać pieśni maryjnych, tylko eucharystyczne.

W każdym protokole wiele miejsca poświęcał także warunkom mieszkaniowym i sprawiedliwemu wynagrodzeniu organisty⁶⁴. „Dom mieszkalny organisty jest obszerny, ale niezdrowy, zawilgocony. Wymaga znacznych remontów, [...] ksiądz proboszcz dołoży starań, aby warunki mieszkaniowe służby kościelnej były poprawione”⁶⁵.

Kościelny

Biskup S. Wyszyński wymagał od kościelnego porządku w zakrystii, a szczególnie troski o szaty i naczynia liturgiczne. Według niego, zadaniem kościelnego jest dbanie o szaty i sprzęt liturgiczny w zakrystii oraz czystość i porządek w kościele⁶⁶. W protokołach zamieszczał szczegółowe wskazania dotyczące przechowywania ornatów, zwłaszcza tych, na których były hafty, aby dobre ułożenie zapobiegało ich niszczeniu. Dlatego zalecał: „Służbę kościelną pouczyć należy o sposobie układania ornatów, kap itp.”⁶⁷. Dla kościelnych zorganizował rekolekcje formacyjne (30 VI – 2 VII 1948) i po nich szkolenie o utrzymaniu porządku w kościele i zakrystii, trosce o ołtarz i o konserwacji szat i sprzętu kościelnego⁶⁸.

58 Polecał śpiewnik opracowany przez ks. Antoniego Chlondowskiego, który miał się wkrótce ukazać. Śpiewnik *Nowa pieśń: śpiewnik dla młodzieży i starszych* został wydany w Krakowie w 1947 roku.

59 DZLb, s. 127;

60 Tamże, s. 167.

61 Tamże, s. 118,

62 DZLb, s. 202.

63 Tamże, s. 112.

64 Rozporządzenie o wynagrodzeniu organistów i służby kościelnej (22 XI 1947). „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” 24:1947, s. 457-459.

65 DLb, s. 91.

66 DLb, s. 121; DZLb, s. 30.

67 DLb, s. 66; DZLb, s. 81, 260.

68 „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” 25:1948, s. 175.

Ministranci

Biskup S. Wyszyński przywiązywał dużą wagę do obecności i posługi ministrantów w czasie Mszy świętej. Ich brak uważał za zaniedbanie ze strony proboszcza. W parafii, w której nie ma kto służyć do Mszy świętej, polecał tworzyć koła ministrantów złożone z chłopców szkolnych, aby „nauczyć ich ministrantury i pociągnąć do ołtarza, a dla dziewcząt stworzyć krucjatę eucharystyczną”⁶⁹. W parafii „przydałoby się z chłopców szkolnych stworzyć kółko ministrantów, gdyż bardzo wyczuwa się brak młodzieży przy ołtarzu”⁷⁰. Ministrantów polecał zapoznawać z ruchem liturgicznym i otaczać ich szczególną opieką⁷¹. Wyrażał przy tym nadzieję, że spośród ministrantów będą nowe powołania do kapłaństwa.

Udział ludu we Mszy świętej

W okresie posługi biskupa S. Wyszyńskiego w diecezji lubelskiej udział ludu we Mszy świętej polegał głównie na wspólnym śpiewie Mszy polskiej, czyli pieśni mszalnej „Na stopniach Twego”. Wspomina o tym wiele razy i pochwała tę praktykę. Biskup bardzo duże znaczenie przywiązywał do roli śpiewu w czasie liturgii. „Rozwinięcie śpiewu w świątyni może być poważnym środkiem skupienia przy ołtarzu”⁷². W każdym jego protokole są bardzo szczegółowe uwagi dotyczące śpiewu wiernych w czasie Mszy świętej, za który odpowiedzialnym jest organista. Zwracał uwagę nie tylko na poprawnie wykonywaną melodię, ale także na słowa śpiewanej pieśni: „śpiew wielu popularnych melodii bardzo odbiega od zwyczaju ogólnego, lud przekręca teksty śpiewane”⁷³. „W modlitwie i pieśniach znać wielkie zniekształcenie tekstu i melodii (w *Wierzę Boga* – liczne błędy)”⁷⁴. „Lud lubi śpiewać, chociaż w śpiewie jego jest wiele braków, melodii i zniekształcenia tekstu”⁷⁵. Wiele razy stwierdzał z satysfakcją, że lud bardzo dobrze śpiewa Mszę polską. „Cały kościół śpiewa dość dobrze Mszę świętą: „Na stopniach” i pieśni maryjne”⁷⁶. Zauważa również, że w niektórych parafiach „nastąpił ogromny postęp w śpiewie liturgicznym, w którym już bierze udział młodzież szkolna. „Okazuje się, że młodzież szkolną można pobudzić do śpiewu, dodać jej odwagi do manifestowania swych uczuć”⁷⁷. „[...] młodzież jest bardzo rozśpiewana co uderza bardzo mile i wyjątkowo”⁷⁸. Biskup traktował śpiew jako element jednoczący uczestników liturgii. „Śpiew kościelny jako doskonały środek zespалania ludzi warto silnie popierać, zwłaszcza zbiorowy śpiew ludu”⁷⁹. Dlatego polecał, aby dążyć do rozśpiewania ludu, który tego potrzebuje, aby wyśpiewać się w kościele. „Śpiew będzie bardzo ludzi przyciągać do kościoła”⁸⁰.

Oceniał repertuar chóru i jego poziom wykonywanych przez niego utworów. Dotyczyło to głównie śpiewu części stałych Mszy świętej według melodii gregoriańskich, ale także innych śpiewów kościelnych. Pochwalał należyte zachowanie i skupienie ludu w czasie

69 DZLb, s. 138, 143. Dla dziewcząt proponował utworzenie „Krucjaty eucharystycznej”. Tamże, s. 143. DLb, s. 56.

70 DZLb, s. 143.

71 Tamże, s. 264.

72 Tamże, s. 51-52.

73 Tamże, s. 197.

74 Tamże, s. 112.

75 Tamże, s. 123.

76 Tamże, s. 237.

77 DZLb, s. 41.

78 Tamże, s. 26.

79 Tamże, s. 133; DLb, s. 122.

80 Tamże, s. 118.

Mszy świętej⁸¹. Zwracał uwagę, aby w czasie Mszy świętej więcej śpiewać pieśni eucharystycznych i chrystologicznych, a mniej maryjnych⁸².

Krytycznie oceniał brak uczestnictwa we Mszy świętej tych, którzy pozostawali na zewnątrz kościoła. „Nabożeństwo lud spędza na cmentarzu, choć świątynia jest przestronna i pusta, wielu wprost leży na trawie, nawet gdy się odprawia nabożeństwo, albo siedzą gromadkami gwarząc sobie na wozach. Zaproszeni do kościoła idą z ociąganiem”⁸³. Dlatego uważał, że „najpilniejszą rzeczą jest sprowadzenie ludzi do świątyni i skupienie ich przy ołtarzu”. Polecał zwalczać istniejący od dawna zwyczaj wystawiania ludzi poza kościołem, a nawet poza obrębem parkanu w czasie sumy⁸⁴. Innym negatywnym zjawiskiem, które spotykał w parafiach była „gadatliwość” w czasie Mszy świętej, którą określał jako „zapewne jakiś miejscowy zwyczaj, który trzeba zwalczać stanowczo”⁸⁵. Pochwalał dzieci, które w czasie Mszy „zachowywały się godnie, ze skupieniem i pobożnością. Mężczyźni raczej trzymają się z dala. Nawet w czasie wizytacji tłumnie zalegali drogę”⁸⁶.

Często w protokołach zalecał, aby kapłani zwracali większą uwagę na udział we Mszy świętej dzieci szkolnych i młodzieży. Zachęcał, aby „podnieść udział dziatwy we Mszy świętej przez śpiew liturgiczny i recytację według książeczki Józefa Andrasza SJ († 1963) „Wspólnie z kapłanem”⁸⁷. W parafiach, w których były wprowadzone Msze dialogowane z pomocą tekstów „Wspólnie z kapłanem” wyrażał uznanie dla duszpasterzy: „Dzieci recytowały doskonale Mszę świętą według książeczki J. Andrasza”⁸⁸.

Sakrament bierzmowania

W czasie wizytacji każdej parafii biskup S. Wyszyński udzielał sakramentu bierzmowania dzieciom (dziatwie) i dorosłym. W okresie powojennym było bardzo dużo wiernych, którzy nie byli bierzmowani. W dużych miejskich parafiach grupy do bierzmowania liczyły nawet kilka tysięcy osób⁸⁹. Aby wszystkim udzielić tego sakramentu biskup bierzmował dwa razy dziennie, przed południem i w godzinach popołudniowych, nawet przez kilka dni. Zwykle bierzmowanie zaczynał od dzieci, a potem udzielał tego sakramentu dorosłym.

Biskup udzielał bierzmowania poza Mszą świętą. Liturgia sakramentu bierzmowania w obowiązującym wtedy Pontyfikale rzymskim była bardzo krótka. Po wersetach wstępnych

81 DZLb, s. 79.

82 Tamże, s. 81.

83 Tamże, s. 112.

84 Tamże, s. 103, 112, 117.

85 Tamże, s. 93.

86 DZLb, s. 197.

87 DLb, s. 76, 87, 92. J. Andrzej, *Wspólnie z kapłanem*. Wydawnictwo Apostolstwo Modlitwy, ostatek XII wydanie Kraków 1950. Była to broszurka 11x8 cm, stron 32, zawierała teksty mszalne w języku polskim przeznaczone do wspólnego recytowania ludu z kapłanem. We wstępie autor zaznaczył, że mają one na celu „pełny i czynny udział we Mszy św.” i wprowadzenie w należyte zrozumienie tak całej Mszy, jak i poszczególnych jej części, oparte na tekstach łacińskich przetłumaczonych na język polski”. Na początku było wyjaśnienie, że Msza św. jest Ofiarą Nowego Zakonu. Następnie, zgodnie z *Ordo Missae*, były modlitwy do odmawiania w języku polskim wspólnie z kapłanem, począwszy od modlitwy u stopni ołtarza (*Confiteor*), których celem jest „przygotowanie serca”, następnie *Gloria* i *Credo*. Potem modlitwy w czasie *offertorium* określane „przygotowanie Ofiary”, po nich następowała prefacja i *Sanctus*. Podczas kanonu cała uwaga powinna koncentrować się na konsekracji i przeistoczeniu. Komunia św. była uczestnictwem w darach ofiarnych. Poprzedzały ją prywatne modlitwy, a po jej przyjęciu dziękczynienie. Po błogosławieństwie były: „Modlitwa św. Tomasza z Akwinu” i „Duszo Chrystusowa” oraz pieśni „Boże coś Polskę” i „Pod Twą obronę”.

88 DLb, s. 155. Według biskupa jej wadą „są długie zapowiedzi, parafrazujące modlitwy liturgiczne, co przedłuża Mszę św.”. Tamże.

89 W Zamościu 6000; w Niedrzwicy 3000; Janów Lubelski 2300. DLb, s. 85; 67). W czasie wizytacji w roku 1946 biskup udzielił sakramentu bierzmowania 32500 osobom; w 1947-48835; B. Pylak, *Stefan Wyszyński biskup lubelski*, dz. cyt., s. 54.

następowała modlitwa o Ducha Świętego *Omnipotens sempiterne Deus*, następnie biskup namaszczał czoło każdego kandydata olejem świętego krzyżem wypowiadając formułę: *N. signo te signo crucis et confirmo te chrismate salutis. In nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti*. Obrzęd bierzmowania kończyła modlitwa *Confirma hoc Deus* i błogosławieństwo⁹⁰.

Mniejszym grupom kandydatów biskup udzielał bierzmowania w kościele. Natomiast wielkim grupom na zewnątrz kościoła, zwykle na otaczającym go placu. Ponieważ czas trwania bierzmowania wydłużał się „Chłopcy przy bierzmowaniu wprost ‘spod ręki’ wychodzili z kościoła” i nie czekali na końcowe błogosławieństwo⁹¹. Postępowanie takie należy tłumaczyć długim czasem trwania obrzędów bierzmowania.

Konsekracja kościoła, ołtarza i dzwonów

Podczas wizytacji parafii biskup S. Wyszyński konsekrował cztery kościoły według obrzędów w Pontyfikale rzymskim z 1596 roku *Ordo ad ecclesiam dedicandam et consecrandam*⁹². Obrzędy konsekracji były bardzo rozbudowane i składały się z trzech części zakończonych sprawowaniem Mszy świętej. Cała liturgia konsekracji kościoła i ołtarza trwała kilka godzin i wymagała posługiwania wielu prezbiterów, posługujących oraz chóru⁹³.

Pierwszym kościołem konsekrowanym przez biskupa S. Wyszyńskiego był kościół w parafii Godziszów (wizytacja 27-29 lipca 1946). W protokole biskup zaznaczył, że konsekracja była przez proboszcza „starannie i we wszystkich szczegółach obmyślona”. Jej przebieg, przy pomocy duchowieństwa z dekanatu janowskiego, był „poważny i godny, bez zamieszania i nieładu, jaki zwykle towarzyszy nadzwyczajnym obrzędom kościelnym”. Wierni byli dobrze przygotowani do uczestnictwa w obrzędach konsekracji i „brali w nich żywy udział”. Również „Komitet Budowy Kościoła pomagał w obrzędach konsekracyjnych”. Biskup z uznaniem zauważył, że „postawa ludu była dobra przez cały czas długo trwających obrzędów i łączyli się z kapłanami modlitwą i śpiewem”⁹⁴.

W parafii Komarów (wizytacja 13-15 września 1947) konsekrację kościoła i ołtarza poprzedziła Msza święta dla „działwy szkolnej”. Obrzędy trwały do godziny 14.00, ale brak „księży ogromnie utrudniał dobre zorganizowanie ceremonii”. Ks. proboszcz przygotował „pewną ilość świeckich katolików, którzy sprawnie pomagali w zawiłych obrzędach”. Biskup zapisał, że „lud był dobrze duchowo przygotowany do konsekracji przez misje” (prowadzone przez redemptorystów). Podczas konsekracji zgromadzonemu przed kościołem ludowi wyjaśniano przebieg i znaczenia sprawowanych obrzędów⁹⁵.

W parafii Suchowola (wizytacja 17-19 maja 1948) konsekracja kościoła i ołtarza trwała od godz. 9.00 do godz. 13.00. Następnie proboszcz sprawował Mszę świętą, na „pokonsekrowanym ołtarzu”, w którym biskup umieścił relikwie św. Bonifacego. Po Mszy biskup „wygłosił okolicznościowe kazanie” (obrzędy zakończyły się o godzinie 14.30). Obrzędy

90 Por. CIC can. 780.

91 DLb, s. 132.

92 *Pontificale Romanum*, Editio typica 1961-1962 [oprac. Manlio Sodi, Alessandro Toniolo], Libreria Editrice Vaticana: Citta del Vaticano 2008, s. 177-212. Część I: Lustratio et dedicatio ecclesiae (externa aspersion, ingressum in ecclesiam; Litanía Sanctorum, interna aspersion, lustratio altaris, possessio et dedicatio ecclesiae). Część II: Depositio reliquiarum (translatio reliquiarum, depositio reliquiarum). Część III: Consecratio ecclesiae et altaris (consecratio ecclesiae, consecratio altaris, benedictio tabelorum, vasorum et ornamentorum ecclesiae et altaris).

93 Obrzędy konsekracji kościoła szczegółowo opisał E. Górski, *Konsekracja kościoła i poświęcenie dzwonów. Studium liturgiczno-historyczne*, Sandomierz 1957, s. 13-92. Z tego powodu liczne kościoły przez wiele lat nie były konsekrowane.

94 DLb, s. 34.

95 DZLb, s. 152.

konsekracji objaśniał wiernym jeden z księży. Biskupowi posługiwał diakon (Jan Mazur, późniejszy biskup siedlecki) i „dzielnie pomoc nieśli strażacy”. Z powodu padającego deszczu, podczas całej liturgii wierni pozostawali wewnątrz kościoła⁹⁶.

Podczas wizytacji parafii Zagłoba (23-25 czerwca 1948) biskup S. Wyszyński konsekrował nowy kościół. Obrzędy rozpoczęte o godz. 9.30 trwały do 14.30⁹⁷. Cały czas wyznaczony ksiądz wyjaśniał wiernym sprawowane przez biskupa obrzędy. W protokole biskup zamieścił cały szereg bardzo szczegółowych uwag dotyczących architektury i wyposażenia kościoła. Uznał, że ze względu na wielkość kościoła będą trudności z jego konserwacją. „Z zewnątrz świątynia nie pociąga i wypadła zbyt ciężko i zbyt obco”. W kaplicy po lewej stronie głównego ołtarza „z czasem można zrobić kaplicę ogrzewaną, gdzie można by zimą spowiadać. Byłoby to schronienie dla matek z dziećmi do chrztu”. Ogólnie oceniając nowy kościół stwierdził, że „w obecnej chwili kościół nie jest przystosowany do pracy duszpasterskiej”⁹⁸.

Biskup dokonał także błogosławieństwa jednego nowego, ale jeszcze niewykończonego kościoła w Matczyni (wizytacja 27 lipca 1947)⁹⁹. W trzech parafiach konsekrował dzwony: Chrystusa Króla, Najświętszej Maryi Panny i Jana Chrzciciela (Wilkołaz 7 czerwca 1948)¹⁰⁰; trzy dzwony w parafii Popkowice (10 czerwca 1948) „przy licznych udziałach ludu, do którego przemawiałem o obowiązkach święcenia niedzieli”¹⁰¹, i dzwon św. Stanisława w parafii Dzierzkowice (11 czerwca 1948)¹⁰².

Biskup S. Wyszyński w swoich protokołach powizytacyjnych oceniał udział ludu we Mszy świętej od bardzo dobrego, przez dobry, słaby, a nawet więcej niż niedostateczny. Jego wielkim pragnieniem było gromadzenie ludu przed ołtarzem, blisko kapłana. Dlatego bardzo negatywnie oceniał tych, którzy pozostawali na zewnątrz kościoła i nie łączyli się z innymi w śpiewie i wspólnej modlitwie. Jego pozytywna ocena ludu w liturgii zależała od stopnia zaangażowania głównie przez wspólnie wykonywane śpiewy Mszy polskiej „Na stopniach Twego” i udziału w liturgii mszalnej z pomocą broszurki J. Andrasza „Wspólnie z kapłanem”. Często zachęcał, zwłaszcza młodzież szkolną, do udziału w Mszach recytowanych. Z uznaniem wyrażał się o śpiewie melodii gregoriańskich wykonywanych przez chór kościelny. W czasie Mszy świętej zalecał śpiew pieśni eucharystycznych i skoncentrowanych na Osobie Jezusa Chrystusa. Na ocenę liturgii w parafii miała wpływ także posługa ministrantów w czasie Mszy świętej. Z uznaniem notował liczny udział wiernych w Komunii świętej, w praktyce pierwszych piątków miesiąca i nabożeństwach eucharystycznych.

96 Tamże, s. 247.

97 Obrzędom przeszkadzały obfity deszcz i porywisty wiatr, dlatego „najbardziej dokuczliwy był moment poświęcenia murów zewnętrznych świątyni, obejście kościoła naokoło”. Z tej racji wierni byli cały czas wewnątrz kościoła, DLb, s. 197.

98 DLb, s. 202-203.

99 Tamże, s. 74. *Ordo ad ecclesiam benedicendam: aspersio externa, ingressus in ecclesia, aspersio interna. Pontificale Romanum*, s. 213-219. Po błogosławieństwie następowała Msza św.

100 DLb, s. 118. *Ordo ad campanam consecrandam. Cz. I. lustratio campanae. Cz. II. consecratio campanae. Pontificale Romanum*, s. 252-257.

101 DLb, s. 129.

102 Tamże, s. 157.

V. DUSZPASTERSTWO LITURGICZNE

Kard. Gerhard Ludwig Müller: opinia na temat deklaracji „Fiducia supplicans”

Były prefekt Kongregacji Nauki Wiary, kardynał Gerhard Ludwig Müller uważa, że tekst niedawno opublikowanej deklaracji Dykasterii Nauki Wiary „Fiducia supplicans” jest wewnętrznie sprzeczny i wymaga dalszych wyjaśnień. Kardynał opublikował artykuł w języku angielskim, włoskim, hiszpańskim i niemieckim, noszący tytuł: „Jedynym błogosławieństwem Matki Kościoła jest prawda, która nas wyzwoli - uwagi na temat deklaracji *Fiducia supplicans*”.

Publikujemy tłumaczenie artykułu.

Deklaracją *Fiducia supplicans* (FS) o duszpasterskim znaczeniu błogosławieństw, Dykasteria Nauki Wiary (DNW) dokonała stwierdzenia, które nie ma precedensu w nauczaniu Kościoła katolickiego. Istotnie, dokument ten stwierdza, iż kapłan może błogosławić (nie liturgicznie, ale prywatnie) pary, które żyją w relacji seksualnej poza małżeństwem, w tym pary osób tej samej płci. Liczne pytania postawione przez biskupów, księży i świeckich w reakcji na te oświadczenia zasługują na jasną i jednoznaczną odpowiedź.

Czy to oświadczenie nie jest wyraźnie sprzeczne z nauczaniem katolickim? Czy wierni są zobowiązani do zaakceptowania tego nowego nauczania? Czy ksiądz może wykonywać takie nowe praktyki, jakie właśnie zostały wymyślane? I czy biskup diecezjalny może ich zabronić, jeśli miałyby mieć miejsce w jego diecezji? Aby odpowiedzieć na te pytania, zobaczmy, czego dokładnie naucza dokument i na jakich argumentach się opiera.

Dokument, który nie został przedyskutowany ani zatwierdzony przez Zgromadzenie Ogólne Kardynałów i Biskupów tej Dykasterii, przyznaje, że hipoteza (lub nauczanie?), którą proponuje, jest nowa i że opiera się przede wszystkim na magisterium duszpasterskim papieża Franciszka.

Zgodnie z wiarą katolicką papież i biskupi mogą sprecyzować pewne akcenty duszpasterskie i twórczo odnosić prawdę Objawienia do nowych wyzwań każdego wieku, jak na przykład w dziedzinie doktryny społecznej lub bioetyki, z poszanowaniem podstawowych zasad antropologii chrześcijańskiej. Innowacje te nie mogą jednak wykraczać poza to, co zostało im raz na zawsze objawione przez apostołów jako słowo Boże (*Dei verbum* 8). W rzeczywistości nie ma żadnych tekstów biblijnych ani tekstów Ojców i Doktorów Kościoła, ani wcześniejszych dokumentów magisterium, które wspierałyby wnioski FS. Co więcej to, co widzimy, nie jest rozwojem, ale doktrynalnym przeskokiem. Można bowiem mówić o rozwoju doktrynalnym tylko wtedy, gdy nowe wyjaśnienie jest zawarte, przynajmniej pośrednio, w Objawieniu, a przede wszystkim nie jest sprzeczne z definicjami dogmatycznymi. A rozwój nauczania, który osiąga głębsze znaczenie doktryny, musi następować stopniowo, przez długi okres dojrzewania. Faktycznie, ostatnie orzeczenie magisterialne w tej sprawie zostało wydane przez Kongregację Nauki Wiary w *Responsum* opublikowanym w marcu 2021 r., niecałe trzy lata temu, i kategorycznie odrzuciło możliwość błogosławienia tych związków. Dotyczy to zarówno błogosławieństw publicznych,

jak i prywatnych dla osób żyjących w sytuacji grzechu.

W jaki sposób FS uzasadnia zaproponowanie nowej doktryny bez zaprzeczania poprzedniemu dokumentowi z 2021 roku?

Przede wszystkim FS uznaje, że zarówno *Responsum* Kongregacji Nauki Wiary z 2021 r., jak i tradycyjne, obowiązujące i wiążące nauczanie na temat błogosławieństw nie zezwalają na błogosławieństwa w sytuacjach sprzecznych z prawem Bożym, jak w przypadku związków seksualnych poza małżeństwem. Jest to jasne w przypadku sakramentów, ale także innych błogosławieństw, które FS nazywa „liturgicznymi”. Te „liturgiczne” błogosławieństwa należą do tego, co Kościół nazwał „sakramentaliami”, o czym świadczy Rytuał rzymski. W tych dwóch rodzajach błogosławieństw musi istnieć zgodność między błogosławieństwem a nauczaniem Kościoła (FS 9-11).

Dlatego, aby zaakceptować błogosławienie sytuacji sprzecznych z Ewangelią, DNW proponuje oryginalne rozwiązanie: poszerzenie pojęcia błogosławieństwa (FS 7; FS 12). Uzasadnia to następująco: „Trzeba też unikać niebezpieczeństwa zredukowania znaczenia błogosławieństw tylko do tego punktu widzenia [tj. do „liturgicznych” błogosławieństw sakramentów i sakramentaliów], gdyż prowadziłoby to do oczekiwania od zwykłego błogosławieństwa tych samych warunków moralnych, jakie są wymagane przy przyjmowaniu sakramentów” (FS 12). Oznacza to, że potrzebna jest nowa koncepcja błogosławieństwa, która wykracza poza błogosławieństwa sakramentalne, aby duszpastersko towarzyszyć drodze tych, którzy żyją w grzechu.

Istotnie, to poszerzenie poza sakramenty ma już miejsce poprzez inne błogosławieństwa zatwierdzone w Rytuale rzymskim. Kościół nie wymaga takich samych warunków moralnych dla błogosławieństwa, jak dla przyjęcia sakramentu. Dzieje się tak na przykład w przypadku penitenta, który nie chce porzucić sytuacji grzesznej, ale może pokornie prosić o osobiste błogosławieństwo, aby Pan dał mu światło i siłę do zrozumienia i podążania za naukami Ewangelii. Ten przypadek nie wymaga nowego rodzaju „duszpasterskiego” błogosławieństwa.

Dlaczego zatem konieczne jest poszerzenie znaczenia „błogosławieństwa”, skoro błogosławieństwo w rozumieniu Rytuału rzymskiego wykracza już poza błogosławieństwo udzielane w sakramencie? Powodem jest to, że błogosławieństwa rozważane przez Rytuał Rzymski są możliwe tylko nad „rzeczami, miejscami lub okolicznościami, które nie są sprzeczne z prawem lub duchem Ewangelii” (FS 10, cytując Rytuał rzymski). I to jest punkt, który DNW chce przezwyciężyć, ponieważ chce błogosławić pary w okolicznościach, takich jak związki osób tej samej płci, które są sprzeczne z prawem i duchem Ewangelii. Prawdą jest, że Kościół może dodawać „nowe sakramentalia” do już istniejących (Sobór Watykański II: *Sacrosanctum Concilium* 79), ale nie może zmieniać ich znaczenia w taki sposób, aby bagatelizować grzech, zwłaszcza w nacechowanej ideologicznie sytuacji kulturowej, która również wprowadza wiernych w błąd. A właśnie taka zmiana znaczenia ma miejsce w FS, która tworzy nową kategorię błogosławieństw, wykraczającą poza te związane z sakramentem lub błogosławieństwem w rozumieniu Kościoła. FS mówi, że są to błogosławieństwa nieliturgiczne, które należą do pobożności ludowej. Istniałyby więc trzy rodzaje błogosławieństw:

a) Modlitwy związane z sakramentami, proszące o to, by dana osoba była odpowiednio dysponowana do przyjęcia sakramentów, lub proszące o to, by dana osoba otrzymała siłę do odwrócenia się od grzechu.

b) Błogosławieństwa, zgodnie z Rytuałem rzymskim i doktryną katolicką, które mogą być

kierowane do osób, nawet jeśli żyją w grzechu, ale nie do „rzeczy, miejsc lub okoliczności, które (...) są sprzeczne z prawem lub duchem Ewangelii” (FS 10, cytując Rytuał rzymski). Tak więc, na przykład, kobieta, która dokonała aborcji może zostać pobłogosławiona, ale nie klinika aborcyjna.

c) Nowe błogosławieństwa proponowane przez FS byłyby błogosławieństwami duszpasterskimi, a nie liturgicznymi czy obrzędowymi. Dlatego nie miałyby one już ograniczeń błogosławieństw „obrzędowych” lub typu „b”. Mogłyby być stosowane nie tylko do osób w grzechu, jak w przypadku błogosławieństw „obrzędowych”, ale także do rzeczy, miejsc lub okoliczności, które są sprzeczne z Ewangelią.

Błogosławieństwa typu „c”, czyli „duszpasterskie”, są nowością. Nie będąc liturgicznymi, ale raczej „pobożnością ludową”, rzekomo nie narażałyby na szwank doktryny ewangelicznej i nie musiałyby być zgodne ani z normami moralnymi, ani z doktryną katolicką. Co można powiedzieć o tej nowej kategorii błogosławieństw?

Pierwszą uwagę jest to, że nie ma podstaw dla tego nowego zastosowania w tekstach biblijnych cytowanych przez FS, ani w żadnym wcześniejszym oświadczeniu Magisterium. Również teksty zaproponowane przez papieża Franciszka nie stanowią podstawy dla tego nowego rodzaju błogosławieństwa. Już błogosławieństwo według Rytuału rzymskiego (typu „b”) pozwala kapłanowi błogosławić kogoś, kto żyje w grzechu. I ten rodzaj błogosławieństwa może być łatwo zastosowany do kogoś, kto jest w więzieniu lub w grupie resocjalizacyjnej, jak mówi Franciszek (cytowany w FS 27). Natomiast innowacyjne błogosławieństwo „duszpasterskie” (typu „c”) wykracza poza to, co mówi Franciszek, ponieważ można udzielić takiego błogosławieństwa czemuś, co jest sprzeczne z prawem Bożym, na przykład związkowi pozamałżeńskiemu. W gruncie rzeczy, zgodnie z kryterium tego rodzaju błogosławieństw, można by nawet pobłogosławić klinikę aborcyjną lub grupę mafijną.

Prowadzi to do drugiego spostrzeżenia: niebezpieczne jest wymyślanie nowych terminów, które są sprzeczne z tradycyjnym użyciem języka. Taka procedura może prowadzić do arbitralnego sprawowania władzy. W tym przypadku faktem jest, że błogosławieństwo ma swoją własną obiektywną rzeczywistość i dlatego nie może być dowolnie redefiniowane, aby pasowało do subiektywnej intencji, która jest sprzeczna z naturą błogosławieństwa. W tym miejscu przychodzi na myśl słynna kwestia Humpty’ego Dumpty’ego z „Alicji w Krainie Czarów”: „Gdy ja używam jakiegoś słowa oznacza ono dokładnie to co mu każę oznaczać. . . ni mniej, ni więcej”. Alicja odpowiada: „Pozostaje pytanie, czy potrafisz nadawać słowom tak wiele rozmaitych znaczeń?”. A Humpty Dumpty mówi: „Pozostaje pytanie, kto ma być panem. . . to wszystko”.

Trzecia uwaga odnosi się do samej koncepcji „błogosławieństwa nieliturgicznego”, które nie ma na celu sankcjonowania czegokolwiek (FS 34), czyli błogosławieństwa „duszpasterskiego” (typu „c”). Czym różni się ono od błogosławieństwa rozważanego przez Rytuał rzymski (typ „b”) ? Różnica nie polega na spontanicznej naturze błogosławieństwa, która jest już możliwa w błogosławieństwach typu „b”, ponieważ nie muszą być one regulowane ani zatwierdzane w Rytuale rzymskim. Różnica nie polega też na pobożności ludowej, ponieważ błogosławieństwa według Rytuału rzymskiego są już dostosowane do pobożności ludowej, która prosi o błogosławieństwo przedmiotów, miejsc i osób. Wydaje się, że innowacyjne błogosławieństwo „duszpasterskie” zostało stworzone ad hoc, aby błogosławić sytuacje sprzeczne z prawem lub duchem Ewangelii.

To prowadzi nas do czwartego spostrzeżenia dotyczącego przedmiotu tego „duszpa-

sterskiego” błogosławieństwa, które odróżnia je od „rytualnego” błogosławieństwa Rytuału rzymskiego. Błogosławieństwo „duszpasterskie” może obejmować sytuacje sprzeczne z Ewangelią. Zauważmy, że nie tylko grzeszne osoby są tutaj błogosławione, ale błogosławiąc parę, błogosławiony jest sam grzeszny związek. Bóg nie może zesłać swojej łaski na związek, który jest Mu wprost przeciwny i nie może być ku Niemu skierowany. Stosunek seksualny poza małżeństwem, jako taki, nie może zbliżyć ludzi do Boga, a zatem nie może otworzyć się na Boże błogosławieństwo. Dlatego, gdyby to błogosławieństwo zostało udzielone, jego jedynym skutkiem byłoby zdeorientowanie ludzi, którzy je otrzymują lub w nim uczestniczą. Myśleliby oni, że Bóg pobłogosławił to, czego pobłogosławić nie może. To „duszpasterskie” błogosławieństwo nie byłoby ani duszpasterskie, ani błogosławieństwem. Prawdą jest, że kardynał Fernández, w późniejszych wypowiedziach dla Infovaticana, stwierdził, że to nie związek jest błogosławiony, ale para. Jest to jednak pozbawienie słowa jego znaczenia, ponieważ tym, co definiuje parę jako parę, jest właśnie bycie związkiem.

Trudność błogosławienia związku lub pary jest szczególnie widoczna w przypadku homoseksualności. W Biblii błogosławieństwo ma bowiem związek z ładem, który Bóg stworzył i który uznał za dobry. Ład ten opiera się na różnicy płciowej mężczyzny i kobiety, powołanych do bycia jednym ciałem. Błogosławienie rzeczywistości, która jest sprzeczna ze stworzeniem, jest nie tylko niemożliwe, lecz jest bluźnierstwem. Ponownie, nie chodzi o błogosławienie osób, które „żyją w związku, którego w żaden sposób nie można porównać do małżeństwa” (FS, n. 30), ale o błogosławienie samego związku, którego nie można porównać do małżeństwa. Właśnie w tym celu tworzy się nowy rodzaj błogosławieństwa (FS 7, 12).

W tekście pojawia się kilka argumentów, które próbują uzasadnić te błogosławieństwa. Po pierwsze, możliwość zaistnienia warunków, które zmniejszają możliwość przypisania winy grzesznikowi. Jednak warunki te odnoszą się do osoby, a nie do samej relacji. Mówi się również, że prośba o błogosławieństwo jest możliwym dobrem, które osoby te mogą zrealizować w swoich obecnych warunkach, tak jakby prośba o błogosławieństwo już stanowiła otwarcie na Boga i nawrócenie. Może to być prawdą dla tych, którzy proszą o błogosławieństwo dla siebie, ale nie dla tych, którzy proszą o błogosławieństwo jako para. Ci ostatni, prosząc o błogosławieństwo, pośrednio lub wyraźnie starają się usprawiedliwić swój związek przed Bogiem, nie zdając sobie sprawy, że to właśnie ich związek oddala ich od Boga. Wreszcie, twierdzi się, że istnieją pozytywne elementy w związku i że można je pobłogosławić, ale te pozytywne elementy (na przykład to, że jedno pomaga drugiemu w chorobie) są drugorzędne w stosunku do samego związku - którego cechą charakterystyczną jest dzielenie się aktywnością seksualną - i te elementy nie zmieniają natury tej relacji, która w żadnym wypadku nie może być skierowana do Boga, jak już zauważono w *Responsum* Kongregacji Nauki Wiary z 2021 roku. Nawet w klinice aborcyjnej istnieją pozytywne elementy, od anestezjologów, którzy zapobiegają fizycznemu bólowi, po pragnienie lekarzy, aby chronić plany życiowe kobiety, która poddaje się aborcji.

Piąte spostrzeżenie dotyczy wewnętrznej niespójności tego innowacyjnego „duszpasterskiego” błogosławieństwa. Czy w ogóle możliwe jest udzielenie błogosławieństwa nieliturgicznego, czyli takiego, które nie reprezentuje oficjalnie nauczania Chrystusa i Kościoła? Kluczem do odpowiedzi na to pytanie nie jest to, czy obrzędy są oficjalnie zatwierdzone, czy raczej spontanicznie improwizowane. Pytanie brzmi, czy osoba

udzielająca błogosławieństwa jest kapłanem, przedstawicielem Chrystusa i Kościoła. FS potwierdza, że nie ma problemu, aby kapłan przyłączył się do modlitwy tych, którzy znajdują się w sytuacji niezgodnej z Ewangelią (FS 30), ale w tym błogosławieństwie kapłan nie tylko przyłącza się do ich modlitwy, ale modli się o zstąpienie darów Bożych na samą relację. O ile kapłan działa jako kapłan, działa w imieniu Chrystusa i Kościoła. Twierdzenie, że można oddzielić znaczenie tego błogosławieństwa od nauczania Chrystusa, jest postulowaniem dualizmu między tym, co Kościół czyni, a tym, co Kościół mówi. Ale jak naucza Sobór Watykański II, objawienie jest nam dane przez czyny i słowa, które są nierozłączne (*Dei Verbum* 2), a przepowiadanie Kościoła nie może oddzielać czynów od słów. To właśnie prości ludzie, których dokument chce faworyzować poprzez promowanie pobożności ludowej, są najbardziej podatni na oszukanie przez symboliczny czyn, który jest sprzeczny z doktryną, ponieważ intuicyjnie rozumieją doktrynalną treść czynu.

Czy w świetle tego wierny katolik może zaakceptować nauczanie FS? Biorąc pod uwagę jedność czynów i słów w wierze chrześcijańskiej, można zaakceptować, że dobrze jest błogosławić te związki, nawet w sposób duszpasterski, jeśli wierzy się, że takie związki nie są obiektywnie sprzeczne z prawem Bożym. Wynika z tego, że tak długo jak papież Franciszek będzie utrzymywał, że związki homoseksualne są zawsze sprzeczne z prawem Bożym, dopóty w sposób domniemany będzie twierdził, że takie błogosławieństwa nie mogą być udzielane. Nauczanie FS jest zatem wewnętrznie sprzeczne i dlatego wymaga dalszych wyjaśnień. Kościół nie może celebrować jednej rzeczy i nauczać innej, ponieważ, jak napisał św. Ignacy z Antiochii, Chrystus był Nauczycielem, „który powiedział i stało się” (Ef 15, 1), i nie można oddzielić Jego ciała od Jego słowa.

Innym pytaniem, jakie zadaliśmy, było to, czy kapłan może zgodzić się na pobłogosławienie tych związków, z których niektóre współlistnieją z legalnym małżeństwem lub w których nierzadko dochodzi do zmiany partnerów. Według FS, mógłby to zrobić za pomocą nieliturgicznego, nieoficjalnego błogosławieństwa „duszpasterskiego”. Oznaczałoby to, że kapłan musiałby udzielać tych błogosławieństw nie działając w imieniu Chrystusa i Kościoła. Ale oznaczałoby to, że nie działałby jako kapłan. Faktycznie musiałby udzielać tych błogosławieństw nie jako kapłan Chrystusa, lecz jako ten, który odrzucił Chrystusa. Faktycznie kapłan, który błogosławi te związki poprzez swoje działania przedstawia je jako drogę do Stwórcy. Dlatego popełnia świętokradztwo i bluźni przeciwko planowi Stwórcy i przeciwko śmierci Chrystusa za nas, która miała na celu wypełnienie planu Stwórcy. Dotyczy to także biskupa diecezjalnego. Jako pasterz swojego lokalnego Kościoła jest on zobowiązany do zapobiegania tym świętokradczym czynom, w przeciwnym razie stałby się ich współnikiem i zaprzeczyłby mandатовi udzielonemu mu przez Chrystusa, aby umacniać swoich braci w wierze.

Kapłani powinni głosić miłość i dobroć Boga wszystkim ludziom, a także pomagać grzesznikom i tym, którzy są słabi i mają trudności z nawróceniem, poprzez radę i modlitwę. Różni się to znacznie od wskazywania im za pomocą wymyślonych przez siebie, ale mylących znaków i słów, że Bóg nie jest tak wymagający wobec grzechu, ukrywając w ten sposób fakt, że grzech myślą, słowem i uczynkiem oddala nas od Boga. Nie ma błogosławieństwa, nie tylko publicznie, ale także prywatnie, dla grzesznych warunków życia, które obiektywnie zaprzeczają świętej woli Boga. I nie jest dowodem zdrowej hermeneutyki, że odważni obrońcy doktryny chrześcijańskiej są piętnowani jako rygorysty, bardziej zainteresowani legalistycznym wypełnianiem swoich norm moralnych, niż zbawieniem konkretnych osób. To właśnie mówi Jezus do zwykłych ludzi: „Przyjdźcie

do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i ucźcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemie lekkie” (Mt 11, 28-30). Apostoł wyjaśnia to w ten sposób: „przykazania Jego nie są ciężkie. Wszystko bowiem, co z Boga zrodzone, zwycięża świat; tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara. A kto zwycięża świat, jeśli nie ten, kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym?” (1 J 5, 3-5). W czasach, gdy fałszywa antropologia podważa boską instytucję małżeństwa między mężczyzną a kobietą, z rodziną i jej dziećmi, Kościół powinien pamiętać słowa swojego Pana i Głowy: „Wchodźcie przez ciasną bramę! Bo szeroka jest brama i przestronna ta droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują!” (Mt 7, 13-14).

Kard. Víctor Manuel Fernández: komentarz do deklaracji „*Fiducia supplicans*”

Poszczególni biskupi lokalni i konferencje biskupów powinny dokonać rozeznania w odniesieniu do stosowania deklaracji *Fiducia supplicans*, stwierdził prefekt Dykasterii Nauki Wiary, kardynał Víctor Manuel Fernández, komentując niechęć wobec tego dokumentu wyrażaną przez wielu hierarchów na całym świecie.

Dokument Dykasterii Nauki Wiary wprowadza rozróżnienie między błogosławieństwami liturgicznymi a innymi o charakterze nieformalnym i zachęca do błogosławienia osób w „sytuacjach nieregularnych” oraz „par tej samej płci”, zastrzegając, że nie powinny być one mylone z aprobatą zachowań lub okoliczności sprzecznych z nauką wiary.

W wywiadzie opublikowanym w hiszpańskiej gazecie ABC, kard. Fernández odpowiedział na krytykę i rozbieżne opinie wyrażone przez innych kardynałów, biskupów i konferencje episkopatu, zapewniając, że „jeśli tekst jest czytany z właściwą dyspozycją, można zauważyć, że wspiera on z wielką jasnością i prostotą odwieczną katolicką naukę o małżeństwie i ludzkiej płciowości”.

Kardynał podkreślił, że krytycy *Fiducia supplicans* „nie mogą nie zgodzić się z tą doktryną”, zauważając, że w jego rozumieniu zastrzeżenia do dokumentu mają związek z „niewłaściwym udzielaniem błogosławieństw, które łatwo można pomylić z legitymizacją nieregularnego związku”.

Kard. Fernández zauważył, że zwłaszcza w Afryce, gdzie istnieje ustawodawstwo, które karze więzieniem sam fakt zadeklarowania się jako gej, można sobie wyobrazić z jaką relacją spotkałoby się błogosławieństwo par osób tej samej płci. **Dodał, że „właściwe jest, aby każdy lokalny biskup dokonał takiego rozeznania w swojej diecezji, a w każdym razie udzielił dalszych wskazówek”.**

Podzielone opinie na temat *Fiducia supplicans*

Po opublikowaniu *Fiducia supplicans* 18 grudnia pojawiły się wypowiedzi różnych biskupów lub konferencji episkopatów na całym świecie, które wyrażały zróżnicowane opinie.

Biskupi z niektórych krajów, takich jak Niemcy, Austria i Francja, wyrazili zadowolenie z deklaracji, a niektórzy z nich posunęli się nawet do stwierdzenia, że kapłani nie mogą

odmówić udzielenia tych błogosławieństw nieliturgicznych osobom znajdującym się w nieregularnej sytuacji.

W innych krajach, takich jak Stany Zjednoczone, Ukraina, Ghana, Kenia i Meksyk, biskupi okazali swoje poparcie, ostrzegając jednocześnie przed trudnościami związanymi z zapewnieniem, aby te gesty duszpasterskie nie doprowadziły do dezorientacji ludzi co do zmiany nauczania odnośnie do małżeństwa i seksualności w Kościele katolickim.

W związku z tym biskup Orihuela-Alicante w Hiszpanii, José Ignacio Munilla, zauważył, że chociaż deklaracja nie jest „heretycka”, jej stosowanie może wprowadzać chaos. Biskupi co najmniej trzech krajów - Kazachstanu, Malawi i Zambii zakazali stosowania *Fiducia supplicans*.

Prefekt Dykasterii Nauki Wiary powiedział dziennikowi ABC, że nieformalne lub „duszpasterskie” błogosławieństwo dozwolone przez *Fiducia supplicans* nie oznacza, w przypadku osób homoseksualnych, „akceptacji małżeństwa, ani zatwierdzenia stylu życia, jaki prowadzą, ani rozgrzeszenia. Jest to prosty gest duszpasterskiej bliskości, który nie ma takich samych wymogów jak sakrament”.

„Będziemy musieli przyzwyczaić się do zrozumienia, że jeśli ksiądz udziela tego rodzaju prostego błogosławieństwa, nie jest heretykiem, niczego nie ratyfikuje, ani nie zaprzecza katolickiej doktrynie o małżeństwie” - dodał kardynał.

Zapytany, czy ta deklaracja jest pierwszym krokiem w kierunku akceptacji zachowań homoseksualnych lub zrównania małżeństwa ze związkami między osobami tej samej płci, kardynał stwierdził, że „takie postrzeganie jest całkowicie błędne. Ktokolwiek tak twierdzi, albo nie przeczytał tekstu, albo jest «źle nastawiony»”.

„Oświadczenie wyraźnie i nieustannie stwierdza, że są to błogosławieństwa nierytualne, więc nie są interpretowane jako małżeństwo” - powiedział kard. Víctor Manuel Fernández.

Kard. Gerhard Ludwig Müller: ocena komentarza do deklaracji „*Fiducia supplicans*”

Austriacki portal katolicki Kath.net poprosił kardynała Gerharda Ludwiga Müllera o komentarz do najnowszego „Oświadczenia prasowego” Dykasterii Nauki Wiary. Chodzi o tekst, w którym kardynał Victor Manuel Fernández „precyzuje” znaczenie deklaracji doktrynalnej *Fiducia supplicans*. Portal PCh24.pl za zgodą portalu Kath.net publikuje poniżej cały komentarz Kardynała.

kath.net: Księżę Kardynale, czy wraz z najnowszym oświadczeniem kardynała Fernández'a doszło do jakiejś treściowej zmiany?

Kard. Gerhard Müller: Nie mam nic do dodania do mojego komentarza na temat *Fiducia supplicans*. Szeroka światowa reakcja negatywna z wielu części episkopatu światowego i ze strony czołowych świeckich na „zalecenia wykonawcze” dotyczące prywatnych błogosławieństw osób w grzesznych związkach powinna dać do myślenia władzy w Rzymie. Dwa punkty wymagają jednak dalszego wyjaśnienia:

1. Pozostaje dla mnie problematyczne rozróżnienie na błogosławieństwa oficjalno-liturgiczne oraz prywatno-pastoralne błogosławieństwa seksualnych związków pozamałżeńskich. Propozycja 15-sekundowych błogosławieństw ze znakiem krzyża i przywołaniem

Imion Ojca, Syna i Ducha Świętego zostaje tam określona jako modlitwa prywatna o wsparcie Boga, który chce zawsze naszego porzucenia grzechu i naszego wiecznego zbawienia. Taką modlitwę może odmówić każdy świecki za każdego człowieka. Ksiądz musi jednak uważać, by jego błogosławieństwo w imieniu Kościoła nie zostało zinstrumentalizowane przez grupy nacisku związane ze świeckimi ideologiami oraz z kościelnymi heretykami, którym chodzi wyłącznie o podważenie prawdy objawionej wiary (w nauce i praktyce Kościoła, których nie można sobie przeciwstawiać).

2. Najbardziej problematycznym punktem wydaje mi się bynajmniej nie (oczywisty) wysiłek duszpasterski o zbawienie i otwartość na Boga u osób w nieregularnych seksualnych związkach albo w takich, które – skorumpowane przez ideologię LGBT – oczerniają chrześcijańską teologię małżeństwa jako przestarzałą i wrogą wobec życia. Największy problem leży w twierdzeniu, jakoby chodziło tutaj o „rzeczywisty rozwój w odniesieniu do tego, co zostało powiedziane o błogosławieństwach w Magisterium i oficjalnych tekstach Kościoła” (Oświadczenie, pkt 4).

Żadna rzymska Dykasteria, nawet z odwołaniem się do osobistej woli (woluntaryzm) aktualnie panującego papieża, nie może przypisywać Urzędowi Nauczycielskiemu papieża i biskupów takiego autorytetu, który mógłby dopełniać, redukować, korygować czy uzgadniać z tak zwanym chłopskim rozumem albo z aktualnymi ideologiami tego, co zostało dane raz na zawsze w Chrystusie w nauce Apostołów (Dz 2, 42) jako Objawienie normatywne dla wszystkich czasów.

Oba papieskie dogmaty I Soboru Watykańskiego (nieomyślność, prymat jurysdykcyjny) nie dają podstaw do takiej interpretacji, która porzucałaby grunt hermeneutyki katolickiej wiary; dogmaty te po prostu jej przeczą. Nie można niczego zmienić w definitywnym oświadczeniu II Soboru Watykańskiego: „Urząd ten Nauczycielski nie jest ponad słowem Bożym, lecz jemu służy, nauczając tylko tego, co zostało przekazane. Z rozkazu Bożego i przy pomocy Ducha Świętego słucha on pobożnie słowa Bożego, święcie go strzeże i wiernie wyjaśnia. I wszystko, co podaje do wierzenia jako objawione przez Boga, czerpie z tego jednego depozytu wiary” (*Dei Verbum*, 10).

Gnostycka koncepcja, zgodnie z którą niewielka elita przywódcza ma szczególnie dostęp do Ducha Świętego albo mitologiczny koncept, zgodnie z którym Duch Święty przemawia przez „zdrowy lud intelektualnie niezepsutych prostych ludzi” («*duch ludu*» (niem. *Volksgeist*) romantyków), nie ma nic wspólnego z wiarą katolicką.

Jest tylko jeden skarb Słowa Bożego, zawarty w Piśmie Świętym i przechowywany oraz prawdziwie odczytywany w kontekście Tradycji Apostolskiej przez cały Kościół pod kierunkiem świętego Urzędu Nauczycielskiego (zob. *Dei Verbum*, 1-10; *Lumen gentium*, 25).

Źródło: Kath.net

Oświadczenie Rzecznika Konferencji Episkopatu Polski na temat deklaracji „Fiducia supplicans”

W związku z licznymi wątpliwościami wiernych w Polsce dotyczącymi opublikowanej 18 grudnia 2023 roku przez Dykasterię Nauki Wiary Deklaracji *Fiducia supplicans* o znaczeniu duszpasterskim błogosławieństw, po zapoznaniu się z jej zapisami

szczegółowymi oraz po konsultacji z członkami Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski, chciałbym przedstawić krótkie wyjaśnienie tych wątpliwości.

Deklaracja w niczym nie zmienia dotychczasowego nauczania Kościoła odnośnie do małżeństwa i rodziny. Nie jest to też dokument o nauczaniu Kościoła o małżeństwie i rodzinie, ale raczej o właściwym rozumieniu słowa „błogosławieństwo”. Jak wspomina Deklaracja, ci, którzy za pośrednictwem Kościoła proszą o Boże błogosławieństwo, są zaproszeni, aby „utwierdzali swoje usposobienie pozwalając się prowadzić wierze, dla której wszystko jej możliwe” i ufali „miłości, która wzywa do przestrzegania Bożych przykazań” (n. 10).

Ponieważ praktykowanie aktów seksualnych poza małżeństwem, czyli poza nierozrwalnym związkiem mężczyzny i kobiety otwartym na przekazywanie życia, jest zawsze wykroczeniem przeciwko woli i mądrości Bożej wyrażonej w szóstym przykazaniu Dekalogu, osoby, które znajdują się w takiej relacji, nie mogą otrzymać błogosławieństwa. Odnosi się to w szczególności do osób pozostających w związkach jednej płci.

W odpowiedzi na przedłożoną wątpliwość: Czy Kościół ma władzę udzielania błogosławieństwa związkom osób tej samej płci? Odpowiedź brzmi: Negatywnie. Czytamy to w Nocie Kongregacji Nauki Wiary z 22 lutego 2021 roku, zaaprobowanej przez papieża Franciszka. „Obecność w takich związkach elementów pozytywnych, które same w sobie zasługują na uznanie i docenienie, nie może jednak ich usprawiedliwić i w ten sposób uczynić z nich prawnitego przedmiotu błogosławieństwa kościelnego, ponieważ elementy te służą związkowi, który nie jest ukierunkowany według zamysłu Stwórcy”.

W Deklaracji stwierdzono, że „niedopuszczalne są obrzędy i modlitwy, które mogłyby powodować trudność w odróżnieniu tego, co jest konstytutywne dla małżeństwa, jako «związku wyłącznego, trwałego i nierozrwalnego między jednym mężczyzną i jedną kobietą, w naturalny sposób otwartego na potomstwo», a tym, co mu zaprzecza”. Nota z 2021 roku wyjaśnia, że „ponieważ błogosławieństwa osób mają związek z sakramentami, błogosławieństwo związków homoseksualnych nie może być uznane za dozwolone, gdyż w pewnym sensie stanowiłoby ono naśladowanie lub analogiczne odniesienie do błogosławieństwa zaślubin, wzywanego nad mężczyzną i kobietą, których jednoczy sakrament małżeństwa, a przecież «nie istnieje żadna podstawa do porównywania czy zakładania analogii, nawet dalekiej, między związkami homoseksualnymi a planem Bożym dotyczącym małżeństwa i rodziny». Inaczej mówiąc, uniknięcie zamieszania i skandalu jest w tym przypadku praktycznie niemożliwe.

Zarówno Deklaracja jak i Nota stwierdzają, że „nie wyklucza [się] udzielania błogosławieństwa pojedynczym osobom o skłonnościach homoseksualnych, które przejawiają pragnienie życia w wierności objawionym planom Bożym, tak jak naucza Kościół”. Chodzi zatem o pojedyncze osoby żyjące w całkowitej wstrzeźliwości.

Aby jednak nie powstawało zamieszanie, że oznacza to aprobatę dla związków jednopłciowych, musi się dokonywać w sposób prywatny, poza liturgią i bez jakiegokolwiek analogii do obrzędów sakramentalnych. Jest ono bowiem wyrazem – jak podkreśla papież – pobożności ludowej. Błogosławieństwo ma sens wówczas, gdy osoba prosi o nie w dobrej wierze, tzn. pragnie uporządkować swoje życie zgodnie z wolą Bożą wyrażoną w przykazaniach. Błogosławieństwo ma stanowić dla człowieka pomoc i umocnienie w zerwaniu z grzechem i w prowadzeniu dobrego życia.

ks. Leszek Gęsiak SJ
Rzecznik Konferencji Episkopatu Polski

Warszawa, 21 grudnia 2023 roku

Biskup Arkadiusz Okroj na temat dziewictwa konsekrowanego (rozmowa)

Dziewice konsekrowane prowadzą indywidualny tryb życia w świecie, nie podlegając żadnym strukturom życia wspólnotowego. Wspólną dla dziewicy konsekrowanej, w której realizuje swoją misję jest diecezja – przypomina bp Arkadiusz Okroj z Komisji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego; członek Podkomisji ds. Indywidualnych Form Życia Konsekrowanego.

Księża Biskupie, jak wygląda obecnie sytuacja dziewczinek konsekrowanych po 1970 roku, kiedy to papież Paweł VI promulgował odnowiony ryt konsekracji dziewic?

- Promulgowanie odnowionego rytu umożliwiło powrót do tej pierwotnej formy życia konsekrowanego. Konsekracja dziewic to początek historii życia konsekrowanego w ogóle. W początkach Kościoła konsekrowano dziewczice według uroczystego rytu, przez który stawały się one osobami konsekrowanymi. Obrzęd konsekracji dziewic należy do najcenniejszych skarbów liturgii rzymskiej. Konsekrowane dziewczice w tamtym czasie mieszkaly ze swoimi rodzinami albo we własnych domach. W swojej posłudze były do dyspozycji Kościoła, przede wszystkim przez modlitwę i pełnienie dzieł miłosierdzia. Dziewice poprzez konsekrację wyrażały święty zamiar gruntowniejszego naśladowania Chrystusa.

Jak to wyglądało w praktyce?

- Żyły duchem rad ewangelicznych. Chciały być jak Chrystus: ubogie, czyste, posłuszne. Ubogie – tzn. wolne od zniewolenia materią. Czyste – a więc nie zniewolone drugim „ty”, nie zniewalające drugiego „ty”. Zdolne do tworzenia czystych, dojrzałych, twórczych relacji. Posłuszne – a więc wolne od zniewolenia swoim niedojrzałym „ja”. Stawiające Boga w centrum swojego życia, jako źródło wszelkich obiektywnych wartości. Wraz z rozwojem życia monastycznego Kościół powiązał to powołanie z życiem we wspólnocie, w posłuszeństwie przełożonemu i wspólną regułą. Na mocy dekretów Soboru Laterańskiego II (1139 r.) zaprzestano udzielania konsekracji dziewczicom żyjącym w świecie. Sobór Watykański II podjął temat konsekracji dziewic żyjących w świecie. Odnowiony po soborze ryt został promulgowany 31 maja 1970 roku na polecenie Pawła VI. Wszedł w życie 6 stycznia 1971 roku.

Jednak nie od razu polski przekład „Obrzędu konsekracji dziewic” został zatwierdzony?

- Polski przekład „Obrzędu konsekracji dziewic” został zatwierdzony przez Kongregację ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów 28 maja 1990 r., a wydrukowany w 2001 r. W Polsce już w latach 90. istniała grupa pań, które przyjęły konsekrację. Zetknąłem się z tą formą życia w 2005 r. W 2006 r. została powołana Podkomisja KEP ds. Indywidualnych Form Życia Konsekrowanego, która wobec wielu pytań – wypracowała materiały pomocnicze dla Kościoła w Polsce dotyczące IFŻK. Powstało również Centrum Promocji IFŻK. Należą do niego osoby, które wraz z kapłanami reagują na pojawiające się problemy, podejmują różne inicjatywy związane z formacją, dbają o integrację tego stanu. Organizowane są sympozja owocujące publikacjami, rekolekcje oraz pielgrzymki na Jasną Górę. Stworzono też stronę internetową: konsekrowane.org – gdzie można znaleźć najważniejsze informacje dotyczące stanu dziewic. Bardzo ważne było ukazanie się instrukcji *Ecclesiae Sponsae Imago*, wypracowanej przez Kongregację ds. Instytutów Życia Konsekrowanego

i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego w 2018 r. (w Polsce ukazała się w 2019 r.).

Kto może wejść do stanu dziewic konsekrowanych? Fizyczne dziewictwo jest istotnym warunkiem, ale czy najważniejszym?

- Jak czytamy we wstępie do obrzędu konsekracji dziewic – do konsekracji można dopuszczać dziewice żyjące w świecie, które nigdy nie zawierały małżeństwa ani nie żyły publicznie, czyli jawnie, w stanie przeciwnym czystości. Według ogólnej opinii przez swój wiek, roztropność i obyczaje dają rękojmię, że wytrwają w życiu czystym oraz poświęconym służbie Kościołowi i bliźnim i zostały dopuszczone do konsekracji przez biskupa diecezjalnego.

Dla kogo życie konsekrowane jest zamknięte?

- Trudno odpowiadać na pytanie, dla kogo życie konsekrowane jest zamknięte. Życie konsekrowane to realizacja powołania. Powołuje Bóg. A człowiek w Kościele lepiej lub gorzej rozeznaje swoje powołanie.

Stan zdrowia nie jest przeszkodą włączenia do stanu dziewic konsekrowanych?

- Osoba przygotowująca się do konsekracji rozeznaje wraz ze swoim biskupem na ile między innymi stan zdrowia może być tu przeszkodą. Ponieważ istotą realizacji charyzmatu tego powołania jest bycie znakiem czystości – bywa, że osoby zmagające się z różnego rodzaju chorobami są bardzo czytelnym znakiem dla swojego środowiska. Znam osobę, która jest konsekrowana, jeździ na wózku, ma trudności z komunikacją. Kiedy kilka dni z powodu przeziębienia nie była na Mszy Świętej w dni powszednie – ludzie zaczęli dzwonić do niej z pytaniem: „gdzie jesteś?!” Dla nich jej obecność – jak się okazuje – była niezmiernie ważna.

Na czym polega „diecezjalność” dziewic konsekrowanych?

- Rzeczywiście, tym co różni tę formę życia konsekrowanego od innych jest „diecezjalność”. Charakter diecezjalny stanu dziewic konsekrowanych stanowi istotną cechę tej formy życia. Dziewice konsekrowane prowadzą indywidualny tryb życia w świecie, nie podlegając żadnym strukturom życia wspólnotowego. Wspólnotą dla dziewicy konsekrowanej, w której realizuje swoją misję, jest diecezja. Każda dziewica konsekrowana powinna indywidualnie uzgadniać z biskupem diecezjalnym sposób realizacji swojego charyzmatu w diecezji. Biskup może ustanowić dla dziewic swojego delegata, angażować bardziej doświadczone dziewice w formację kandydatek. Biskup rozeznaje autentyczność powołania, dopuszcza do konsekracji i jest szafarzem obrzędu konsekracji dziewic. Inny biskup może przewodniczyć obrzędowi tylko za zgodą biskupa diecezjalnego. Biskup diecezjalny ponadto zapewnia kandydatce formację początkową. Po konsekracji biskup troszczy się o formację ciągłą, podtrzymywanie duchowej więzi.

W jaki sposób dziewica konsekrowana realizuje swoje powołanie? Do czego zobowiązuje dziewic konsekracja?

- Dziewica konsekrowana, wedle możliwości, codziennie uczestniczy we Mszy Świętej i adoruje Jezusa obecnego w Najświętszym Sakramencie, czyta Pismo Święte, odprawia rozmyślanie i sprawuje Liturgię Godzin, ma specjalne nabożeństwo do Maryi, która jest dla niej wzorem i oparciem, często przystępuje do sakramentu pojednania i w sposób wol-

ny obiera kierownictwo duchowe. Może podjąć wybraną przez siebie formę duchowości zakorzenioną w Tradycji Kościoła. Dziewica konsekrowana przede wszystkim jest dla innych znakiem czystości, wolności wewnętrznej.

Dziewictwo konsekrowane to powołanie na dzisiejsze czasy?

- Wiele wskazuje na to, że tak jest. Wbrew wszystkiemu – zainteresowanie tą formą życia nie maleje, rośnie. Osoby reprezentujące ten stan obecne są w bardzo wielu środowiskach. Pracują w szpitalach, w instytucjach kościelnych, urządach skarbowych, szkołach, są katechetkami, lekarkami, terapeutkami. Pracują w mediach, w branżach turystycznych, sportowych, handlowych. Oczywiście są również emerytkami i rencistkami. Podejmują szereg inicjatyw adresowanych do ludzi potrzebujących.

Co robią?

- Ewangelizują przez swoją obecność, przez to, że są znakiem rzeczywistości, do której zmierzamy. W świecie – promują czystość. Pośród wyjałowionych z duchowości serc – są to osoby, które pielęgnują ducha modlitwy. To jest źródło ich mocy. Wiele z tych osób świadczy jak sensownie przeżywać trudne doświadczenia, sytuacje krzyża. Znam panie, które w domach opieki po prostu ofiarowują swoje cierpienie. W ten sposób pragną wyprosić łaskę wiary dla tych, którzy ją stracili. Przede wszystkim włączają się we wszelkie inicjatywy podejmowane w parafiach ich zamieszkania. Poza tym ewangelizują w środowiskach pracy. Jedna ze znanych mi pań – lekarka z zawodu – zaangażowała się w medyczną pomoc bezdomnym. Są zaangażowane w ruchach i wspólnotach modlitewnych. Prowadzą biblioteki, świetlice. Tworzą zespoły, które przygotowują np. młodzież do sakramentu bierzmowania. Są zaangażowane czynnie w ewangelizację.

Bóg zapłać za rozmowę.

Rozmawiała: Marta Dybińska

VI. INFORMACJE

Sesja plenarna Papieskiego Komitetu Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego Quito 2024

W dniach 12-14 września 2023 roku odbyło się w Quito, w Ekwadorze, posiedzenie plenarne Papieskiego Komitetu Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych, które przewiduje Statut Papieskiego Komitetu, w cyklu pięcioletnim, gromadząc delegatów krajowych. Obrady odbywały się w Centro de Formación Social Bethania w Valle de los Chillos. Na obradach były reprezentowane pięć kontynentów, gromadząc delegatów z 34 krajów.

Dnia 12 września 2023 roku obrady rozpoczęły się od pozdrowień abpa Alfredo Jose Espinoza Mateusa SDB, arcybiskupa Quito i Prymasa Ekwadoru oraz o. Corrado Maggioni, przewodniczącego Papieskiego Komitetu. Z kolei nastąpiła autoprezentacja wszystkich uczestników. Zaprezentowano niektóre Kongresy krajowe (Włochy, Brazylia, Demokratyczna Republika Konga) oraz planowanych (Meksyk, Sudan Południowy, Portugalia, USA, Tajwan, Rwanda). Następnie o. C. Maggioni omówił problematykę Kongresów oraz pewne uwagi odnoszące się do najbliższego w Quito. Z kolei o. V. Boccardi podjął refleksję nad rolą i zadaniami delegatów krajowych.

W godzinach popołudniowych uczestnicy posiedzenia plenarnego zwiedzali historyczne centrum Quito: kościół „San Francisco” oraz „Iglesia de la Compañía”. Wieczorem delegaci sprawowali Eucharystię w Basílica del Voto Nacional pod przewodnictwem arcybiskupa Quito, który także wygłosił homilię, z okazji 150. rocznicy poświęcenia Ekwadoru Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Na zakończenie Mszy św. Ewangeliarz, pobłogosławiony przez papieża Franciszka, został przekazany bp. Carlos Yépez Naranjo z Tulcán. Pierwszy dzień zakończyła kolacja wydana przez Konferencję Episkopatu Ekwadoru, a burmistrz Quito Pablo Muñoz przekazał o. C. Maggioni klucze do miasta, zaś delegaci otrzymali dyplomy „Honorowych gości”.

W dniu 13 września 2023 roku obrady rozpoczęły się od Mszy św. pod przewodnictwem abpa Luisa Gerardo Cabrera Herrera OFM, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Ekwadoru, w kaplicy Centro de Formación Social Berthania. Po śniadaniu pozdrowienia przekazał wspomniany arcybiskup.

Biskup pomocniczy archidiecezji Quito David de La Torre SSCC, przewodniczący Komisji Teologicznej, która przygotowała dokument podstawowy, scharakteryzował elementy lektury proponowanego tekstu. To nie jest dokument ściśle teologiczny, ale bardziej duszpasterski. Z kolei poszczególni członkowie komisji omówili jego rozdziały. Przedłożenia te wywołały dyskusję, w której także brałem kilkakrotnie udział. Zwrócono uwagę na przekłady dokumentu na języki obce. Zadeklarowałem przekład na język polski. Debatę podsumował Prymas Ekwadoru.

Z kolei bp D. de La Torre przedstawił program sympozjum teologicznego planowanego w terminie 4-7 września 2024 roku na Papieskim Uniwersytecie Katolickim Ekwadoru w Quito (PUCE). Wskazano na tematykę, która ma być poddana analizie teologicznej, ale z otwartością na inne dyscypliny. Dyskusja, w której wziąłem także udział, wykazała, iż organizatorzy mają jeszcze wiele do zrobienia.

W godzinach popołudniowych uczestnicy zebrania plenarnego udali się do „Mtiad de

Mundo”. Tutaj zostali powitani przez lokalne władze oraz folklorystyczną grupę taneczną „Tuyana Kuysay”. Z kolei wszyscy uczestnicy udali się do „Centro de Convenciones Metropolitano de Quito” (CCMQ). To ważne miejsce organizacyjne dla wydarzeń kongresowych. Zapoznaliśmy się z obiektami oraz ich przeznaczeniem i miejscem „Statio Orbis Quito 2024”. Na zakończenie dnia archidiecezja Quito wydała kolację, poprzedzoną występami „Ballet Folclorico Nacional Jacchigua”.

Dnia 14 września 2023 roku, dzień rozpoczął się od Mszy św. w dużym kościele, pod przewodnictwem kard. José Advincula Jr., arcybiskupa Manilii, który także wygłosił homilię. Po śniadaniu z przedłożeniem pt. „Sytuacja polityczna, ekonomiczna i społeczna” wystąpił Juan Carlos Holguín, do niedawna minister spraw zagranicznych Ekwadoru oraz Kanclerz Republiki Ekwadoru. Ukazał trudną sytuację Ekwadoru w płaszczyźnie sanitarnej (m.in. COVID), ekonomicznej i moralnej (narkotyki).

W kolejnym przedłożeniu ks. Juan Carlos Garzón, sekretarz Kongresu przedstawił jego program w Centro de Convenciones. Każdy dzień będzie poświęcony tematowi z dokumentu podstawowego: konferencje ze świadectwami, a popołudniu cztery konwersacje. Z kolei pani Veronica Sevilla, odpowiedzialna za komitet logistyczny, ukazała miejsca przewidziane na wydarzenia kongresowe, formy udziału, hotele, rejestracje udziału. Natomiast o. Livingston Olivares, przewodniczący komisji komunikacji, ukazał działanie strony web Kongresu. Wreszcie José Rivera Costales, dyrektor agencji Tikinauta zaprezentował network Kongresu. Słowa podziękowania dla organizatorów w imieniu uczestników skierował bp Jaime Cristóbal Abril González z Kolumbii. Na zakończenie głos zabrał abp A. J. Espinoza Mateus, Prymas Ekwadoru.

W godzinach popołudniowych delegaci udali się z pielgrzymką na wzgórze „Pancillo” dedykowane Dziewicy Apokalipsy. Przejazd przez Stare Miasto do Plaza Mayor Quito: katedra archidiecezjalna, Pałac Prezydencki, Pałac Arcybiskupa i Ratusz Miejski, nawiedzenie katedry metropolitalnej, kaplice, kapitułarz, zakrystia, wieże i dach katedry, zwiedzanie Pałacu Arcybiskupiego, Muzeum Sztuki, kuria arcybiskupia i biura, gabinet Prymasa Ekwadoru. Kolacja wydana przez kurię arcybiskupią, poprzedzona programem artystycznym grupy folklorystycznej.

Dzień 15 września 2023 roku rozpoczęła Msza św. w dużym kościele pod przewodnictwem, z homilią, bpa pomocniczego Richarda Umbers z Sydney. Śniadanie, rozmowy, obiad i wyjazd na lotnisko międzynarodowe „Mariscal Sucre” w Quito.

Bp Andrzej F. Dziuba

Sesja plenarna Dykasterii ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów (6-9 lutego 2024 r.)

Dnia 4 grudnia 2023 roku przypadała 60. rocznica przyjęcia na Soborze Watykańskim II Konstytucji *Sacrosanctum Concilium*. Dnia 25 stycznia 2024 roku minęło 60 lat od ogłoszenia przez papieża Pawła VI Motu proprio *Sacram Liturgiam*, na mocy którego od 16 lutego 1964 roku (1. niedziela Wielkiego Postu) przepisy soborowej Konstytucji weszły w życie. Natomiast 26 września br. minie 60 lat od opublikowania 1. Instrukcji wykonawczej do wspomnianej Konstytucji. Te wydarzenia stanowiły okazję do zwołania

zebrania plenarnego Dykasterii ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, które odbyło się w Rzymie w dniach 6-9 lutego br. Tematem obrad były słowa „Euntes parate nobis Pascha” (Lc 22,8). W obradach chodziło o głównie o formację liturgiczną duchownych i świeckich oraz refleksje na temat Listu apostolskiego papieża Franciszka *Desiderio desideravi* z 2022 roku.

W trzecim dniu obrad, 8 lutego, papież przyjął uczestników tego zebrania na audiencji w Sali Klementyńskiej Pałacu Apostolskiego i wygłosił przemówienie, którego tekst w języku włoskim, angielskim i hiszpańskim znajduje się na stronie watykańskiej. Tłumaczenie tekstu na język polski ukaże się w następnym numerze tego biuletynu. W tym miejscu podajemy tylko krótkie streszczenie.

Papież wspomniał 60. rocznicę uchwalenia Konstytucji o świętej liturgii i zaznaczył, że Kościół będzie tym piękniejszy im bardziej przylgnie do Jezusa, a drogą odnowionego spotkania z Nim pozostaje liturgia, oraz że pięknie przygotowana liturgia staje się drogą do odkrycia tajemnicy zbawienia. Papież powiedział m. in.: „Kościół, który nie odczuwa pasji duchowego wzrostu, który nie stara się mówić w sposób zrozumiały dla ludzi swoich czasów, który nie odczuwa bólu z powodu podziałów między chrześcijanami, którego nie pobudza pragnienie głoszenia Chrystusa wszystkim narodom, jest Kościołem chorym”. Przypomniał, że każda forma reforma Kościoła jest zawsze kwestią wierności obłubieńczej: Kościół-Oblubienica będzie zawsze tym piękniejszy, im bardziej będzie kochał Chrystusa-Oblubieńca, aż do całkowitej przynależności i pełnego upodobnienia się do Niego. „Bez odnowionego spotkania z Chrystusem nie może być mowy o reformie Kościoła” – mówił papież. Zauważył, że właśnie dlatego Ojcowie Soboru zdawali sobie sprawę, iż muszą umieścić liturgię w centrum, ponieważ jest ona miejscem par excellence, w którym można spotkać żywego Chrystusa. Ojciec Święty przyznał, że sześćdziesiąt lat od ogłoszenia soborowej Konstytucji o Liturgii Świętej wciąż aktualne pozostaje wezwanie do podjęcia pracy na rzecz odnowy duchowej, duszpasterskiej, ekumenicznej i misyjnej. Podkreślił, że bez reformy liturgicznej nie ma odnowy Kościoła.

Opole: sympozjum na okoliczność 60. rocznicy ogłoszenia soborowej Konstytucji o liturgii

W dniach 4-5 grudnia 2023 roku w gmachu Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego odbyło się sympozjum pod hasłem: *Konstytucja „Sacrosanctum Concilium” Soboru Watykańskiego II: 60 lat w służbie świętej liturgii*. Spotkanie naukowe posiadało charakter ogólnopolski, gdyż zgromadziło prelegentów z pięciu polskich ośrodków naukowych. Wśród uczestników znaleźli się między innymi miejscowi pracownicy dydaktyczni i studenci, zarówno alumni Seminarium Opolskiego, jak i osoby świeckie oraz klerycy z diecezji warszawsko-praskiej. Ponadto, kilkanaście osób uczestniczyło w formule on-line. Uczestnicy sympozjum mieli okazję wysłuchać następujących referatów: *Ruch liturgiczny jako preludeum reformy liturgicznej Soboru Watykańskiego II* (ks. dr hab. Erwin Mateja, prof. UO); *Konstytucja o liturgii świętej „Sacrosanctum Concilium” Soboru Watykańskiego II: geneza i przesłanie odczytane po 60 latach* (ks. dr hab. Daniel Brzeziński, prof. UMK); *Kontrowersje wokół soborowej reformy Kanonu Rzymskiego i ich implikacje* (ks. prof. dr hab. Marcin Worbs); *Eklezjologia liturgiczna w „Sacrosanctum Concilium”*

(ks. dr Waldemar Bartocha); *Natura roku liturgicznego w świetle Konstytucji „Sacrosanctum Concilium”* (ks. prof. dr hab. Krzysztof Konecki); *Diecezjalne komisje liturgiczne jako postulat reformy liturgicznej. Perspektywa polska* (ks. prof. dr hab. Stanisław Araszczyk); *Personalistyczny charakter participatio actiosa w świetle Konstytucji „Sacrosanctum Concilium”* (ks. dr hab. Radosław Błaszczyk SDB) i *Ars celebrandi – niespełniony postulat „Sacrosanctum Concilium”?* (ks. dr hab. Mateusz Potoczny).

Godnym zauważenia jest fakt, że w czasie spotkania naukowego nie zabrakło również w kilku momentach możliwości dyskusji, co było jej wielkim ubogaceniem. Wielokrotnie wybrzmiewało w czasie trwania sympozjum, że głównym zadaniem Konstytucji nie była reforma liturgii, jak się często powtarza, ale jej odnowa. Mimo upływu lat warto ciągle powracać i na nowo analizować postanowienia ojców soborowych oraz permanentnie odkrywać nowe kierunki ich realizacji w służbie Kościołowi powszechnemu. Można oczekiwać kolejnego sympozjum po upływie następnej dekady, w 70. rocznicę (w roku 2033) podpisania soborowej Konstytucji o świętej liturgii.

ks. Radosław Błaszczyk SDB

Sprawozdanie z zebrania Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Konferencji Episkopatu Polski (Warszawa, 19-21 lutego 2024 r.)

W dniach 19-21 lutego 2024 roku, w siedzibie Sekretariatu Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie, Komisja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów odbyła kolejne zebranie robocze. Pracom przewodniczył biskup pomocniczy diecezji bielsko-żywieckiej Piotr Greger.

Zebranie rozpoczęło się modlitwą *Liturgii godzin* (Modlitwa w ciągu dnia). Sekretarz komisji ks. Jacek Nowak SAC odczytał protokół ostatniego zebrania. Po krótkiej dyskusji oraz dokonaniu kilku uzupełnień i korekt, protokół został przyjęty. Następnie omawiano sprawy bieżące (projekty obrzędów: odnowienia profesji zakonnej, błogosławienia osób będących w stanie wdowieństwa, błogosławienia pustelników, wprowadzenia relikwii). W dyskusji podjęto także kwestie brzmienia *Wyznania wiary* (do Mszału rzymskiego), zwrócono uwagę na kilka kwestii dotyczących *Liturgii godzin*. Sekretarz komisji podzielił się wiadomościami odnośnie do opracowanego *Martyrologium rzymskiego*, przesłanego do Dykasterii ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, celem zatwierdzenia polskiej wersji językowej.

W czasie poobiednim, komisja podjęła prace nad ostateczną wersją *Dodatku*, który jest załączony do *Mszału rzymskiego* w języku łacińskim. Jest to 11 propozycji modlitwy powszechnej na różne okresy roku liturgicznego. Komisja zdecydowała, że ten dodatek zostanie zamieszczony w polskim tłumaczeniu księgi, pomimo, iż w mszale z roku 1986 te modlitwy zostały pominięte. Zebranie zakończono wspólną modlitwą *Nieszporów*.

Drugi dzień rozpoczęto od celebracji Eucharystii, której przewodniczył biskup Piotr Greger; on też wygłosił homilię. Prace komisji zostały wznowione po odmówieniu liturgicznej *Modlitwy w ciągu dnia* (przedpołudniowa). Kontynuowano dyskusję nad kolejnymi częściami modlitwy powszechnej. W czasie popołudniowym komisja przejrzała *Części*

stale (Ordo missae), które mają się znaleźć w polskim przekładzie *Mszалу rzymskiego*. Szczególną uwagę zwrócono na zgodność i poprawność rubryk.

W czasie zebrania komisja odbyła również dyskusję nad treścią ukazanych w ostatnim czasie dokumentów Stolicy Apostolskiej (odpowiedzi Dykasterii Nauki Wiary na pytania biskupa José Negri z Brazylii; Deklaracja *Fiducia supplicans*; Nota *Gestis verbisque*).

Zebranie zakończyło się poranną Mszą Świętą w środę, 21 lutego br., pod przewodnictwem biskupa Rudolfa Pierskały, który wygłosił homilię. Kolejne spotkanie zostało zaplanowane w dniach 3-4 czerwca 2024 roku w Warszawie.

Bp Piotr Greger

Liturgiczne nowości wydawnicze

Katechizm Kościoła Katolickiego, II wydanie poprawione, Pallottinum: Poznań 1994, ISBN: 978-83-7014-603-0.

Marek Malec, *Muzyka w liturgii sakramentu małżeństwa. Teoria, praktyka i perspektywa*, Wydawnictwo Naukowe Akapit: Kraków 2023, ISBN: 978-83-65955-66-1.

Ks. Waldemar Pałęcki MSF, *Chrystus w liturgicznym „tu i teraz”*, Towarzystwo Naukowe KUL: Lublin 2024, ISBN: 978-83-6664-751-0.

Adam G. Cooper, *Boski eros. Liturgiczna teologia ciała*, Wydawnictwo WAM: Kraków 2024, ISBN: 978-83-277-3835-6.

VII. NEKROLOG

Śp. ks. prof. dr hab. Winfried Haunerland (1956-2023)

2 sierpnia 2023 roku zmarł w Monachium, w 68 roku życia, ceniony liturgista niemiecki ks. prof. Winfried Haunerland. Msza św. pogrzebowa za Zmarłego była sprawowana 11 sierpnia w kościele św. Ludwika w Monachium, a przewodniczył jej abp Monachium i Fryzycji kard. Reinhard Marx. Homilię wygłosił ks. prał. Jürgen Schmidt, proboszcz parafii św. Ludgera z Essen-Werden. Po Mszy św. pogrzebano Zmarłego na cmentarzu leśnym w Monachium.

Ks. prof. Haunerland jest autorem względnie współautorem albo współwydawcą wielu książek, napisał wiele artykułów. Był także promotorem wielu prac doktorskich i opiekunem prac habilitacyjnych. Był członkiem różnych gremiów zajmujących się liturgią.

Winfried Haunerland urodził się 29 marca 1956 roku w Essen. Po maturze i studiach teologicznych na uniwersytetach w Bochum, Tybindze i Monachium przyjął 28 maja 1982 roku w Essen święcenia prezbiteratu i w tej diecezji działał jako wikariusz oraz katecheta. W 1985 roku wyjechał na studia doktoranckie do Monachium, gdzie pod kierunkiem ks. prof. Reinera Kaczynskiego napisał dysertację: *Die Eucharistie und ihre Wirkungen im Spiegel der Eucharistie des Missale Romanum (Eucharystia i jej skutki w świetle eucharystii Missale Romanum)*. Na jej podstawie w 1988 roku uzyskał doktorat z teologii. Praca ta ukazała się w następnym roku w serii „Liturgiewissenschaftliche Quellen und Forschungen” jako tom 71 w Aschendorf-Verlag w Münster.

Po kilku latach pracy nad formacją kapłańską w diecezji Essen habilitował się w Monachium w 1994 roku na podstawie pracy: *Die Primiz. Studien zu ihrer Feier in der lateinischen Kirche Europas (Prymicje. Studia dotyczące ich świętowania w Kościele łacińskim Europy)*. Po habilitacji przez dwa lata był dyrektorem Ośrodka „Kardinal-Hengsbach-Haus” w Essen, gdzie odbywały się spotkania dotyczące stałej formacji kapłańskiej, duszpasterkiej i rekolekcje.

Z kolei w latach 1996-2001 był profesorem liturgiki i sakramentologii w Katolickim Prywatnym Uniwersytecie w Linz (Górna Austria). W tym czasie udzielał się jako konsultor Komisji Liturgicznej Episkopatu Austrii. W 2001 roku zaczął wykładać liturgikę w Uniwersytecie Juliusza-Maksymiliana w Würzburgu. W tym samym roku został konsultorem Komisji Liturgicznej Episkopatu Niemiec. Zaangażowany w życie diecezji, w której wykładał przez 4 lata, był jednocześnie duszpasterzem w parafii Świętej Rodziny w dzielnicy Würzburga - Heidingsfeld. Kontakty z tą diecezją utrzymywał także po przejściu do Monachium.

W 2005 roku został profesorem liturgiki w Uniwersytecie Ludwika-Maksymiliana w Monachium i tam działał do przejścia na emeryturę w roku 2022. Ostatni rok jego życia nacechowany był znośnięciem krzyża poważnej choroby.

W Monachium na prośbę miejscowego arcybiskupa zajmował się formacją do kapłaństwa. Został mianowany dyrektorem Międzydiecezjalnego Seminarium Duchownego *Georgianum*.

Ks. prof. Haunerland był członkiem wielu naukowych i kościelnych gremiów, np. należał do Stowarzyszenia „Societas liturgica”, był naukowym doradcą dzieła „Theologie im Fernkurs” i członkiem grupy roboczej katolickich wykładowców liturgiki (Arbeitsgeme-

inschaft der katholischen Liturgikdozentinnen und -dozenten).

Od 2001 roku był doradcą międzynarodowej grupy roboczej komisji liturgicznych krajów języka niemieckiego (*Internationale Arbeitsgemeinschaft der Liturgiekommissionen des deutschen Sprachgebietes* – IAG), a od 2004 roku doradcą *Forum Liturgia* tych samych krajów (*Forum Liturgie im deutschen Sprachgebiet* – FLD) i od 2019 roku także Konferencji liturgicznej obejmującej te kraje (Konferenz Liturgie im deutschen Sprachgebiet – KLD). Ponadto, w latach 2004-2012 był członkiem i przewodniczącym grupy roboczej zajmującej się innymi celebracjami liturgicznymi w podkomisji przygotowującej jednolity modlitewnik i śpiewnik „Gemeinsames Gebet und Gesangbuch” i przyczynił się do powstania książki *Gotteslob*. Ks. prof. Haunerland w latach 2005-2013 należał do Międzynarodowej Komisji *Ecclesia celebrans*, powołanej do przygotowania przekładów tekstów liturgicznych na język niemiecki.

W ramach prac nad poprawionym wydaniem części rytuału., wniósł wkład w przygotowanie obrzędu chrztu dzieci i obrzędów pogrzebowych.

Był także członkiem Zakonu Rycerzy Świętego Grobu w Jerozolimie (od 2017 roku piastował urząd duchowego ceremoniarza niemieckiej grupy tego zakonu). W 2003 roku został mianowany prałatem.

Warto jeszcze zaznaczyć, że szczególnym przedmiotem badań Księdza Profesora, we współpracy z innymi liturgistami, było zagadnienie recepcji reformy liturgicznej Soboru Watykańskiego II w niemieckich diecezjach i parafiach. Zajmował się także realizacją odnowy liturgicznej w zgromadzeniach zakonnych. We współpracy z liturgistami w Eichstätt zamknięty został projekt dotyczący recepcji soborowej odnowy liturgicznej w męskich zgromadzeniach zakonnych. Owocem współpracy z profesorami liturgiki z Erfurtu i Fryburga Szwajcarskiego jest przygotowanie dwóch tomów *Historii liturgii w Kościołach Zachodu* (*Geschichte der Liturgie in den Kirchen des Westens*).

W 2021 roku, z okazji 65. urodzin ks. prof. Haunerlanda, została wydana Księga Pamiątkowa *Ecclesia de Liturgia*. W słowie wstępnym biskup Trewiru Stefan Ackermann, a zarazem przewodniczący Niemieckiego Instytutu Liturgicznego w Trewirze i Komisji Liturgicznej Episkopatu Niemiec, podkreślił zasługi Jubilata w dziedzinie liturgii w krajach języka niemieckiego, zwłaszcza dla Niemiec i Instytutu Liturgicznego w Trewirze, z którym przez wiele lat był związany. Na różne sposoby był współtwórcą liturgicznych wykładów w Trewirze (Trierer Sommerakademien) i wspierał pracę Instytutu swoimi publikacjami z dziedzin: liturgia i duchowość, liturgia i mistagogia. Był także współwydawcą książek ze wskazaniem dotyczącymi chrztu dzieci czy obrzędów pogrzebu.

Zmarły ks. prof. Haunerland przez swoją działalność pomagał ludowi Bożemu w poznaniu głębi liturgii i uczestniczeniu w niej. Był teoretykiem i praktykiem. Zajmował się formacją duchownych i świeckich. We wspomnieniach po jego śmierci wiele jest wyrazów wdzięczności za jego posługę w Kościele.

Bp Stefan Cichy

Spis treści 30(2024) Nr 2(117)

Od Redakcji

<i>Świadomy udział w liturgii</i>	3
---	---

I. Nauczanie Ojca Świętego

Słowo papieża Franciszka do uczestników Międzynarodowego Kongresu poświęconego permanentnej formacji kapłanów (Rzym, 8 lutego 2024 r.)	5
--	---

Kościół potrzebuje Maryi

Homilia papieża Franciszka wygłoszona w uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi (Rzym, 1 stycznia 2024 r.)	7
--	---

Słowo Pana prowadzi nas jak gwiazda w nocy

Homilia papieża Franciszka wygłoszona w uroczystość Objawienia Pańskiego (Rzym, 6 stycznia 2024 r.)	9
---	---

Święta Józefina Bakhita – świadek przemieniającej mocy Chrystusowego przebaczenia

Katecheza papieża Franciszka wygłoszona w czasie audiencji generalnej (Rzym, 11 października 2023 r.)	11
---	----

Święty Karol de Foucauld – bijące serce miłosierdzia w ukrytym życiu

Katecheza papieża Franciszka wygłoszona w czasie audiencji generalnej (Rzym, 18 października 2023 r.)	13
---	----

Święci Cyryl i Metody, Apostołowie Słowian

Katecheza papieża Franciszka wygłoszona w czasie audiencji generalnej (Rzym, 25 października 2023 r.)	15
---	----

Madeleine Delbrêl. Radość wiary pośród niewierzących

Katecheza papieża Franciszka wygłoszona w czasie audiencji generalnej (Rzym, 8 listopada 2023 r.)	16
---	----

Szopka w Greccio szkołą prostoty i radości

Katecheza papieża Franciszka wygłoszona w czasie audiencji generalnej (Rzym, 20 grudnia 2023 r.)	17
--	----

Prawdziwa świętość jest darem i drogą

Rozważanie Franciszka podczas modlitwy maryjnej z papieżem (Rzym, 1 listopada 2023 r.)	19
--	----

II. Dokumenty Stolicy Apostolskiej

Dykasteria Nauki Wiary

<i>O duszpasterskim znaczeniu błogosławieństw. Deklaracja Fiducia supplicans</i>	20
--	----

Komunikat prasowy na temat recepcji Deklaracji <i>Fiducia supplicans</i>	30
--	----

Kard. Víctor Manuel Fernández Odpowiedź w sprawie dwóch kwestii dotyczących przechowywania prochów osób zmarłych poddanych kremacji	34
Papieski Komitet ds. Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych <i>Braterstwo dla uzdrowienia świata.</i> Dokument bazowy na 53. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny – Quito 2024 (cz. I)	37

III. Nauczanie biskupów o liturgii

Bp Andrzej F. Dziuba <i>Wchodźmy do arki miłosierdzia Pana</i> List Biskupa Łowickiego na Wielki Post 2024 roku	50
Bp Jacek Jezierski List Biskupa Elbląskiego na II Dzień Świąt Bożego Narodzenia 2023 roku	53
Bp Marek Mendyk <i>Leczyć chorego poprzez leczenie relacji</i> List Biskupa Świdnickiego z okazji Światowego Dnia Chorego 11 lutego 2024 r.	54
Abp Stanisław Gądecki Homilia wygłoszona w święto Ofiarowania Pańskiego (Poznań, 2 lutego 2024 r.)	57
Abp Wojciech Polak, Prymas Polski Homilia wygłoszona w czasie Mszy Świętej pasterskiej (Gniezno, 25 grudnia 2023 r.)	61

IV. Formacja liturgiczna

Ks. Czesław Krakowiak <i>Liturgia w protokołach powizytacyjnych biskupa Stefana Wyszyńskiego</i> <i>parafii diecezji lubelskiej w latach 1946-1948</i>	64
--	----

V. Duszpasterstwo liturgiczne

Kard. Gerhard Ludwig Müller: opinia na temat deklaracji <i>Fiducia supplicans</i>	76
Kard. Víctor Manuel Fernández: komentarz do deklaracji <i>Fiducia supplicans</i>	81
Kard. Gerhard Ludwig Müller: ocena komentarza do deklaracji <i>Fiducia supplicans</i> ...	82
Oświadczenie Rzecznika Konferencji Episkopatu Polski na temat deklaracji <i>Fiducia supplicans</i>	83
Biskup Arkadiusz Okroj na temat dziewictwa konsekrowanego (rozmowa)	85

VI. Informacje

Sesja plenarna Papieskiego Komitetu Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego Quito 2024	88
Sesja plenarna Dykasterii ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów (6-9 lutego 2024 r.)	89
Opole: symposium na okoliczność 60. rocznicy ogłoszenia soborowej Konstytucji o liturgii	90
Sprawozdanie z zebrania Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Konferencji Episkopatu Polski (Warszawa, 19-21 lutego 2024 r.)	91
Liturgiczne nowości wydawnicze	92

VII. Nekrolog

Śp. ks. prof. dr hab. Winfried Haunerland (1956-2023)	93
---	----

Table of Contents 30 (2024) No 2 (117)

Editor's Note

<i>Conscious participation in the liturgy</i>	3
---	---

I. The Holy Father's Teaching

Message from Pope Francis to the International Congress on the Ongoing Formation of Priests (Rome, 8 February 2024)	5
<i>The Church Needs Mary</i> Homily of Pope Francis on the Solemnity of Mary, Mother of God (Rome, January 1, 2024)	7
<i>The word of the Lord guides us like a star in the night</i> Homily of Pope Francis on the Solemnity of the Epiphany (Rome, 6 January 2024)	9
<i>Saint Josephine Bakhita – a witness to the transforming power of Christ's forgiveness</i> Catechesis of Pope Francis at the General Audience (Rome, 11 October 2023)	11
<i>Saint Charles de Foucauld – The Beating Heart of Mercy in the Hidden Life</i> Catechesis of Pope Francis at the General Audience (Rome, 18 October 2023).....	13
<i>Saints Cyril and Methodius, Apostles of the Slavs</i> Catechesis of Pope Francis at the General Audience (Rome, 25 October 2023)	15
<i>Madeleine Delbr��l. The Joy of Faith Among Unbelievers</i> Catechesis of Pope Francis at the General Audience (Rome, 8 November 2023)	16
<i>The Nativity scene in Greccio, a school of simplicity and joy</i> Catechesis of Pope Francis at the General Audience (Rome, 20 December 2023)	17
<i>True holiness is a gift and a way</i> Meditation on Pope Francis during Marian Prayer with the Pope (Rome, November 1, 2023)	19

II. Documents of the Holy See

Dicastery for the Doctrine of the Faith

<i>On the Pastoral Significance of the Beatitudes. Declaration Fiducia supplicans</i>	20
Press release on the reception of the Declaration <i>Fiducia supplicans</i>	30
Cardinal Victor Manuel Fernandez Response to two issues concerning the storage of the ashes of deceased cremators	34

Pontifical Committee for International Eucharistic Congresses

<i>Brotherhood for the healing of the world.</i> Base document for the 53. International Eucharistic Congress – Quito 2024 (part I) ...	37
--	----

III. The Teaching of the Bishops on the Liturgy

Bishop Andrzej F. Dziuba

Let us enter the ark of the Lord's mercy

Letter of the Bishop of Łowicz for Lent 202450

Bishop Jacek Jezierski

Letter of the Bishop of Elbląg for the Second Day of Christmas 202353

Bishop Marek Mendyk

Heal the sick person through relationship healing

Letter from the Bishop of Świdnica on the World Day of the Sick

on February 11, 202454

Archbishop Stanisław Gądecki

Homily delivered on the Feast of the Presentation of the Lord

(Poznań, February 2, 2024)57

Archbishop Wojciech Polak, Primate of Poland

Homily delivered during the Pastoral Mass (Gniezno, December 25, 2023)61

IV. Liturgical Formation

Rev. Czesław Krakowiak

Liturgy in the post-visitation protocols of Bishop Stefan Wyszyński of the parish

of the Lublin diocese in the years 1946-194864

V. Liturgical Pastoral Care

Cardinal. Gerhard Ludwig Müller: opinion on the declaration *Fiducia supplicans*76

Cardinal. Víctor Manuel Fernández: Commentary

on the Declaration *Fiducia supplicans*81

Cardinal Gerhard Ludwig Müller: Evaluation of the Commentary

on the Declaration *Fiducia supplicans*82

Statement by the spokesman of the Polish Episcopal Conference

on the Declaration *Fiducia Supplicans*83

Bishop Arkadiusz Okroj on consecrated virginity (interview)85

VI. Information

Plenary Session of the Pontifical Committee of the International Eucharistic

Congress of Quito 202488

Plenary Session of the Dicastery for Divine Worship and the Discipline

of the Sacraments (6-9 February 2024)89

Opole: Symposium on the 60th Anniversary of the Proclamation of the Conciliar Constitution on the Liturgy	90
Report from the meeting of the Commission for Divine Worship and the Discipline of the Sacraments of the Polish Episcopal Conference (Warsaw, 19-21 February 2024)	91
Liturgical new publications	92

VII. Obituary

Late Fr. Professor Winfried Haunerland (1956-2023)	93
--	----